ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 1 R | PONIEDZIAŁEK, 2 STYCZNIA 1978 R. | CENA 1 ZŁ

Musimy zdobyć się na wyższą sprawność we wszelkich poczynaniach, działać bardzo gospodarnie i skutecznie

Przemówienie noworoczne Edwarda Gierka

Fot. CAF — Matuszewski

DRODZY RODACY!

W uroczysty sylwestrowy wieczór, kiedy zamykamy ostatnią kartę tegorocznego kalendarza, zwracam się do Was ze słowami serdecznych pozdrowień. Jednoczymy się dziś w gronie najbliższych i przyjaciół, połączeni wspólną pracą, wspólnymi pragnieniami i nadziejami. Polskie serca biją zgodnym rytmem w poczuciu umiłowania Ojczyzny.

Tradycyjnym zwyczajem ogarniamy spojrzeniem rok, który odchodzi. I mówimy sobie otwarcie — był to rok niełatwy. Dokonaliśmy jednak dalszego postępu na drodze budowy Polski silnej i nowoczesnej. Mamy powody do satysfakcji i dumy z owoców wielkiego, ogólnonarodowego wysiłku. Wzrosła produkcja przemysłowa i wydajność pracy, kolejny krok ku nowoczesności uczyniło polskie rolnictwo. Kraj nasz wzbogacił się o nowe zakłady przemysłowe, o nowe osiedla mieszkaniowe i obiekty użyteczności publicznej. Wzrósł zakres opieki nad ludźmi w podeszłym wieku, nad weteranami walki i pracy w mieście i na wsi. Poprawiły się warunki pracy i wypoczynku. Dorobek naszego narodu powiększyły nowe, cenne prace polskich uczonych, dzieła twórców kultury i sztuki.

Dokonaliśmy wiele, ale znacznie więcej mamy do zrobienia. Nasze powszednie życie nie jest wolne od trosk i kłopotów. Są nam one dobrze znane, wspólnie je przeżywamy. Staramy się robić wszystko, aby je łagodzić i usuwać. Rosną uzasadnione aspiracje naszego narodu, a przecież wciąż jeszcze odrabiamy wiekowe zapóźnienia i straszliwe wojenne straty.

Musimy więc, jako naród, jako społeczeństwo, zdobyć się na wyższą sprawność we wszelkich poczynaniach, działać bardzo gospodarnie i skutecznie.

Nie ma innej drogi jak praca i tylko praca — coraz lepsza, wydajniejsza, mądrzej zorganizowana. Tę oczywistą prawdę dobrze rozumie nasz naród. Z całego serca dziękuję Wam drodzy Rodacy, za wszystko, co w mijającym roku daliście Ojczyźnie.

DRODZY PRZYJACIELE!

Naród nasz wie szczególnie dobrze, co znaczą słowa — pokój i wolność, jaką wartość mają dla człowieka — prawo do pokojowego życia, do pracy, do wszechstronnego rozwoju, do demokracji i sprawiedliwości. Rok miniony utrwalił tendencje do pokojowej współpracy i odprężenia między narodami, przybliżył urzeczywistnienie zasad przyjętych w Helsinkach. Był to dla naszego kraju rok wielu ważnych wizyt i rozmów na najwyższym szczeblu. Polska wnosi godny wkład w dzieło budowy trwałego pokoju. Umacniamy jedność i zacieśniamy współpracę z bratnimi krajami socjalistycznymi. Rozwijamy wzajemnie korzystne stosunki gospodarcze, utrzymujemy kontakty z licznymi krajami na całym świecie. Na forum międzynarodowym prowadzimy aktywną działalność na rzecz odprężenia i przyjaznej współpracy. Polityka ta dobrze służy interesom naszego kraju, umacnia autorytet i pozycję Polski w świecie.

U progu nowego roku, który — wierzę głęboko — będzie także rokiem pokoju, zwracamy się z najlepszymi pozdrowieniami ku naszym najbliższym przyjaciołom i sojusznikom. Obchodziliśmy niedawno wespół z bratnim narodem radzieckim, z całą postępową ludzkością 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Życzymy gorąco ludziom radzieckim dalszych wielkich osiągnięć na drodze budownictwa komunistycznego. Ślemy gorące pozdrowienia narodom całej wspólnoty socjalistycznej.

W życzeniach pokoju i pomyślności łączymy się dziś ze wszystkimi narodami świata.

DRODZY TOWARZYSZE I OBYWATELE!

U progu nowego roku zwracam się z gorącymi, najserdeczniejszymi życzeniami noworocznymi do polskiej klasy robotniczej, do górników i hutników, metalowców i stoczniowców, włókniarzy i budowlanych, do ludzi polskiej pracowitej wsi, do inżynierów, uczonych, twórców kultury, nauczycieli, do całej polskiej inteligencji. Słowa najwyższego szacunku kieruję ku polskim kobietom, żonom i matkom, których codzienna, zapobiegliwość i miłość daje szczęście i ciepło naszym domom. Niechaj wszystkie polskie rodziny pozostaną źródłem i ostoją wartości, które zawsze wyzwalały twórcze zdolności naszego narodu, dawały mu siłę w walce i pracy dla dobra Ojczyzny.

Gorące pozdrowienia przekażmy tym, którzy w tę sylwestrową noc pracują dla dobra ogółu: w hutach i zakładach przemysłowych, w portach, na drogach i kolejach naszego kraju; pracownikom służby zdrowia, służb komunalnych, energetyki i łączności. Pozdrówmy pełniących obronną służbę żołnierzy Wojska Polskiego, a także strzegących ładu i porządku pracowników Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Pozdrówmy tych, którzy dziś z dala od Ojczyzny w innych krajach i na innych lądach, morzach i oceanach sercem i myślą są razem z nami.

Pozdrowienia i życzenia kieruję do członków i kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, wszystkich działaczy Frontu Jedności Narodu.

Zwracam się ku milionom Polaków rozsianych po całym świecie. Złóżmy im wszyscy najlepsze życzenia płynące z poczucia patriotycznej jedności naszej wielkiej polskiej rodziny.

POLKI I POLACY! DRODZY PRZYJACIELE!

Za kilka godzin powitamy nowy, 1978 rok. Rok naszych wspólnych zadań, nadziei, oczekiwań. Rozejrzyjmy się wokół — ileż rąk sprawnych i światłych umysłów, ileż serc i zapału, ileż pomysłów i twórczych inicjatyw. Wierzę głęboko, że osiągniemy nasze narodowe cele i dążenia, jeśli potrafimy ten wielki potencjał wykorzystać, jeśli umocnimy to, co jest wartością najwyższą — patriotyczną jedność wszystkich Polaków w służbie Ojczyzny.

Życzę Wam, drodzy Rodacy, spełnienia nadziei i oczekiwań związanych z nowym rokiem. Życzę wszystkiego najlepszego Wam, Waszym Najbliższym, Waszym domom i rodzinom.

Henryk Jabłoński wśród załogi zakładów „Waryńskiego"

(A) 31 grudnia — w ostatnim dniu 1977 r. — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński odwiedził załogę Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego. Przewodniczący Rady Państwa należy do organizacji partyjnej tych zakładów.

W czasie odwiedzin w jednym z najważniejszych wydziałów produkcyjnych zakładów — wydziale mechanicznym — Henryk Jabłoński złożył pracownikom serdeczne życzenia noworoczne; w serdecznych rozmowach z robotnikami interesował się problemami produkcyjnymi oraz warunkami socjalno-bytowymi załogi.

Następnie odbyło się spotkanie z aktywem społeczno-politycznym i gospodarczym zakładów. Przewodniczącego Rady Państwa poinformowano o osiągnięciach załogi w 1977 r. Rok ten był okresem egzaminu dobrze zdanego przez załogę. Wykonano wszystkie zadania planowe oraz zobowiązania eks-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Piotr Jaroszewicz w FSO i Centrum Samolotów Lekkich

(A) Członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz ostatni dzień 1977 r. spędził wśród pracowników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu oraz w Centrum Naukowo-Produkcyjnym Samolotów Lekkich na Okęciu. Podczas obu wizyt obecny był sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Alojzy Karkoszka.

Serdeczna atmosfera panowała w FSO, której pracą P. Jaroszewicz interesuje się na bieżąco, jako członek fabrycznej organizacji partyjnej. W rozmowie z najlepszymi pracownikami, takimi jak np. mistrz Hen-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Doniosłe znaczenie dla ożywionego dialogu polsko-amerykańskiego

Prezydent USA zakończył oficjalną wizytę w Polsce

(A) Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Jimmy Carter zakończył 31 grudnia oficjalną wizytę, jaką złożył w naszym kraju na zaproszenie najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Była to wizyta o doniosłym znaczeniu dla ożywionego dialogu polsko-amerykańskiego, który służy zarówno rozwijaniu dwustronnych stosunków, opartych na tradycjach przyjaźni obu narodów, jak i wnosi ważki wkład w dzieło stałej poprawy atmosfery międzynarodowej, przyczyniając się do rozszerzenia konstruktywnej współpracy państw o odmiennych ustrojach.

Dano temu wyraz podczas spotkań I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezydenta USA Jimmy Cartera oraz prowadzonych pod ich przewodnictwem rozmów plenarnych — z udziałem członków najwyższych władz PRL i amerykańskich osobistości.

Polska potwierdziła wagę, jaką przywiązuje do niewzruszonych kanonów swej polityki, realizowanej wspólnie ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, zmierzającej do pogłębienia procesów odprężenia i ogarnięcia nimi wszystkich dziedzin, w tym militarnej, do zapewnienia wszystkim narodom trwałego pokoju i warunków twórczej pracy — w klimacie wzajemnego szacunku i zaufania.

Sprawozdawcy PAP relacjonują: lotnisko Okęcie w Warszawie udekorowane jest flagami Stanów Zjednoczonych i Polski. Na frontonie dworca lotniczego napis w językach obu narodów: „Warszawa żegna dostojnych amerykańskich gości". Obok — godła Stanów Zjednoczonych i Polski. Inny transparent głosi: „Niech żyje przyjaźń narodów Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki".

Na lotnisko przybyła delegacja społeczeństwa stolicy z chorągiewkami o barwach narodowych obu krajów. Obecna jest duża grupa dziennikarzy polskich i zagranicznych, w tym ekipy amerykańskie, które relacjonowały pobyt prezydenta USA w Polsce. Wśród sprawozdawców — wysłannicy kronik filmowych oraz stacji telewizyjnych i radiowych.

O godz. 8.45 w honorowej asyście motocyklistów wjeżdża na płytę lotniska kolumna samochodów. Z pierwszego wysiadają prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter i I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Przybywają również przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz oraz osobistości amerykańskie towarzyszące prezydentowi w jego podróży do Polski.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po amerykańskiej wizycie

ADAM W. WYSOCKI

(A) Ta amerykańska wizyta najwyższego szczebla dostarczyła Polsce i Polakom wiele uzasadnionej satysfakcji, wynikającej nie tylko z tego, iż prezydent Stanów Zjednoczonych rozpoczął swoją pierwszą, wielką podróż zagraniczną właśnie od pobytu w Warszawie. Spotkanie Jimmy Cartera z Polakami i Polską, jego rozmowy z przywódcami naszego kraju, a przede wszystkim jego osobiste kontakty z Edwardem Gierkiem wniosły wiele niewątpliwie cennych elementów do pokojowego dialogu na linii Wschód-Zachód. Konsekwentnie pokojowa polityka Polski, ważnego sojusznika Związku Radzieckiego i ważnego ogniwa socjalistycznej wspólnoty, nasze dobre, praktyczne doświadczenia w dziedzinie pokojowej współpracy i pokojowej koegzystencji ze wszystkimi państwami bez względu na różnice społeczno-ustrojowe, wszystko to cieszy się dzisiaj zasłużonym szacunkiem w świecie i znalazło dobitne potwierdzenie tak w wypowiedziach prezydenta Cartera, jak i w licznych echach prasowych wokół wizyty.

Gdy na piątkowej konferencji prasowej w Hotelu Victoria zapytałem prezydenta, jak ocenia stan współpracy i stosunków polsko-amerykańskich, Jimmy Carter odpowiedział: „Mamy już dzisiaj dobre stosunki z Polską w dziedzinie wymiany kulturalnej, współpracy technologicznej i naukowej oraz szybko rosnącą wymianę handlową. Przed około czterema laty mieliśmy obroty w handlu z Polską w wysokości około 500 mln dolarów. W

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Radosne powitanie Nowego Roku na wielkich balach i w gronie najbliższych

Pracowita noc sylwestrowa wielu załóg

(P) Uroczyście i wesoło, na wielkich balach, prywatkach i w gronie najbliższych, a także przy stanowiskach pracy ze świadomością czekających nas odpowiedzialnych zadań witano w całym kraju Nowy Rok. Tej podniosłej chwili towarzyszyła refleksja — satysfakcja z tego co osiągnęliśmy w 1977 roku i nadzieja na spokojną, pomyślną przyszłość naszego narodu w nowym 1978 roku.

Na sylwestrowych balach w wielkich ośrodkach miejskich i przemysłowych spotkali się w ten uroczysty wieczór przodownicy pracy. Zorganizowano setki tysięcy zabaw w domach kultury, restauracjach i kawiarniach, a także w ośrodkach wypoczynkowych, zwłaszcza w górach.

W zimowej scenerii, na setkach zabaw sylwestrowych pożegnali stary i powitali nowy 1978 rok mieszkańcy Śląska i Zagłębia. W salach Pałacu Kultury Zagłębia bawiło się kilkuset przodowników pracy z Dąbrowy Górniczej i sąsiednich miast. Z werwą i temperamentem witały Nowy Rok załogi kopalń, budowniczowie i załoga huty „Katowice" oraz pracownicy innych przedsiębiorstw.

W woj. łódzkim największe bale odbywały się m. in. w bawełnianych kombinatach „Pamotex" w Pabianicach, „Uniotex" i „Poltex" w Łodzi oraz w łódzkim centrum przemysłu transformatorowego „Elta".

W Krakowie największą salą balową była w noc sylwestrową hala sportowa „Wisły". Powitało tu Nowy Rok ponad 1000 par. W pałacu „Pod baranami" bawili się przodownicy pracy regionu krakowskiego. Na ponad 200 balach i zabawach sylwestrowych powitali Nowy Rok mieszkańcy Trójmiasta.

Atrakcyjne zabawy sylwestrowe przygotowano dla osób wypoczywających w okresie świąteczno-noworocznym w rejonach górskich.

Dla wielu ludzi — załóg zakładów pracujących w ruchu ciągłym, pracowników i funkcjonariuszy różnorodnych służb, sylwestrowa noc upłynęła pod znakiem wytężonej pracy. W wielu hutach śląskich załogi dostarczyły na poczet tegorocznych zadań pierwsze tony wyrobów. W sylwestrową noc przy agregatach wytwórczych składali hutnikom noworoczne życzenia przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstw i rad zakładowych w takich hutach jak „Baildon", „Kościuszko", „Łabędy" i in.

Na wytężonej pracy upłynęła sylwestrowa noc w porcie szczecińskim. Ostatnią jednostką, która zawinęła do portu w starym roku był masowiec PŻM m/s „Katowice", natomiast jako pierwszy w 1978 r. zameldował się m/s „Odra". Marynarze tych i innych statków spędzili sylwestrową noc na pokładach swych jednostek przy ciężkiej pracy.

500-osobowa załoga nocnej zmiany zakładów chemicznych w Policach wyprodukowała w ciągu nocy sylwestrowej 1 300 ton kwasu siarkowego, blisko 500 ton kwasu fosforowego oraz 100 ton nawozów.

1 stycznia br. był pracowitym dniem dla dokerów Wybrzeża Gdańskiego. Z baz przeładunkowych Trójmiasta wyekspediowano ponad 80 tys. ton towarów, głównie węgla, rudy, siarki i drobnicy.

Normalna praca trwała w pierwszym dniu tego roku na stacjach przygranicznych PKP woj. białostockiego: w Geniuszach i Siemianówce. Załogi tych dwu „suchych" portów przeładowały ok. 8 tys. ton towarów pochodzących głównie ze Związku Radzieckiego. (PAP)

Dziś 8 stron

Życzenia noworoczne w Belwederze

(P) Tradycyjnym zwyczajem, w Sali Pompejańskiej w Belwederze wyłożona została 1 stycznia w godzinach popołudniowych księga życzeń noworocznych.

Życzenia pomyślnego i szczęśliwego nowego 1978 r. — dla Rady Państwa i jej przewodniczącego Henryka Jabłońskiego— wpisywały do księgi delegacje stronnictw politycznych, Frontu Jedności Narodu, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Do Belwederu przybyli, aby przekazać życzenia, przedstawiciele Wojska Polskiego, ZBoWiD, reprezentanci związków zawodowych i stowarzyszeń twórczych, świata nauki, kultury, duchowieństwo różnych wyznań. Salę Pompejańską Belwederu odwiedziły również liczne osoby prywatne.

Życzenia do księgi wpisali także szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Przy wpisywaniu życzeń obecny był sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak. (PAP)

SPORT na str. 4—5

Jochen Danneberg zwyciężył w Ga-Pa

(P) W Garmisch Partenkirchen odbył się drugi konkurs narciarskiego turnieju czterech skoczni. Wygrał faworyt imprezy, Jochen Danneberg (NRD), który uzyskał 95 i 93,5 m. Danneberg wyprzedził rywali aż o 14 pkt., on też prowadzi w klasyfikacji łącznej. Polacy zajęli odległe miejsca.

*

W Zakopanem odbyły się narciarskie biegi sylwestrowe. Wśród kobiet (dystans 6 km) zwyciężyła niespodziewanie Eleonora Kułaga (MKS Duszniki), wśród mężczyzn (dystans 12 km) wygrał wyraźnie Józef Łuszczek (Start Zakopane).

*

Natomiast lekkoatletyczny bieg sylwestrowy w Sao Paulo zakończył się zwycięstwem Kolumbijczyka Domingo Tibaduizy. Rekordzista świata w biegu na 10 km, Kenijczyk Samson Kimombwa, był dopiero 22.

Gospodarze województwa radomskiego odwiedzili załogi przodujących zakładów

Informacja własna

(R) Corocznym zwyczajem, 31 grudnia 1977 r. członkowie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu złożyli wizyty przodującym załogom zakładów przemysłowych woj. radomskiego.

I sekretarz KW partii w Radomiu — Janusz Prokopiak oraz wojewoda radomski — Roman Maćkowski odwiedzili załogi Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu, Radomskiej Wytwórni Telefonów, Zakładów Tworzyw i Farb „Pronit" w Pionkach, elektrowni „Kozienice" i Browaru w Warce. W czasie wizyt, gospodarze woj. radomskiego odwiedzali pracowników przy stanowiskach pracy żywo interesując się problemami produkcyjnymi, socjalnymi i osobistymi pracujących ludzi. Goście dziękowali za dobrą pracę w 1977 r. oraz składali życzenia wszystkiego najlepszego w życiu zawodowym i osobistym w 1978 r.

Podobne wizyty złożyli w Sylwestra załogom innych, przodujących zakładów pracy sekretarze KW PZPR w Radomiu — Józef Tobiasz i Tadeusz Wesołowski oraz wicewojewodowie — Tadeusz Chochowski i Eugeniusz Jędrzejewski a także gospodarze Radomia — I sekretarz KM PZPR — Euzebiusz Ciążela i prezydent miasta — Tadeusz Karwicki. Wśród załóg zakładów pracy, które w ostatni dzień starego roku odwiedzili przedstawiciele kierownictw politycznych i administracyjnych województwa oraz Radomia znalazły się m.in. ZNTK, ZREMB, „Gerlach" w Drzewicy, cementownia „Przyjaźń" i ZWAC w Wierzbicy, „Profel" w Szydłowcu, Zakłady Przemysłu Tytoniowego, Odlewnie Radomskie, „Polam" i KBM w Radomiu. (mz)

W RFN mniej wypadków śmiertelnych na szosach

BONN (PAP). Dane statystyczne zachodnioniemieckiej służby drogowej wskazują, że święta przebiegły (na szosach) spokojniej niż przed rokiem. W wypadkach poniosło śmierć 65 osób, tzn. o 13 mniej niż w 1976 roku.

Liczba ta w przybliżeniu jest równa średniej z każdego weekendu.

— 15 st. C. na Kasprowym

Noworoczny atak zimy Śnieżyce na południu

Informacja własna

(P) Na południu Polski nastąpił gwałtowny atak zimy. Przez kilka godzin szalała śnieżyca. Na wielu drogach woj. krośnieńskiego, jeleniogórskiego i bielskiego utworzyły się metrowe zaspy. Zadymki i zamiecie śnieżne poważnie zakłóciły komunikację autobusową PKS.

Obfite opady śniegu wystąpiły również w górach. Śnieg z radością powitali turyści i narciarze, którzy wybrali się do licznych miejscowości górskich z terenu całej Polski.

Jak nas poinformował dyżurny ratownik zakopiańskiego GOPR Józef Uznański — Sylwester i Nowy Rok minął pod Giewontem spokojnie, poza tradycyjnymi już wypadkami narciarskimi — nie zanotowano

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W uroczystości pożegnania uczestniczą członkowie najwyższych władz PRL: Edward Babiuch, Wojciech Jaruzelski, Ryszard Frelek, Alojzy Karkoszka, Stanisław Gucwa, Tadeusz W. Młyńczak oraz członkowie rządu, a wśród nich minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek.

Obecni są ambasadorowie: PRL w Stanach Zjednoczonych — Witold Trąmpczyński i Stanów Zjednoczonych w Polsce — Richard T. Davies.

Orkiestra gra hymny państwowe obu krajów. Dowódca kompanii reprezentacyjnej WP, złożonej z żołnierzy trzech rodzajów wojsk, składa raport prezydentowi USA.

Przy dźwiękach marsza generalskiego Jimmy Carter w towarzystwie Edwarda Gierka podchodzi do szeregów żołnierzy. Oddaje cześć sztandarowi WP, a następnie dokonuje przeglądu kompanii reprezentacyjnej i pozdrawia żołnierzy.

Prezydent Stanów Zjednoczonych żegna się z członkami najwyższych władz PRL, z gospodarzami stolicy, a następnie z dziekanem korpusu dyplomatycznego — ambasadorem ZSRR w Polsce Stanisławem Piłotowiczem, szefami przedstawicielstw dyplomatycznych oraz członkami ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Amerykańskich gości żegnają warszawiacy. Dziewczęta i chłopcy wręczają kwiaty Jimmy Carterowi i jego małżonce.

Prezydent Stanów Zjednoczonych oraz I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa i prezes Rady Ministrów odbierają defiladę kompanii reprezentacyjnej WP.

Do wejścia na pokład samolotu Jimmy Cartera i jego małżonkę odprowadzają Edward Gierek z małżonką, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz z małżonką. Chwila rozmów, uściski dłoni, życzenia pomyślnego lotu.

Następuje pożegnanie z osobistościami towarzyszącymi w podróży prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Jimmy Carter z małżonką wchodzą na pokład samolotu specjalnego. Zatrzymują się w otwartych drzwiach; uniesionymi dłońmi odpowiadają na gesty pożegnań...

O godz. 9.20 samolot wzbija się w powietrze, biorąc kurs na Teheran, który stanowi kolejny etap podróży prezydenta USA.

W drugim dniu pobytu

W godzinach wieczornych w piątek I sekretarz KC PZPR Edward Gierek z małżonką wydał w pałacu Rady Ministrów obiad na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy Cartera i jego małżonki.

W spotkaniu ze strony polskiej wzięli udział przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz z małżonką, członkowie najwyższych władz PRL: Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stefan Olszowski, Jerzy Łukaszewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek, Alojzy Karkoszka, Stanisław Gucwa, Tadeusz W. Młyńczak, członkowie Rady Państwa, rządu, a wśród nich minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek. Przybyli przedstawiciele świata nauki, kultury, działacze, dziennikarze.

Ze strony amerykańskiej obecne były osobistości towarzyszące prezydentowi USA w podróży do Polski.

Podczas spotkania przemówienie wygłosił I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. **(tekst przemówienia podajemy na str. 3).**

Z kolei przemówienie wygłosił prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Jimmy Carter. **(tekst przemówienia podajemy na str. 3).**

★ ★ ★

Małżonka prezydenta USA, Rosalynn Carter i doradca prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzeziński złożyli w piątek wizytę prymasowi Polski, kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

(PAP)

Wspólny komunikat polsko-amerykański

(W) Na zaproszenie najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Jimmy Carter wraz z małżonką złożyli oficjalną wizytę w Polsce w dniach od 29 do 31 grudnia 1977 roku. Prezydentowi towarzyszyli: sekretarz stanu Cyrus R. Vance i doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzeziński.

Prezydent złożył wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza oraz wieńce przy Pomniku Bohaterów Warszawy — Nike oraz przy Pomniku Bohaterów Getta. Zwiedził także niektóre dzielnice Warszawy, zaznajamiając się z jej odbudową i rozwojem.

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek odbył rozmowy z prezydentem Stanów Zjednoczonych Jimmy Carterem.

W rozmowach plenarnych, którym przewodniczyli I sekretarz i prezydent uczestniczyli:

Ze strony polskiej:

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz oraz inne osobistości.

Ze strony amerykańskiej:

Sekretarz stanu Cyrus R. Vance, doradca prezydenta Zbigniew Brzeziński oraz inne osobistości.

Minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek odbył także rozmowy z sekretarzem stanu Cyrusem R. Vance'm.

I sekretarz i prezydent wyrazili zadowolenie z odbytych rozmów oraz przekonanie, że kontynuowanie wizyt na najwyższych szczeblach, jak też wizyt innych czołowych osobistości obu krajów, służy interesom obu stron oraz pogłębieniu odprężenia i współpracy międzynarodowej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent Jimmy Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

(PAP)

Konferencja prasowa Jimmy Cartera

Na wstępie prezydent Carter powiedział:

— Wielki to dla mnie zaszczyt, że mogę być tutaj w Polsce aby potwierdzić i umocnić historyczne, silne więzy przyjaźni i wspólnoty dążeń istniejących między obu naszymi krajami. Przeprowadziłem bardzo owocne rozmowy z I sekretarzem, Panem Gierkiem i z innymi oficjalnymi osobistościami polskimi na temat problemów dwustronnych, kwestii dotyczących NATO i krajów Układu Warszawskiego, spraw związanych z SALT, wzajemnej i zrównoważonej redukcji sił zbrojnych oraz generalnego zaangażowania na rzecz pokoju w przyszłości.

Dziś rano miałem okazję odwiedzić pomniki ku czci bohaterskiego ludu Polski, a zwłaszcza Warszawy, wątpię, czy jest na świecie naród, który ucierpiał więcej w wyniku spustoszeń wojennych. Podczas II wojny światowej hitlerowcy wymordowali 800 tysięcy ludzi w samej Warszawie oraz 6 milionów Polaków. Miałem okazję oddać hołd ich odwadze i bohaterstwu. Odwiedziłem także pomnik getta ku czci polskich Żydów, którzy stawili czoła hitlerowcom i odtąd stali się wyrzutem sumienia świata. Chciałbym odpowiedzieć na pytania zebranych tu dziennikarzy. Było jeszcze paru, którzy chcieli przyjść, ale nie mogli. Na ich pytania odpowiem na piśmie. A teraz chętnie odpowiem na pytania, poczynając od pana Wojny.

PYTANIE: Panie Prezydencie, Polska i cały świat przywiązują duże znaczenie do stosunków amerykańsko-radzieckich. Czy można Pana prosić o odpowiedź, jak ocenia Pan szanse na rychłe zawarcie porozumienia w sprawie SALT II oraz jak w tym względzie ocenia Pan ostatnią wypowiedź Leonida Breżniewa w wywiadzie dla „Prawdy"?

ODPOWIEDŹ: W ciągu ostatnich kilku miesięcy Stany Zjednoczone i Związek Radziecki osiągnęły poważny postęp w rozpatrywaniu długiej listy ważnych kwestii, spośród których najważniejsza jest kontrola nad rozlokowaniem strategicznych broni nuklearnych. Mamy nadzieję zawrzeć porozumienie SALT II w ciągu najbliższego roku — być może jeszcze na wiosnę. Rozstrzygnęliśmy wiele najpoważniejszych kwestii, kilka czeka jeszcze na rozwiązanie. W ostatnich miesiącach osiągnęliśmy istotny postęp. Po raz pierwszy osiągnęliśmy także postęp w sprawie ustaleń dotyczących całkowitego zakazu wszelkich prób z bronią jądrową w przyszłości. Osiągnęliśmy także postęp w sprawie zakazu rozbudowy zbrojeń na Oceanie Indyjskim. Niedawno rozpoczęliśmy rozmowy na temat zredukowania sprzedaży broni konwencjonalnej do innych krajów świata i podejmę ten sam temat w rozmowach z prezydentem Giscardem d'Estaing w przyszłym tygodniu.

Ponadto osiągamy wraz ze Związkiem Radzieckim postępy, aby znaleźć sposób w jaki moglibyśmy w przyszłości zapobiec zastosowaniu broni chemicznej i bakteriologicznej. Mamy nadzieję, że damy nowy impuls prowadzonym od kilku lat rozmowom w Wiedniu na temat wzajemnej i zrównoważonej redukcji sił zbrojnych w Europie. Kiedy minister Gromyko przebywał niedawno w Waszyngtonie to w ciągu paru godzin rozwiązaliśmy wiele trudnych problemów. W chwili obecnej nasi negocjatorzy rozpatrują wszystkie te sprawy. Rozmowy trwają cały czas. Wysiłki nie osłabły i uważam, że w 1978 roku nastąpi rozwiązanie wielu tych kwestii.

PYTANIE: Panie Prezydencie. Czy istnieje prawdopodobieństwo, że uda się Pan w przyszłą środę do Egiptu, jeśli tak się stanie, to czy dlatego, że zachęcał Pana do tego prezydent Sadat, czy też z jakiegoś innego powodu.

ODPOWIEDŹ: Mam bezterminowe zaproszenie od prezydenta Sadata do złożenia wizyty w Egipcie, które otrzymałem podczas jego pobytu w Waszyngtonie i które od tego czasu zostało przez niego kilkakrotnie ponowione. Nie omawialiśmy z prezydentem Sadatem sprawy dotyczącej złożenia wizyty w Egipcie podczas mojej obecnej podróży. Będziemy się starali utrzymać elastyczność naszego terminarza i jeśli będzie to wzajemnie dogodne i pożądane to z pewnością rozpatrzymy taką możliwość, ale w chwili obecnej nie mamy żadnych planów zatrzymania się w Egipcie w przyszłą środę, ani też w jakimkolwiek innym terminie podczas obecnej podróży. Mógłbym dodać, że nasze stosunki z krajami arabskimi i na pewno z Egiptem są bardzo dobre i harmonijne, nie nastąpiła żadna zmiana w naszym stanowisku w odniesieniu do rozmów na Bliskim Wschodzie. Utrzymujemy niemal codzienny kontakt z przywódcami egipskimi i izraelskimi i jak wiecie spotkać się mam z królem Husajnem w Teheranie, mieście, które będzie następnym etapem tej podróży.

PYTANIE: Mówił Pan wielokrotnie, że nie zamierza i nie chce dyktować warunków porozumienia na Bliskim Wschodzie. Jednakże prezydent Sadat uważa, że osłabił Pan jego pozycję i że w istocie dyktuje Pan warunki, popierając obecność wojskową Izraela na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Gazie, po zawarciu ewentualnego porozumienia.

ODPOWIEDŹ: Nie popieramy żadnej izraelskiej obecności wojskowej w strefie Gazy, czy na Zachodnim Brzegu. Opowiadamy się, jak wiadomo, za palestyńską ojczyzną, czy też jednostka na tym obszarze. Wolelibyśmy, aby jednostka ta była powiązana z Jordanią i aby nie była odrębnym, niepodległym państwem. Jest to jedynie wyraz naszych preferencji, o których wielokrotnie byli powiadamiani arabscy przywódcy, w tym także prezydent Sadat, gdy spotkał się ze mną w Waszyngtonie. Wyraziłem ten sam pogląd w rozmowach z Izraelczykami, z królem Husajnem i z prezydentem Asadem, a także z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej. Nie mamy zamiaru próbować narzucić rozstrzygnięcia. Każde porozumienie, jakie będzie możliwe do osiągnięcia między Izraelem a jego arabskimi sąsiadami, byłoby dla nas do przyjęcia. Nasza rola polega na wyrażaniu opinii, działaniu na rzecz ścisłych i bezpośrednich rokowań i kontaktów, przyspieszaniu tego procesu w okresach, gdy wydaje się on przebiegać wolno oraz na świadczeniu dobrych usług, gdy tylko zostaniemy o to poproszeni, lecz nie mamy żadnego zamiaru ani chęci narzucania rozstrzygnięć.

PYTANIE: Panie Prezydencie, drogi bracie. Będę mówił po polsku. Witam Pana nie tylko jako prezydenta, ale też jako wybitnego baptystę amerykańskiego. Ja też jestem baptystą i zajmuję się redagowaniem czasopisma baptystycznego w naszym kraju. Pragnę wyrazić radość z tego, że został Pan wybrany na stanowisko prezydenta i przybył do naszego kraju. Został Pan powołany na to stanowisko jako człowiek wierzący i nie wstydzi się swoich przekonań, swojej wiary i ewangelii. I to w nas budzi wielką radość, dlatego też chcę życzyć Panu i Pana rodzinie wszystkiego najlepszego w nowym roku 1978, jak również w działalności politycznej nad utrwaleniem pokoju na całym świecie.

A teraz moje pytanie: wszyscy wiemy, że jest Pan praktykującym chrześcijaninem i jak każdy baptysta powinien Pan być dobry. Chciałem zapytać czy przekonania religijne pomagają Panu w sprawowaniu funkcji prezydenta tak wielkiego i tak wpływowego państwa w świecie? Czy może podać Pan konkretny przykład tego, jak zasady ewangeliczne dopomogły Panu przezwyciężyć jakąś konkretną, określoną trudność, czy rozwiązać skomplikowany problem?

I drugie pytanie Panie Prezydencie: my, baptyści polscy, żyjemy w kraju wybitnie katolickim i nieraz tu i tam jesteśmy dyskryminowani zarówno przez może część hierarchii, jak też i wiernych z tego kościoła. — Czy Pan, jako wierzący baptysta, nie może wpłynąć na zmianę tej sytuacji?

ODPOWIEDŹ: No cóż, jak pan wie, Stany Zjednoczone wyznają zasadę wolności religii, jaka istnieje także w Polsce.

— Mój doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego, doktor Brzeziński i moja żona Rosalynn, złożyli dziś rano wizytę kardynałowi Wyszyńskiemu. Był to wyraz naszego uznania dla stopnia swobody praktyk religijnych w tym kraju, w Polsce.

— Jest to dla mnie sprawa sumienia, zarówno jako baptysty jak i amerykańskiego przywódcy. Uznajemy zasadę rozdziału kościoła od państwa, tak, aby nie było żadnego niepożądanego wpływu na kościół czy religię ze strony państwa i vice versa. Moje własne przekonania religijne są głębokie i mają charakter osobisty. Szukam wskazań opatrzności, gdy podejmuję trudną decyzję jako prezydent. Wspiera mnie oczywiście także wspólny cel wiążący razem chrześcijan, a także wiara w człowieczą godność ludzkości w poszukiwaniu światowego pokoju, uznając oczywiście, że ludzie nie wyznający mojej wiary, bardzo często mają te same pragnienia i nadzieje.

— **Moją stałą nadzieją jest to, że wszystkie państwa dadzą swym narodom maksymalną wolność religii i swobodę wypowiadania się, i zrobię wszystko co mogę w dostępnych granicach, aby zrealizować tę nadzieję.**

PYTANIE: Panie Prezydencie, podczas debat w kampanii prezydenckiej miał miejsce znany incydent, gdy prezydent Ford utrzymywał, że Europa Wschodnia nie znajduje się pod radziecką dominacją. Odpowiedział Pan na to: „niech pan to powie Polakom". Teraz, gdy Pan tu jest, czy Pańskim zdaniem, dominacja ta utrzymywać się będzie niemal w nieskończoność, czy też dostrzega Pan dzień, w którym Polska może będzie istotnie wolna? A jeśli tak, to w jaki sposób miałoby do tego dojść?

ODPOWIEDŹ: No cóż, jest to oczywiście decyzja, która należy do polskich przywódców i narodu polskiego. Nasz naród wyznaje pogląd, zgodnie z którym wszystkie kraje byłyby autonomiczne, wszystkie byłyby niepodległe i wszystkie byłyby wolne od niechcianej ingerencji i uwikłań z innymi narodami.

— Naród polski, od czasu II wojny światowej jest bardzo ściśle powiązany ze Związkiem Radzieckim i należy do sojuszu wojskowego — Układu Warszawskiego, który różni się oczywiście od stosunków w NATO, do którego my należymy.

— Moja własna ocena w odniesieniu do regionu europejskiego jest taka, że tutaj w porównaniu z niektórymi innymi krajami istnieje duża wolność religijna, i w innych dziedzinach, i myślę że wszyscy tę opinię podzielamy. Sądzę, że zdecydowane pragnienie, aby uniknąć dominacji leżało u źródeł powstania narodu polskiego przed przeszło tysiąc laty i że łączy się to z głębokim postanowieniem narodu polskiego, postanowieniem i pragnieniem nie ulegania dominacji.

PYTANIE: Jeśli Pan pozwoli podtrzymam swój pogląd, Panie Prezydencie.

ODPOWIEDŹ: Myślę, że powiedziałem już wszystko, co chciałem powiedzieć na ten temat.

PYTANIE: Panie Prezydencie, jakie są potencjalne możliwości realizacji Aktu Końcowego z Helsinek jako integralnej całości, zwłaszcza w świetle spotkania belgradzkiego? I jakie jest Pańskie zdanie na temat propozycji kanclerza Schmidta, aby powtórzyć w takiej czy innej formie to spotkanie na najwyższym szczeblu?

ODPOWIEDŹ: Myślę, że porozumienie z Helsinek, które nawołuje do współpracy i bezpieczeństwa w Europie, które zawiera również tzw. trzeci koszyk i kładzie nacisk na maksymalne umacnianie i podtrzymywanie praw człowieka, jest porozumieniem ważnym dla Polaków, dla naszego kraju i innych sygnatariuszy tego układu.

Uważamy, że konferencja belgradzka była owocna. Jest to kwestia, która musi być rozpatrywana w skali wielostronnej: warunki układu przewidują otwartą i szczerą krytykę ze strony innych sygnatariuszy, wówczas gdy przewidywane normy nie są przestrzegane. Między nami i Związkiem Radzieckim, a także wszystkimi zaangażowanymi krajami miała miejsce swobodna wymiana poglądów.

Mamy nadzieję, że sesja ta zostanie zakończona szybko i z powodzeniem oraz że dojdzie do wielokrotnych zaplanowanych spotkań opartych na konferencji belgradzkiej, które miałyby miejsce w przyszłości, tak aby wszystkie kraje, które uczestniczyły w porozumieniu z Helsinek i te, które nie były sygnatariuszami, miały stale w pamięci znaczenie współpracy, wzajemnego bezpieczeństwa, wymiany informacji, łączenia rodzin, swobodnej emigracji i przestrzegania podstawowych praw człowieka. Mam nadzieję, że będzie to okresowo planowany, ciągły proces i że kwestia praw człowieka nie będzie nigdy zapomniana.

PYTANIE: Panie Prezydencie — czy jest Pan zadowolony ze sposobu honorowania tutaj w Polsce, pańskiej koncepcji praw człowieka?

ODPOWIEDŹ: Sądzę, że nasza koncepcja praw człowieka jest w Polsce przestrzegana znacznie lepiej niż w innych krajach europejskich, które mi są znane. Istnieje tu w znacznym stopniu wolność prasy, co znajduje wyraz na tej konferencji prasowej. Znaczny stopień wolności religii jest uwidoczniony faktem, że ok. 90 proc. narodu polskiego wyznaje wiarę chrześcijańską i że istnieją otwarte stosunki między Polską a naszym krajem i krajami zachodniej Europy w dziedzinie handlu, technologii, wymiany kulturalnej, wymiany studentów i turystyki. Sądzę, iż nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że wola narodu polskiego, by w pełni chronić prawa ludzkie jest taka sama jak nasza.

PYTANIE: Jakie kroki, sądzi Pan, powinny być podjęte w Polsce, aby zbliżyć się do osiągnięcia pańskiej koncepcji (praw człowieka)?

ODPOWIEDŹ: Sądzę, że Polska podziela nasze przekonanie, które czasem bywa dla nas i dla nich dość kłopotliwe o ujawnianiu własnych błędów i mówieniu o nich głośno i przesady w krytykowaniu na konferencjach, takich jak ta w Belgradzie, gdzie prowadzi się otwartą dyskusję i krytykę i gdzie wymieniane są poszczególne fakty gwałcenia wysokich wymogów, dotyczących przestrzegania praw ludzkich. Jesteśmy czasem krytykowani w Belgradzie, czasem słusznie, czasem — jak sądzę — niesłusznie. To samo dotyczy krajów wschodniej Europy i Związku Radzieckiego. I sądzę, że najlepszą rzeczą, jaką możemy obecnie uczynić, jest naleganie na zdecydowane umacnianie i wprowadzanie w życie interpretacji praw ludzkich, zawartych w porozumieniach z Helsinek.

PYTANIE: Panie Prezydencie — Stany Zjednoczone przeżywają trudności energetyczne, które są również problemem międzynarodowym. Jak Pan Prezydent widzi możliwości rozwiązania tego kryzysu, czy w ramach wielostronnej konferencji takiej, jaką np. zaproponował Leonid Breżniew — tj. konferencji europejskiej, czy też w ramach dwustronnych porozumień. Czy możliwa jest współpraca w tej sprawie Stanów Zjednoczonych i Polski?

ODPOWIEDŹ: Jednym z najtrudniejszych problemów wewnętrznych, jakie przed nami stoją, jest nadmierna konsumpcja i marnotrawstwo energii. Nie ma wątpliwości, że każdy kraj, który odwiedzam w czasie tej podróży będzie systematycznie stawiał nam pytanie: co Stany Zjednoczone uczynią, żeby oszczędzać energię i nie importować zbyt wiele ze zmniejszających się światowych zasobów ropy naftowej.

Traktujemy tę sprawę jako zagadnienie o czołowym priorytecie wśród naszych problemów wewnętrznych. Polska jest, jak wiadomo, samowystarczalna zarówno w zakresie węgla kamiennego, jak również w zakresie węgla brunatnego, którego produkcja w Polsce wzrasta. Nazywamy go w naszym kraju lignitem.

Z pewnością możemy zrobić jedno: próbować zahamować w skali całego świata zbędne zapotrzebowanie na ropę naftową i gaz naturalny i w ten sposób zapewnić stabilizację cen. Inne wyjście to wykorzystywanie naturalnych zasobów, które są bardziej dostępne w naszym i Waszym kraju tj. węgla. Trzeba też przechodzić na nowe źródła energii głównie energię słoneczną i dokonywać wymiany informacji i wyników badań w tej dziedzinie oraz zawierać odpowiednie porozumienia. Jest to temat, który omawiałem dzisiaj z I sekretarzem E. Gierkiem. Jak spalać węgiel brunatny i kamienny, aby w minimalnym stopniu zanieczyszczać środowisko naturalne i uzyskać maksymalną ilość ciepła. Jest to istotny problem. Podobnie czynicie Wy. Obecnie przestawiamy się na produkcję i konsumpcję węgla brunatnego. Sądzę, że wymiana na skalę międzynarodową danych i osiągnięć technologicznych w dziedzinie energii i ograniczonych jej zasobów, są to dwie sprawy, które — jak sądzę — możemy wspólnie podjąć.

PYTANIE: — Panie Prezydencie, mam jeszcze jedno pytanie w tej sprawie. Chodzi mi o całokształt dotychczasowej współpracy polsko-amerykańskiej: Jak Pan Prezydent ocenia stan współpracy i stosunków polsko-amerykańskich i jak w świetle dzisiejszych rozmów widzi Pan perspektywy rozwoju tej współpracy i co Stany Zjednoczone zamierzają zrobić, aby do tego rozwoju się przyczynić?

ODPOWIEDŹ: — Mamy już obecnie dobre stosunki z Polską, w dziedzinie wymiany kulturalnej współpracy technologicznej i naukowej oraz szybko rosnącą wymianę handlową. Przed około 4 laty mieliśmy obroty w handlu z Polską w wysokości ok. 500 mln dolarów. W 1978 r. obroty prawdopodobnie przekroczą miliard dolarów. Właśnie poinformowałem I sekretarza E. Gierka, że niezależnie od przyznanych przez nas wcześniej 300 mln dolarów kredytów na zakup zboża, przyznamy dodatkowo 200 mln dolarów na zakup żywności i zbóż pastewnych. Polska przeżyła cztery kolejne bezprecedensowo nieurodzajne lata z powodu złych warunków klimatycznych, 3 lata z powodu suszy i ostatni z powodu nadmiernych opadów.

My natomiast mieliśmy sytuację korzystną w zakresie zbiorów i podzielimy się naszym zbożem z Polską w oparciu o prawne zasady kredytowe ustanowione przez nasz rząd.

Sądzę, że inna sprawa, do której Polska mogłaby się przyczynić, to dalsze jeszcze większe poprawienie stosunków, jakie my wypracowujemy ze Związkiem Radzieckim. Polska jest krajem, który ma dobre stosunki i dobrze współpracuje z krajami w zachodniej Europie, Niemcami Zachodnimi, Belgią, Holandią, Francją i innymi, jak również z drugiej strony — z krajami Układu Warszawskiego.

Sądzę, że ułatwia to porozumienie i że to naturalna i historyczna przyjaźń jest podstawą, na której Polska może przyczynić się do dodatkowej współpracy i porozumień między nami a Związkiem Radzieckim. Nie chciałbym sprawiać wrażenia, że brak nam takich stosunków obecnie, ale dobre usługi Polski byłyby dla nas bardzo korzystne.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Henryk Jabłoński wśród załogi zakładów „Waryńskiego"

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

portowe. Znacznie poprawiła się jakość wyrobów; nastąpił 8,5 proc. wzrost wydajności pracy. W 125 proc. zrealizowano zadania w zakresie produkcji części zamiennych. Koparki z „Waryńskiego" pracują w kilkudziesięciu krajach świata, są eksportowane do licznych państw, dobrze świadczą o nowoczesności polskiego przemysłu.

Realizacji zadań produkcyjnych towarzyszyła dalsza, wydatna poprawa warunków socjalnych załogi — w pełni zmodernizowano gabinety lekarskie, powiększono i zmodernizowano bazę turystyczno-wypoczynkową.

1978 rok będzie etapem dalszego rozwoju fabryki, wprowadzenia do produkcji nowych asortymentów. Przewiduje się m.in. 12-procentowy wzrost produkcji sprzedanej oraz 25 proc. wzrost eksportu.

Henryka Jabłońskiego zapewniono, że wszystkie te zadania załoga „Waryńskiego" w pełni wykona.

Zabierając głos podczas spotkania przewodniczący Rady Państwa pogratulował całej załodze dobrych wyników produkcyjnych osiągniętych w 1977 r. życząc pracownikom „Waryńskiego" nowych — osobistych i zawodowych — sukcesów w 1978 r. Henryk Jabłoński podkreślił, iż rok ten będzie szczególnie ważny dla dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Będzie to przede wszystkim czas wzmożonej troski wszystkich ludzi pracy o wysoką efektywność gospodarowania i jakość pracy na każdym stanowisku. (PAP)

Piotr Jaroszewicz w FSO i Centrum Samolotów Lekkich

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ryk Orzeszek, operator Florian Pernach, mistrz Witold Grotowski, szlifierz Józef Bucholc — premier informował się o sprawach przezwyciężania trudności produkcyjnych, jakie w minionym roku załoga napotykała w swej pracy. FSO zdołała w 1977 roku, w sposób odczuwalny dla klientów, poprawić jakość produkcji, wytwarzając 105 tys. samochodów Fiat 125p oraz 10 tys. „Zastaw". Montuje się także inne odmiany fiatów. Rozpoczęła produkcję nowoczesna automatyczna tłocznia karoserii.

P. Jaroszewicz w toku spotkania z aktywem partyjno-gospodarczym FSO podkreślił, iż program produkcyjny i socjalny tej fabryki na 1978 r. jest ze wszech miar godny uznania. Uwzględnia główne zadania manewru gospodarczego, a także oczekiwania załogi. Na szczególnie wysoką ocenę zasługuje realny i ambitny plan rozwoju budownictwa mieszkaniowego dla pracowników, przy szerokim współudziale służb remontowych i budowlanych fabryki.

W centrum Naukowo-Produkcyjnym Samolotów Lekkich „PZL" na Okęciu pracownicy zaprezentowali P. Jaroszewiczowi produkcję elementów oraz montaż trzech typów samolotów, przeznaczonych głównie dla rolnictwa i celów sportowych. Nasze „Kruki" i „Wilgi", w różnych wersjach dostosowanych do warunków atmosferycznych, znane są w wielu krajach. Najnowszą zdobyczą konstruktorów z Okęcia jest samolot nazwany — jeszcze umownie — „Drozdem", którego produkcję seryjną rozpocznie się w 1978 r.

W czasie obu spotkań P. Jaroszewicz podziękował załogom za to, że codzienną postawą i pracą umacniają dobre imię warszawskiej klasy robotniczej, że dobrze tej klasie służą przez podejmowanie ambitnych zadań oraz rozwijanie szlachetnych inicjatyw społecznych. Premier wskazał jak wielkie rezerwy i ogromne możliwości przyspieszania rozwoju ojczyzny znajdują się w zaangażowanej postawie społeczeństwa. W imieniu Biura Politycznego KC PZPR, w imieniu Edwarda Gierka, rządu i swoim własnym P. Jaroszewicz wyraził przekonanie, że cała pracująca Warszawa te możliwości przekształcać będzie — jak dotychczas czyniła — w rzeczywistość. Premier przekazał najlepsze życzenia osobistej pomyślności każdej warszawskiej rodzinie. (PAP)

196 mln ton węgla wydobyli polscy górnicy w 1977 r.

(P) Na kilkanaście godzin przed końcem starego 1977 roku górnicy polskich kopalń węgla kamiennego zameldowali o wykonaniu rocznych, bardzo trudnych zadań wydobywczych, które wynosiły 196 mln ton węgla (tj. blisko o 7 mln ton więcej niż w 1976 r). 1977 rok górnicy zakończyli nadwyżką wydobywczą sięgającą 113 tys. ton węgla dla ludności miast i wsi.

Realizacja tak trudnych zadań była możliwa dzięki stałemu wyposażaniu kopalń w nowoczesne obudowy zmechanizowane, sprzęt urabiający i transportowy, a przede wszystkim dzięki ofiarności górników. (PAP)

Echa prasy światowej

MOSKWA, BERLIN (PAP). Wizyta prezydenta Cartera w Polsce, była z uwagą obserwowana przez środki masowego przekazu na świecie. Prasa, radio i telewizja wielu krajów szczegółowo relacjonowały i komentowały cały jej przebieg wskazywano, że w rozmowach Jimmy Cartera z Edwardem Gierkiem czołowe miejsce zajęły problemy dalszego pogłębiania procesu odprężenia i rozbrojenia oraz rozwoju stosunków polsko-amerykańskich.

Wiadomość o wizycie prezydenta Cartera w Polsce zamieściła moskiewska „Prawda" i inne centralne dzienniki radzieckie. Agencja TASS nadała obszerną relację z przemówienia Edwarda Gierka na obiedzie wydanym na cześć Jimmy Cartera, jak również fragmenty wystąpienia prezydenta USA.

Oceniając pozytywnie przebieg wizyty Jimmy Cartera, agencja TASS nawiązuje do wypowiedzi prezydenta USA na konferencji prasowej, podkreślając — podobnie jak Edward Gierek — niebezpieczeństwa, jakimi grozi produkcja bomby neutronowej.

Również prasa, radio i telewizja innych krajów socjalistycznych z uwagą obserwowały przebieg wizyty prezydenta Cartera w Polsce. Dziennik „Neues Deutschland" podkreślał, że podczas prawie godzinnej rozmowy Edwarda Gierka z Jimmy Carterem poruszone zostały kluczowe zagadnienia stosunków polsko-amerykańskich oraz podstawowe problemy obecnej sytuacji międzynarodowej. W komentarzach prasowych i telewizyjnych podkreślano znaczenie wizyty. (A)

Czwarty blok energetyczny w „Jaworznie III" osiągnął pełną moc

(P) Włączony do sieci państwowej 7 grudnia 1977 r. czwarty blok energetyczny elektrowni „Jaworzno III" w ostatnich godzinach starego roku osiągnął pełną moc — 200 megawatów.

Elektrownia ta dysponuje obecnie łączną mocą 800 megawatów. Czwarty blok został zbudowany i uruchomiony w rekordowym tempie — w ciągu ośmiu miesięcy. Trwa budowa kolejnych dwóch jednostek prądotwórczych o podobnej mocy, które w „Jaworznie" mają być uruchomione w 1978 r. (PAP)

Noworoczny atak zimy

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

większych akcji ratowniczych. W ostatni dzień Starego Roku, ze względu na bardzo silny wiatr — nie kursowała kolejka linowa na Kasprowy Wierch. W sylwestrową noc wiatr ucichł. W Nowy Rok górskie zbocza zaroiły się od narciarzy i turystów. Największym powodzeniem cieszyła się kolejka na Gubałówkę. Warstwa świeżego puchu sięga tu ponad 30 cm. Jest mroźno: w Zakopanem w niedzielne południe termometry wskazywały minus 6 st. C., a na Kasprowym Wierchu minus 15 st. C.

Spadek temperatury nastąpił w całym kraju. W Nowy Rok tylko cztery stacje Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej odnotowały temperaturę dodatnią.

Do 4 stycznia synoptycy zapowiadają zachmurzenie na ogół duże, okresami opady przeważnie deszczu. Temperatura w dzień od zera do 5 st. C., w nocy od minus 3 do plus 2 st. C. A więc nieco cieplej. (l.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie przeważnie duże. Okresami opady śniegu lub deszczu. Temperatura maksymalna ok. plus 4 st. Wiatry słabe i umiarkowane, wzrastające do dość silnych z kierunków południowo zachodnich i zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 2 dniem 1978 r. Do końca roku — 363 dni, w tym 304 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 7.45, a zajdzie o godz. 15.35. Wschód Księżyca godz. 0.00, zachód godz. 11.06. Poniedziałek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Izydor i Makary.* (J.L.)

Wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce

Przemówienia na obiedzie w pałacu Rady Ministrów

Edward Gierek:

Wyrazić pragnę, Panie Prezydencie, satysfakcję z Pańskiej wizyty w Polsce. Jestem przekonany, że z najwyższymi władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podziela ją cały naród polski.

Z prawdziwą przyjemnością gościmy Panią, Pani Carter. Witamy także osobistości, które Państwu towarzyszą.

W wizycie pańskiej, Panie Prezydencie, widzimy potwierdzenie przyjaznych uczuć, jakimi naród amerykański darzy naród polski i odzwierciedlenie intencji dalszego rozwijania współpracy między obu krajami. Uczucia te i intencje w pełni odwzajemniamy. Rozwój polsko-amerykańskiej współpracy zgodny jest bowiem z tradycją przyjaźni obu narodów, leży w interesie obu państw, sprzyja pogłębianiu odprężenia i kształtowaniu konstruktywnych stosunków międzynarodowych.

Tradycje, do których wspólnie się odwołujemy, są bogate i szlachetne. Polacy byli wśród pierwszych osadników na ziemi amerykańskiej. W walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych wspaniałą kartę zapisali Kościuszko, Pułaski i inni wielcy polscy patrioci, którzy sprawę wolności swojej ojczyzny łączyli nierozdzielnie z wolnością wszystkich narodów. Z pewnością można stwierdzić, że od początku i w całym 200-leciu Stanów Zjednoczonych, które wespół z narodem amerykańskim przyjaźnie uczciliśmy, niemały był wkład Polaków w rozwój gospodarki, cywilizacji i kultury Ameryki. Radzi jesteśmy, że dziś olbrzymia większość wielomilionowej rzeszy Amerykanów polskiego pochodzenia, będąc dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych, zachowuje uczuciowe i kulturowe związki z krajem swych przodków, pragnie pomyślnego rozwoju współpracy z Polską Rzecząpospolitą Ludową. Naród nasz również zachowuje w pamięci wspólną walkę w wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

Panie Prezydencie!

Sądzę, że sprawa, która nam wspólnie przyświeca, to utrwalanie pokoju.

Naród polski zna szczególnie dobrze jego cenę i wartość. Wszak Warszawa, którą wskrzesiliśmy z popiołów, miała przestać istnieć. Za swój bohaterski opór, za swój wkład w zwycięstwo narodów nad faszyzmem naród nasz zapłacił przeszło 6 milionami istnień ludzkich, stratą ponad 40 proc. majątku narodowego, ruinami większości miast i zgliszczami tysięcy wsi. Wyryta na zawsze w polskich umysłach i sercach pamięć o tych tragicznych doświadczeniach nakłada na nas najwyższy obowiązek uczynienia wszystkiego, by zapewnić bezpieczeństwo i pokojowy rozwój. Z trwałym pokojem, którego szczęście pragniemy dzielić ze wszystkimi innymi krajami Europy i świata, wiążemy swe aspiracje, plany i nadzieje na dziś i na jutro.

Jest przeto naturalne i zrozumiałe, Panie Prezydencie, że odnosimy się z uwagą i gorącym poparciem do działań, które służą tej wielkiej nadrzędnej dla wszystkich narodów sprawie. Kluczowy czynnik procesu odprężenia widzimy w stosunkach między Pańskim krajem — Panie Prezydencie — i Związkiem Radzieckim. Dialog obu mocarstw decyduje dziś o ogólnym klimacie stosunków międzynarodowych, o uchronieniu ludzkości od katastrofy wojny nuklearnej. Niosą więc one szczególną odpowiedzialność za pokój światowy.

Stąd nasze głębokie zadowolenie z rysującego się postępu w rokowaniach na temat ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych i nasze, podzielane z powszechną opinią publiczną, oczekiwanie na rychłe nowe porozumienie, a także na pomyślne rezultaty rozmów między obu mocarstwami w innych ważnych kwestiach.

Polska wespół ze swymi socjalistycznymi sojusznikami i przyjaciółmi dokłada wszelkich starań, aby proces odprężenia pogłębiać i uczynić nieodwracalnym. Odprężenie jest bowiem jedyną alternatywą, stanowi wielką szansę naszego czasu. Spełnienie jej zależy zwłaszcza od powstrzymania wyścigu zbrojeń, który ciąży na stosunkach międzynarodowych, marnotrawi zasoby ekonomiczne i tworzy wielkie zagrożenia.

Z pewnością wie Pan, Panie Prezydencie, że Polska zawsze szczególne znaczenie przywiązywała do zapobieżenia rozprzestrzenianiu zbrojeń nuklearnych. Podejmowaliśmy w tej sprawie inicjatywy, które spotykały się z szerokim uznaniem. Dziś, gdy niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania tych zbrojeń i wprowadzania nowych broni masowej zagłady jest większe niż było kiedykolwiek, apelujemy o rozwagę, o powstrzymanie tego groźnego zjawiska, o umocnienie i rozszerzenie systemu układów, który będzie przed nim chronił. Pamiętając o tym, o czym Pan, Panie Prezydencie, mówił o tej sprawie, wierzymy, że będzie jej poświęcone maksimum uwagi. W pełni popieramy wysuniętą przez Leonida Breżniewa inicjatywę zawarcia porozumienia o wzajemnym wyrzeczeniu się produkcji broni neutronowej.

Polska stoi na gruncie pełnej i integralnej realizacji zasad, postanowień i zaleceń Aktu Końcowego helsińskiej konferencji, który traktujemy jako wielką kartę pokoju w Europie. Kierując się tymi założeniami, kształtujemy pomyślne stosunki dwustronne ze wszystkimi państwami — sygnatariuszami Aktu Końcowego, dążymy do pozytywnych wyników spotkania belgradzkiego. Umocnieniu poczucia bezpieczeństwa sprzyjałby z pewnością postęp w wiedeńskich rozmowach, poświęconych redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

Duże znaczenie, Panie Prezydencie, ma klimat stosunków międzynarodowych. Potrzebne jest wzajemne zrozumienie i wzajemne zaufanie. Tylko w takiej atmosferze możliwy jest rozwój konstruktywnej i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Szanowny Panie Prezydencie!

Radzi jesteśmy, że — jak to potwierdziły dzisiejsze konstruktywne rozmowy — podziela Pan nasze pragnienie kontynuacji pomyślnego kształtowania stosunków polsko-amerykańskich.

W ostatnich latach podpisane zostały między naszymi krajami ważne wspólne oświadczenia, umowy i porozumienia, które stwarzają dobre podstawy do dalszej wzajemnie korzystnej współpracy. Rozwinęły się dynamicznie stosunki gospodarcze, do których — jak Panu wiadomo — przywiązujemy szczególne znaczenie i które nadal pragniemy rozbudowywać. Rozszerzyła się wymiana naukowo-techniczna. Wzbogaca się stale wymiana kulturalna, coraz liczniejsza jest turystyka, częstsze stają się inne kontakty służące wzajemnemu głębszemu poznaniu i zbliżeniu między naszymi narodami.

Z satysfakcją pragnę wyrazić przekonanie, że wizyta Pańska przyniesie dalszy rozwój polsko-amerykańskiej współpracy.

Panie Prezydencie!

Żałujemy, Panie Prezydencie, że przybył Pan do nas na tak krótko. Pragnęlibyśmy bowiem, by lepiej poznał Pan nasz kraj — kraj ogromnego postępu, a zarazem ciągle jeszcze przezwyciężający wiekowe zapóźnienia. Naród nasz po największej tragedii w swych dziejach dokonał wyboru, który daje mu trwałe gwarancje niepodległości, suwerenności i bezpieczeństwa i stwarza najlepsze przesłanki rozwoju. Stanowią je własny, coraz bardziej znaczący potencjał obecnej Polski, jej sojusze ze Związkiem Radzieckim i innymi przyjaciółmi.

Dziś Polska należy do grupy krajów świata najwyżej rozwiniętych pod względem produkcji przemysłowej i od siedmiu lat utrzymuje wysokie wskaźniki dalszego wzrostu. Nastąpiło wielkie biologiczne odrodzenie naszego narodu. W tym dziesięcioleciu osiąga wiek dojrzały blisko 7 milionów młodych Polek i Polaków. Wszystkim im zapewniamy wykształcenie i pracę. Stworzyliśmy sprawiedliwe, demokratyczne stosunki społeczne. Wcielamy w życie najpełniejszy kodeks praw społeczno-ekonomicznych i politycznych. Zachowując i kultywując wszystko, co było najcenniejsze w naszej tradycji narodowej, wzbogacamy współczesne życie Polaków o nowe głęboko humanistyczne treści. Największym naszym osiągnięciem jest moralno-polityczna jedność naszego narodu, w której widzimy główną rękojmię pomyślnej realizacji wszystkich szlachetnych aspiracji Polaków, a także godnego miejsca naszej Ojczyzny wśród innych państw Europy i świata.

Jutro opuszcza Pan Polskę, udając się do innych krajów. Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że wrażenia, które zabiera Pan ze sobą z pierwszego etapu swojej podróży, a nade wszystko przyjazne uczucia narodu polskiego do narodu amerykańskiego, oraz nasze dążenia do pokoju i współpracy zapiszą się, Panie Prezydencie, w Pańskiej pamięci. (PAP)

Jimmy Carter:

Panie I Sekretarzu i Pani Gierek, wybitni przedstawiciele świata polityki, wojskowości, muzyki, teatru, sztuki, poezji, nauki, szkolnictwa i nauk inżynieryjnych. Jesteśmy bardzo dumni z tego, że jesteśmy tutaj w Polsce i że mieliśmy okazję spotkać się i skorzystać ze spotkania z I sekretarzem, Panem Gierkiem. Staliśmy się już bliskimi przyjaciółmi. Nauczyłem się od niego pewnych rzeczy, które mogę wykorzystać w moim własnym kraju. Dziś po południu i wieczorem omawiał on ze mną swoje plany osiągnięcia równowagi bilansu płatniczego w Polsce.

Gdy ubiegałem się przez dwa lata o prezydenturę Stanów Zjednoczonych, spotkałem setki tysięcy Amerykanów polskiego pochodzenia. Szybko zorientowałem się, iż żywią ogromną miłość do Stanów Zjednoczonych i jednocześnie do Polski. Zdają sobie oni sprawę z historycznych więzów, które łączyły nasze kraje od samego początku istnienia naszego państwa. Odziedziczyli oni naturalny zmysł gościnności po swoich przodkach i to sprawiło, że z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy tej wizyty.

Nasz kraj bardzo dokładnie śledził losy wybitnych Polaków, którzy wywarli wpływ na historię świata i naszego narodu — dawnych i współczesnych uczonych jak Kopernik i pani Curie, znanych pisarzy, jak Jozef Conrad, muzyków jak — Artur Rubinstein, który nadal bardzo głęboko kocha Polskę, oraz jednego z największych inżynierów wszechczasów, admirała Hymana Rickovera, który opracował sposób pokojowego wykorzystania energii atomowej. Wiele możemy nauczyć się od Polski. Na przykład, jak skutecznie wykorzystywać węgiel, a zwłaszcza węgiel brunatny, w tym okresie niedoborów energetycznych.

Dzielimy się osiągnięciami i wiedzą. Co roku 120 tys. Amerykanów polskiego pochodzenia przyjeżdża z wizytami do Polski. Dziś na własne oczy widziałem przy waszych pomnikach manifestację miłości dla tych, którzy z taką odwagą walczyli i cierpieli podczas ostatnich wojen. Stolica Georgii, Atlanta była w czasie wojny secesyjnej całkowicie zniszczona, podobnie jak Warszawa w czasie ostatniej wojny. Ale chociaż my bardzo cierpieliśmy, żaden inny naród nie poniósł takich cierpień jak Polska. 6 milionów Polaków zginęło w czasie ostatniej wojny; 800 tysięcy w samej tylko Warszawie. Polacy byli pierwszym narodem, który stawiał czoła okropnościom faszyzmu. Polacy zdobyli podziw i uznanie całego świata. To wy zademonstrowaliście głębokie zaangażowanie na rzecz praw człowieka, wiarę w wartość ludzkich swobód i ludzkiego życia.

Widzieliśmy okropne skutki nienawiści rasowej, kiedy terror hitlerowski wyniszczał Żydów polskich. Z tych okropnych doświadczeń płyną cenne nauki. Istnieje na Zachodzie tendencja do niedowierzania krajom na Wschodzie. Czasami, być może, wy nie ufacie niektórym naszym intencjom i ocenom. Czasami my jako sojusznicy NATO uważamy, że wy jako kraje Układu Warszawskiego możecie stanowić niebezpieczeństwo dla nas. Ale wiem, może teraz lepiej niż dawniej, że narody takie, jak wasz i radziecki nigdy nie rozpoczną wojny, chyba że doszłoby do strasznej prowokacji lub nieporozumienia z powodu braku właściwych kontaktów. My też pragniemy pokoju i nigdy nie zaczęlibyśmy wojny, chyba w następstwie błędu, gdybyśmy nie rozumieli zamiarów naszych potencjalnych przeciwników.

Miło mi odnotować, że pogłębia się system konsultacji, porozumienia i współpracy między narodami Wschodu i Zachodu. Chociaż należymy do różnych sojuszów wojskowych, nasze pragnienie pokoju jest takie samo. Współpracujemy ściśle z przywódcami Związku Radzieckiego, aby wyeliminować stałe, okropne zagrożenie atomowego zniszczenia. Jest to bardzo złożona skomplikowana dyskusja techniczna, ale dobre intencje i wspólne cele mogą się przyczynić do likwidacji różnic. Mam wszelkie podstawy oczekiwać, że przyszły rok przyniesie sukces. Zrobimy, co w naszej mocy, aby marzenie to zrealizować. Chcemy zapobiec produkcji i rozwojowi nowych coraz straszniejszych broni, a także zapobiec prowadzeniu doświadczeń z bronią jądrową. Chcemy, aby kraje, które nie mają zdolności produkcji ładunków atomowych — nie dążyły do jej posiadania. Chcemy zmniejszyć sprzedaż broni konwencjonalnych krajom na całym świecie. Pragniemy bliższych kontaktów, lepszego handlu, lepszych stosunków ze wszystkimi krajami.

Polska i wasi przywódcy mają ten wielki talent widzenia spraw zarówno Wschodu, jak i Zachodu. Możecie wnieść duży wkład do naszego wspólnego wysiłku, jaki podejmujemy razem ze Związkiem Radzieckim, aby osiągnąć te porozumienia, których bardzo pragniemy.

Tradycyjny związek między Polską a Stanami Zjednoczonymi w czasie wojny i pokoju przyniósł w efekcie naszemu narodowi dobre warunki życia. Wzajemnie pomagaliśmy sobie w ustanawianiu i utrzymaniu naszej niepodległości. Ta wspólnota krwi, więzi, zdolności i praca dają nam jeszcze lepsze perspektywy współdziałania w przyszłości. Mam nadzieję, że w najbliższym dogodnym terminie będziemy mogli odwzajemnić się gościnnością waszym przywódcom Panie I Sekretarzu Gierek — taką samą gościnnością, jaką okazano nam w czasie obecnej wizyty.

Jest rzeczą szczególną, iż możemy wykorzystywać przyjaźń polsko-amerykańską dla utrzymywania jednego celu — pokoju na świecie. (PAP)

Spotkanie E. Wojtaszka i C. Vance'a

(W) 30.XII. w Warszawie odbyło się spotkanie ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka i sekretarza stanu Cyrusa Vance'a. Omówiono zagadnienia stosunków dwustronnych między Polską i Stanami Zjednoczonymi oraz wymieniono poglądy na główne problemy sytuacji międzynarodowej.

W spotkaniu uczestniczyli doradca prezydenta d/s bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzeziński i ambasador USA w Polsce Richard T. Davies.

Ze strony polskiej uczestniczyli wiceminister spraw zagranicznych Romuald Spasowski i ambasador PRL w Stanach Zjednoczonych Witold Trąmpczyński. (PAP)

Po amerykańskiej wizycie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

1978 roku obroty prawdopodobnie przekroczą miliard dolarów..." Pełny tekst odpowiedzi prezydenta na wszystkie pytania, zadane podczas tej konferencji zamieściliśmy w wydaniu noworocznym „Życia", a przebieg rozmowy Jimmy Cartera z dziennikarzami polskimi, amerykańskimi i zagranicznymi nadała w całości nasza polska telewizja. Wszyscy mogliśmy się więc bezpośrednio przekonać, jak wysoko ocenia prezydent Stanów Zjednoczonych rolę i miejsce Polski we współczesnym świecie, jak ceni sobie nasze inicjatywy zmierzające do poprawy klimatu w stosunkach międzynarodowych, a także ogromną wagę, jaką przywiązujemy do pomyślnego rozwoju dialogu radziecko-amerykańskiego.

„Polska jest krajem, który ma dobre stosunki i dobrze współpracuje z krajami w zachodniej Europie, Niemcami Zachodnimi, Belgią, Holandią, Francją i innymi — jak również z drugiej strony z krajami Układu Warszawskiego.

Sądzę, że ułatwia to porozumienie i że ta naturalna i historyczna przyjaźń jest podstawą, na której Polska może przyczynić się do dodatkowej współpracy i porozumień między nami a Związkiem Radzieckim — podkreślił Jimmy Carter odpowiadając na pytanie „Życia".

Nie był to jedyny przykład, gdy amerykański prezydent mówił o korzyściach wynikających ze współpracy z Polską. Była o tym mowa, np. przy omawianiu problemów energetycznych, i rysujących się możliwości coraz intensywniejszej współpracy w dziedzinie węgla i związanej z nim technologii.

Wszystkie wypowiedzi Jimmy Cartera wygłoszone podczas pobytu w Polsce, a także cały przebieg konferencji prasowej w Hotelu Victoria wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie i liczne komentarze w prasie światowej. Zawarta w odpowiedziach na pytania niektórych dziennikarzy, pozytywna ocena rzeczywistości polskiej, w odniesieniu do takich zwłaszcza podstawowych kwestii, jak swobody obywatelskie, religijne, możliwości działania prasy itp. — stały w zdecydowanej sprzeczności z kursującymi jeszcze na ten temat na Zachodzie rozmaitymi nieprawdziwymi stereotypami, które niektórzy dziennikarze amerykańscy próbowali sugerować również i własnemu prezydentowi. Jak można się było przekonać — z powodzeniem niezbyt szczególnym.

Przez cały okres pobytu Jimmy Cartera w Warszawie towarzyszło mu kilkuset korespondentów amerykańskich i zagranicznych. Z wieloma z nich miałem możność porozmawiać i podyskutować o wielu naszych polskich sprawach. Część z tych spraw rozumieli, część starali się zrozumieć, niektórych nie chcieli lub nie potrafili pojąć, co zresztą znalazło wyraz w szeregu opublikowanych już przez nich materiałów. Mogę jednak zaryzykować twierdzenie, iż do większości należeli ci, którzy wykazali dobrą wolę i sympatię wobec Polski i Polaków. Ta ich postawa, a także publiczne wypowiedzi własnego prezydenta, niechaj posłużą jako najbardziej wymowny komentarz dla tych, którym atmosfera rozszerzającej się współpracy polsko-amerykańskiej była i jest równie nie po myśli, jak nie po ich myśli jest wszelki postęp na drodze do porozumienia i pokojowej jedności współczesnego świata przeciwko napięciom, konfrontacji i wojnie.

Kto stawiał na zakłócenia i ochłodzenie w stosunkach Wschód-Zachód, w tym i w stosunkach Polska-USA, ten w wyniku tej wizyty, ocenionej przez nas jako ważna, doniosła i owocna, doznać musiał wyraźnego zawodu.

ADAM W. WYSOCKI

Konferencja prasowa Jimmy Cartera

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

PYTANIE: Czy w czasie dyskusji z sekretarzem E. Gierkiem i innymi polskimi przywódcami zostały wyrażone — Pana zdaniem — opinie i jakieś poglądy dotyczące problemów międzynarodowych, które różniłyby się w tonie lub co do meritum od poglądów zazwyczaj wyrażanych przez Związek Radziecki?

ODPOWIEDŹ: Omawialiśmy szeroki zakres tematów i nie zauważyłem większych różnic w opiniach naszych i opiniach przywódców polskich. Nie zajmowaliśmy się oczywiście szczegółami co do spraw, które nie zostały dotychczas rozwiązane między nami i Związkiem Radzieckim, np. szczegóły negocjacji SALT i towarzyszących im rozmów w sprawie całkowitego zakazu doświadczeń nuklearnych — nie były dyskutowane przeze mnie i pana Gierka. Tak więc, powiedziałbym, że nie stwierdziliśmy jakiejkolwiek znacznej różnicy poglądów pomiędzy nami a Polską, czy Związkiem Radzieckim.

Pan Gierek wyraził zaniepokojenie, że mogłoby dojść do dwustronnego porozumienia między Izraelem i Egiptem na Bliskim Wschodzie, z pominięciem innych krajów arabskich. Taki pogląd wyraził również Związek Radziecki, nie chcemy tego ani my, ani Izrael ani Egipt. Powiedziałem panu Gierkowi, że gdyby Izrael i Egipt dążyły do rozwiązania wyłącznie sprawy rejonu Synaju i stosunków egipsko-izraelskich, to mogłyby one już osiągnąć takie porozumienie, ale zarówno prezydent Sadat, jak i premier Begin nie chcą podobnego porozumienia. Powiedziałem to panu Gierkowi, co przyjął ze zrozumieniem.

Pan Gierek wyraził również zaniepokojenie brakiem postępu w sprawie wzajemnej i zrównoważonej redukcji sił zbrojnych, nad którą toczą się od lat negocjacje w Wiedniu. Wskazał on, że zasadnicza odpowiedzialność za negocjacje spoczywa na barkach Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Sprawa niezupełnie tak wygląda, ponieważ konsultujemy się bardzo ściśle z naszymi sojusznikami z NATO, zanim przedstawiamy jakąkolwiek wspólną opinię czy propozycję. Mam nadzieję, że wkrótce nastąpi rozładowanie tych trudności.

Konsultujemy się ściśle w tej sprawie z Niemcami Zachodnimi i innymi partnerami w Europie Zachodniej, jak również z ZSRR. Pan Gierek wyraził zadowolenie, gdy dowiedział się, że chcemy zredukować nasz handel konwencjonalnymi rodzajami broni. Jest to sprawa, na temat której właśnie rozpoczęliśmy rozmowy ze Związkiem Radzieckim. Polska szczególnie angażuje się w tej sprawie. Mam nadzieję, że Związek Radziecki będzie skłonny zbliżyć się do tej sugestii.

A zatem odpowiedź brzmi — nie wiem o żadnych nieporozumieniach między Polską i Związkiem Radzieckim, które by wyszły na jaw dziś rano i nie wiem o żadnych zasadniczych nieporozumieniach, które by ujawniły się między nami a Polakami.

PYTANIE: Panie Prezydencie — przywódca radziecki, Leonid Breżniew wysunął ostatnio sugestię, aby kraje Wschodu i Zachodu wspólnie wyrzekły się bomby neutronowej. Czy byłby Pan gotów przyjąć taką propozycję?

ODPOWIEDŹ: Jednym z najbardziej niepokojących punktów w sprawie zbrojeń nuklearnych było całkowite wyłączenie z dyskusji tematu taktycznych broni nuklearnych lub broni o ograniczonym zasięgu. Jedyne dyskusje, jakie kiedykolwiek odbyły się między nami i Związkiem Radzieckim dotyczyły tylko broni strategicznych, a więc tych, które mogą być wystrzeliwane z jednego kontynentu na drugi, lub z morza na kontynent. Mam nadzieję, że w rezultacie rozmów SALT II uzgodnimy ze stroną radziecką rozpoczęcie rokowań n/t. tzw. taktycznych broni nuklearnych, z których jedną byłaby broń o ograniczonej radiacji — czyli bomba neutronowa

Broń ta jest w o wiele mniejszym stopniu destabilizująca, narusza równowagę sił w swoim działaniu — w wypadku gdyby została wprowadzona na uzbrojenie, aniżeli np. niektóre najbardziej rozwinięte bronie radzieckie, jak rakieta SS-20, które są znacznie bardziej niszczycielskie, mają o wiele większy zasięg niż jakakolwiek broń będąca w posiadaniu państw NATO.

Mam zatem nadzieję, że ogólnie biorąc, możemy zmniejszyć zagrożenie zniszczenia nuklearnego w strefie europejskiej. Po obu stronach na obszarze europejskim rozmieszczonych jest już wiele tysięcy taktycznych broni nuklearnych. Cały problem musi być raczej rozpatrywany w sposób kompleksowy, nie zaś w odniesieniu do jednego tylko rodzaju broni.

Nie rozmieścimy bomby neutronowej, czy pocisków neutronowych póki nie będzie co do tego zgody naszych sojuszników z NATO. Tam właśnie zapadnie decyzja. Jednakże istnieją inne nowe bronie, wliczając w to SS-20, które bardziej zagrażają równowadze niż te, które obecnie istnieją.

PYTANIE: Powiedział Pan, że uzgodniliście zwiększenie kredytów rolnych dla Polski.

ODPOWIEDŹ: Tak.

PYTANIE: W rozmowie z nami onegdaj Pana doradcy wiązali to zagadnienie z kwestią praw człowieka, a mianowicie — ze sprawą stosunku Polski do problemu łączenia rodzin mieszkających w bloku wschodnim i zachodnim. Czy Polska zgodziła się na to? Czy uzyskał Pan jakiekolwiek zadowalające zapewnienia, iż sprawa ta będzie załatwiona?

ODPOWIEDŹ: Jedną z pierwszych spraw, jaką omawiałem z I sekretarzem Gierkiem w czasie naszych rozmów prywatnych dzisiaj, była sprawa łączenia rodzin między Polską i Stanami Zjednoczonymi. W ciągu ostatnich 4 lat około 15 tys. Polaków otrzymało zgodę na emigrację do naszego kraju. Nadal mamy około 250 rodzin z kategorii, określanej przez nas jako ścisła komórka rodzinna, tj. obejmujących ojca, matkę i dzieci, które pragną połączyć się i które dotychczas nie otrzymały na to zgody. I sekretarz Gierek oświadczył, że sprawie tej poświęci osobistą uwagę w celu rozwiązania problemu. Polecił ministrowi spraw zagranicznych, podobnie jak ja poleciłem naszemu sekretarzowi stanu, przeprowadzenie rozmów na ten temat dziś po południu. Zapewnili oni, że poświęcą sprawie należytą uwagę.

— Dziękujemy Panu, Panie Prezydencie. (PAP)

Po Teheranie – Delhi

Spotkanie Carter — Husajn

Zapowiedź rozmów w Asuanie z Sadatem

LONDYN, TEHERAN, KAIR, DELHI (PAP). Prezydent Stanów Zjednoczonych, Jimmy Carter kontynuuje podróż do sześciu krajów Europy i Azji. Po zakończeniu 17-godzinnej wizyty w Teheranie, gdzie prowadził w sobotę po południu i w niedzielę rano rozmowy z cesarzem Iranu Mohammadem Rezą Pahlawim, prezydent Carter przybył w niedzielę do Indii.

W czasie rozmów w Teheranie prezydent Stanów Zjednoczonych i cesarz Iranu poświęcili wiele uwagi problemom politycznym i gospodarczym. Jednym z głównych tematów rozmów były m. in. sprawy Bliskiego Wschodu. Prezydent Carter omawiał tę kwestię w niedzielę rano także z królem Jordanii Husajnem, który przybył w tym celu do stolicy Iranu.

Obaj przywódcy dyskutowali sprawę bezpośredniego udziału Jordanii w bliskowschodnich negocjacjach pokojowych egipsko-izraelskich. Po zakończeniu rozmów w Teheranie, podczas konferencji prasowej, prezydent Carter zapytany czy zwrócił się bezpośrednio do króla Husajna o przyłączenie się Jordanii do rozmów egipsko-izraelskich odpowiedział, że nie i dodał, że decyzja w tej sprawie należy bezpośrednio do jordańskiego monarchy.

Przed odlotem z Teheranu prezydent USA podał do wiadomości, że w najbliższą środę 4 bm., w drodze z Arabii Saudyjskiej do Francji zatrzyma się na krótko w Egipcie, gdzie spotka się z prezydentem Anwarem Sadatem. Rozmowa Jimmy Cartera i Anwara Sadata odbędzie się w Asuanie. Wizyta w Egipcie nie była planowana przed rozpoczęciem podróży prezydenta Cartera.

Jeśli chodzi o stosunki dwustronne USA—Iran i współpracę gospodarczą między tymi krajami, to podczas rozmów w Teheranie osiągnięto porozumienie m. in. w sprawie zakupu przez Iran w Stanach Zjednoczonych 6—8 reaktorów atomowych.

W niedzielę po południu prezydent Jimmy Carter wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobistościami przybył do Indii. Jest to pierwsza od 18 lat wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych. Program trzydniowej wizyty Jimmy Cartera w Indiach przewiduje w dniach 2 i 3 bm. rozmowy z premierem tego kraju Morarji Desaiem. W poniedziałek prezydent Carter ma również wygłosić przemówienie w parlamencie indyjskim. Tuż po przybyciu do Delhi prezydent Carter odbył 45-minutową rozmowę w cztery oczy z premierem Desaiem. Rzecznicy obu stron nie podali o czym mówiono na pierwszym spotkaniu prezydenta Cartera z premierem Indii.

Korespondent PAP w Delhi, Ryszard Piekarowicz pisze, że — jak wiadomo — stosunki indyjsko-amerykańskie układały się przez wiele lat niezbyt pomyślnie z różnych powodów, m. in. takich jak sprawa terytorium Kaszmiru, który od dawna jest sporną kwestią między Indiami a Pakistanem, kryzys wschodniobengalski, czy obecność wojskowa USA na Oceanie Indyjskim. Stany Zjednoczone zaczęły bardziej liczyć się z Indiami na początku lat siedemdziesiątych, gdy odłączenie się Bangladeszu od Pakistanu i pewne sukcesy gospodarcze Indii umocniły pozycję tego kraju w Azji Południowej. Wizyta prezydenta Cartera w Indiach ma służyć poprawieniu atmosfery zrozumienia między Delhi a Waszyngtonem. (P)

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Na zimowych arenach

Jochen Danneberg zwyciężył w Ga-Pa

Znakomity bieg Józefa Łuszczka

(P) Tegoroczny turniej czterech skoczni odbywa się pod dyktando zawodników NRD. Drugi konkurs, który odbył się 1 stycznia w Garmisch Partenkirchen, zakończył się zwycięstwem Jochena Danneberga, który oddał skoki na odległość 95 i 93,5 m. Wyprzedził on konkurentów aż o 14 pkt. Liderem po dwóch konkursach jest Danneberg, a w czołowej szóstce uplasowało się pięciu skoczków NRD.

W niedzielnym konkursie Jochen Danneberg zademonstrował znakomitą formę. Zdaniem fachowców, jest on obecnie najlepszym skoczkiem świata i faworytem mistrzostw w Lahti. Dobrze wypadł także Fin Ylianttila, który w pierwszym konkursie stoczył wyrównany pojedynek z Mathiasem Buse. Oddał on dwa skoki na odległość 90 m i zajął drugie miejsce. Trzeci był Henry Glass, a czwarty Falko Weisspflog.

Zawody oglądało 20 tys. widzów.

Wyniki:

1. Jochen Danneberg (NRD) — 235,6 pkt. (95,0 i 93,5 m)
2. Kari Ylianttila (Finlandia) — 221,2 (90,0 — 90,0)
3. Henry Glass (NRD) — 219,6 (89,0 — 89,5)
4. Falko Weisspflog (NRD) — 218,2 (90,0 — 87,5)
5. Leon Skoda (CSRS) — 213,0 (88,5 — 86,0)
6. Mathias Buse (NRD) — 212,1 (84,5 — 89,0)
7. Bernd Eckstein (NRD) — 209,0 (85,0 — 87,0)
8. Peter Leitner (RFN) — 208,6 (86,5 — 87,0)
9. Walter Steiner (Szwajcaria) — 207,5 (84,0 — 88,0)
10. Juergen Thomas (NRD) — 204,8 (87,0 — 84,5).

Polscy skoczkowie i tym razem znaleźli się na szarym końcu. Tadeusz Pawlusiak zajął 54 miejsce, uzyskując za skoki 73 i 74,5 m notę 163,2 pkt. Józef Tajner sklasyfikowany został na 69 miejscu z łączną notą 145,3 pkt. Miał on skoki długości 68 i 71 m.

Klasyfikacja po dwóch konkursach:

1. Danneberg — 340,3 pkt.
2. Ylianttila — 330,5
3. Buse — 330,3
4. Eckstein — 314,7
5. Glass — 314,4
6. Weber — 314,4

★

(A) W Zakopanem w ostatni dzień starego roku odbył się tradycyjny narciarski Bieg Sylwestrowy o wielką nagrodę klubu WKS Zakopane oraz redakcji „Przeglądu Sportowego" i „Żołnierza Wolności".

W konkurencji kobiet wystartowały 54 zawodniczki — dystans — 6 km. Bieg zakończył się sensacyjnie, wygrała juniorka, reprezentantka Dolnego Śląska Eleonora Kułaga z MKS Duszniki. Zawodniczka ta na pierwszych dwóch kilometrach toczyła ostrą walkę z Zofią Czerwińską (Limanowia) oraz Urszulą Sleziak (LKS Poroniec), ale w drugiej części dystansu wyprzedziła swe rywalki.

Wielkie emocje towarzyszyły biegowi mężczyzn na dystansie 12 km do którego stanęło 111 zawodników. 22-letni zawodnik zakopiańskiego Startu Józef Łuszczek w porywającym stylu udowodnił jeszcze raz, że jest obecnie najlepszym biegaczem kraju. Nie dał swym rywalom żadnych szans.

★

W Szczyrku-Biłej na średniej skoczni odbył się noworoczny konkurs. Triumfował syn byłego olimpijczyka Jakuba Węgrzynkiewicza — Zenon, który wyprzedził czołowego dwuboistę Stefana Hulę. Węgrzynkiewicz uzyskał 50 i 51 m, otrzymując notę 227,8 pkt. Hula za skoki 48 i 51 m dostał 225,2 pkt, trzeci był Tadeusz Fijas — 46,5 i 49,5 m — 222,4 pkt.

Konkurs juniorów wygrał Zbigniew Malik (Beskidy Szczyrk) — 29 i 31 m — 220,0 pkt, a wśród młodzików Jacek Jaśkiewicz (Beskidy Szczyrk) 28,5 i 27 m — 213,2 pkt.

★

W Istebnej w Beskidzie Śląskim odbyły się zawody narciarskie w konkurencjach biegowych, będące jedną z form przygotowań do ogólnopolskiej zimowej spartakiady młodzieży. W zawodach startowało ponad 200 biegaczy i biegaczek. Najlepiej wypadli reprezentanci beskidzkich klubów, zajmując większość czołowych miejsc.

W biegu na 5 km juniorów triumfował Zbigniew Wałach (MKS Istebna) — 17:11 przed Augustynem Heczko (LKS Wisła) — 17:19 i Józefem Kawulokiem (MKS Istebna) — 18:32. Bieg juniorek na 3 km wygrała Krystyna Kubica (ROW) w czasie 14:35, przed Ireną Kawulok — 14:48 i Agnieszką Żyrek (obie LKS Wisła) — 15:35.

Bieg chłopców na dystansie 3 km wygrał Władysław Zawada (ROW) w czasie 12:48, a wśród dziewcząt na tym samym dystansie najlepsza okazała się Krystyna Bury (MKS Istebna) — 14:37.

★

Tradycyjny sylwestrowy konkurs skoków narciarskich w Muehlleiten wygrał mistrz NRD Thomas Meisinger — 223,8 pkt. 66,5 m i 68,5 m). Najdłuższy skok dnia — 71 m — oddał 18-letni Frank Hebert.

Domingo Tibaduiza najszybszy w Sao Paulo

(P) Zwycięzcą 53 sylwestrowego biegu w Sao Paulo został Kolumbijczyk Domingo Tibaduiza. Trasę 8900 m pokonał on w 23 min. i 55 sek. i wyprzedził Karla Fleschena (RFN) o 8 sek oraz Detlefa Uhlemanna (RFN) — o 17 sek. Niespodzianką było dopiero 28 miejsce rekordzisty świata w biegu na 10 km, Kenijczyka Samsona Kimombwy.

W biegu kobiet pierwsze miejsce zajęła Loa Olafson (Dania) przed Christą Vahlensieck (RFN) i Evą Gustafsson (Szwecja).

★

Czwarty bieg sylwestrowy o puchar burmistrza Erfurtu wygrał Stefan Nordwig (NRD) przed swoimi rodakami Ralfem Poenitzschem, Juergenem Straubem i mistrzem olimpijskim w maratonie, Waldemarem Cierpinskim.

★

Tamas Szanto (Węgry) został zwycięzcą biegu sylwestrowego w austriackiej miejscowości Hirtenberg. Trasę 7.200 m pokonał on w 20:20,45 i wyprzedził Igora Peternelja (Jugosławia) — 20:53,02 i Herberta Tschernizta (Austria) — 20:55,40.

Wśród kobiet na dystansie 2400 m pierwsze miejsce zajęła Andrea Sverc (Jugosławia) — 7:30,6 przed Doris Weilharter (Austria) — 7:47,8.

Bernd Drogan kolarzem nr 1 poolimpijskiego sezonu

(P) Trzeci już raz ogłaszamy z początkiem nowego roku listę najlepszych na świecie kolarzy szosowych. Po Szwedzie Svenie-Ake Nilssonie i Polaku Mieczysławie Nowickim, którzy zajmowali pierwsze miejsca w dwóch poprzednich latach — w 1977 roku wygrał naszą klasyfikację reprezentant NRD Bernd Drogan. Wyprzedził on mistrza świata, Włocha Claudio Cortiego oraz zwycięzcę ostatniego Wyścigu Pokoju, radzieckiego zawodnika Aavo Pikkuusa.

Oto kolejność:

1. Bernd Drogan (NRD) — 57 pkt.
2. Claudio Corti (Włochy) — 55
3. Aavo Pikkuus (ZSRR) — 40
4. Jirzi Szkoda (CSRS) — 33
5. Siegbert Schmeisser (NRD) — 27
6. Jirzi Bartolszic (CSRS) — 27
7. Alf Segersaell (Szwecja) — 25
8. Aleksander Awierin (ZSRR) — 24
9. Siergiej Morozow (ZSRR) — 24
10. Petr Matouszek (CSRS) — 22
11. Lechosław Michalak (Polska) — 22
12. Miroslav Sykora (CSRS) — 21
13. Aleksander Gusiatnikow (ZSRR) — 20
14. Jose Patrocinio Jimenez (Kolumbia) — 20
15. Rudolf Mitteregger (Austria) — 20

16—19. Gilbert Glaus (Szwajcaria), Said Gusejnow (ZSRR), Władimir Osokin (ZSRR), Eddy Schepers (Belgia) — po 20

20. Tadeusz Mytnik (Polska) — 19
21. Salvatore Maccali (Włochy) — 19.

Przypomnijmy krótko zasady, jakimi się kierowaliśmy przy sporządzaniu powyższej listy. Wszystkie ważniejsze ubiegłoroczne wyścigi wieloetapowe podzieliliśmy na cztery kategorie. Najwyższą punktację miały dwie imprezy: mistrzostwa świata i Wyścig Pokoju, do drugiej kategorii zaliczyliśmy wyścigi dookoła Austrii, Jugosławii i W. Brytanii oraz Tour de l'Avenir i Grand Prix W. Tella, trzecią kategorię przyznaliśmy wszystkim pozostałym krajowym tourom, zaś w ostatniej grupie znalazły się mniej trudne wyścigi, jak np. Tour de Vaucluse albo dookoła Styrii.

Wydaje nam się, iż powyższa lista jest chyba dobrym odzwierciedleniem układu sił, jaki obecnie istnieje w światowym kolarstwie. Potwierdza nasza klasyfikacja wyraźną dominację kolarzy krajów socjalistycznych, przede wszystkim reprezentantów Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. Kraje zachodnie nie są reprezentowane zbyt licznie, trzeba jednak pamiętać o tym, że wielu wybitnie uzdolnionych zawodników Belgii, Włoch czy Francji szybko kończy ściganie w gronie amatorów i podpisuje zawodowe kontrakty, jak to np. uczynili pod koniec 1977 roku Claudio Corti i Eddy Schepers.

Polscy kolarze nie mogli się w 1977 roku pochwalić takimi błyskotliwymi sukcesami, jakie odnosili w latach poprzednich. Nie najlepiej wypadli w dwóch najważniejszych imprezach sezonu: mistrzostwach świata i Wyścigu Pokoju. Największe osiągnięcia naszych reprezentantów to zwycięstwa Krzysztofa Sujki w wyścigu dookoła Nadrenii oraz Lechosława Michalaka w Tour de Pologne. Właśnie Michalak zajmuje najlepsze z Polaków miejsce (jedenaste) w naszej klasyfikacji. Pozostaje nam tylko wierzyć, że po zakończeniu sezonu 1978 będą polscy kolarze liczniej reprezentowani w światowej czołówce.

Zwycięzcy ważniejszych wyścigów w 1977 roku:

Vuelta-al-Tachira — Jose Patrocinio JIMENEZ (Kol.)
Dookoła Kuby — Carlos CARDET (Kuba)
Dookoła Dolnej Saksonii — Henk LANGERIJS (Hol.)
Grand Prix d'Annaba — Jirzi BARTOLSZIC (CSRS)
Circuit de la Sarthe — Aavo PIKKUUS (ZSRR)
Dookoła Holandii — Arie HASSINK (Hol.)
Wyścig Pokoju — Aavo PIKKUUS (ZSRR)
Dookoła W. Brytanii — Said GUSEJNOW (ZSRR)
Dookoła Austrii — Rudolf MITTEREGGER (Aust.)
Dookoła Jugosławii — Aleksander GUSIATNIKOW (ZSRR)
Dookoła NRD — Bernd DROGAN (NRD)
Dookoła Włoch — Claudio CORTI (Wł.)
Dookoła Bohemii — Bernd DROGAN (NRD)
Dookoła Nadrenii — Krzysztof SUJKA (Pol.)
Grand Prix W. Tella — Gilbert GLAUS (Szwajc.)
Mistrzostwa świata — Claudio CORTI (Wł.)
Dookoła Polski — Lechosław MICHALAK (Pol.)
Dookoła Słowacji — Miroslav SYKORA (CSRS)
Dookoła Bułgarii — Siegbert SCHMEISSER (NRD)
Tour de l'Avenir — Eddy SCHEPERS (Bel.)
Dookoła Turcji — Władimir SZAPOWAŁOW (ZSRR)

BERND DROGAN urodził się 26.X.1955 r. w Bohsdorfie. Ma 181 cm wzrostu, waży 69 kg. Jest studentem wyższej szkoły wychowania fizycznego. Obecnie reprezentuje barwy SC Cottbus, karierę zaś rozpoczął jako 11-letni chłopak w klubie Lok Forst. Był mistrzem kraju juniorów zarówno na szosie, jak i na torze. Szybko też zaczął odnosić międzynarodowe sukcesy. W 1975 r. był rezerwowym w drużynie na Wyścig Pokoju, w następnym roku zadebiutował w majowej imprezie, zajmując jedenaste miejsce. Wyjątkowo udany miał 1977 rok. Wygrał Tour de Vaucluse oraz wyścigi dookoła NRD i Bochemii, był drugi dookoła Słowacji i piąty w Wyścigu Pokoju. Szkoda tylko, że nie wystartował w mistrzostwach świata, miał bowiem szanse nawet na złoty medal. Fot. Ryszard Przedworski

Z kortów

Vitas Gerulaitis mistrzem Australii

(P) W Melbourne zakończyły się międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Australii. W grze pojedynczej mężczyzn zwyciężył Amerykanin Vitas Gerulaitis, który w finale pokonał Johna Lloyda (W. Brytania) 6:3, 7:6, 5:7, 3:6, 6:2.

★

W finale singla kobiet Evonne Goolagong-Cawley (Australia) wygrała ze swą rodaczką Helene Courlay-Cawley 6:3, 6:0. W półfinałach Courlay pokonała Sue Barker (W. Brytania) 7:5, 6:4, a Goolagong wygrała ze swą rodaczką Kerry Reid 6:1, 6:3.

★

W finale gry podwójnej mężczyzn Australijczycy Ray Ruffels i Allan Stone pokonali swych rodaków Phila Denta i Johna Alexandra 7:6, 7:6.

★

W Sydney rozpoczął się mecz tenisowy Australia — reszta świata. Prowadzenie objęli Australijczycy 2:0. John Newcombe pokonał Chrisa Lewisa (N. Zelandia) 6:3, 7:6, 6:3, a Tony Roche wygrał z Timem Gulliksonem (USA) 6:3, 6:2, 7:6.

★

Świetnie spisują się młodzi tenisiści CSRS, startujący w turniejach w USA. Triumfator rozgrywek Orange Bowl-Ivan Lendl zakwalifikował się do finału turnieju juniorów w Port Washington po zwycięstwie nad Hiszpanem Delgado 6:4, 6:4. W finale turnieju juniorek wystąpi reprezentantka CSRS, Hana Strachanova.

★

Podawaliśmy już wyniki klasyfikacji Grand Prix-77. Ośmiu najlepszych zawodników na tej liście — Guillermo Vilas, Brian Gottfried, Bjoern Borg, Manuel Orantes, Eddie Dibbs, Raul Ramirez, Roscoe Tanner i Jimmy Conors — zmierzy się w tym tygodniu w Nowym Jorku w finałowym turnieju mistrzów.

Polak Wojciech Fibak zajął na liście Grand Prix trzynaste miejsce. Oto kolejność zawodników poza czołową ósemką:

9. Vitas Gerulaitis (USA) — 670 pkt.
10. Harold Solomon (USA) — 624
11. Phil Dent (Australia) — 603
12. Stan Smith (USA) — 591
13. Wojciech Fibak (Polska) — 549
14. Buster Mottram (W. Brytania) — 506
15. John Alexander (Australia) — 505.

★

Pismo „Tennis Magazine" opublikowało swoją klasyfikację najlepszych tenisistów i tenisistek świata 1977 roku. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Bjoern Borg (Szwecja) przed Guillermo Vilasem (Argentyna) i Jimmy Connorsem (USA). Wśród kobiet na pierwszym miejscu sklasyfikowana została Chris Evert (USA), a na drugim Virginia Wade (W. Brytania).

★

(A) Danuta Szwaj i Wojciech Fibak zajmują pierwsze miejsca na listach klasyfikacyjnych Polskiego Związku Tenisowego na sezon 1977. Wśród mężczyzn na drugim miejscu jest zdobywca Grand Prix Polski Czesław Dobrowolski. Jeden z naszych najlepszych tenisistów Tadeusz Nowicki znalazł się dopiero na 8 pozycji, ponieważ w sezonie miał niewiele startów.

KOBIETY

1. Danuta Szwaj (Piast Gliwice),
2. Małgorzata Rejdych (Zagłębie Wałbrzych),
3. Barbara Włochowicz (Budowlani Katowice),
4. Wanda Rybarczyk (Arka Gdynia),
5. Barbara Kocyga (Błękitni Kielce),
6. Zofia Woron (Nadwiślan Kraków),
7. Elżbieta Ślesicka (AZS Warszawa),
8. Jolanta Rożala (Olimpia),
9. Paulina Kajetowicz (Zagłębie),
10. Gabriela Jarosz (Piast Gliwice).

MĘŻCZYŹNI

1. Wojciech Fibak (Olimpia),
2. Czesław Dobrowolski (Zagłębie Wałbrzych),
3. Henryk Drzymalski (Polonia Bydgoszcz),
4. Stanisław Kończak (Baildon),
5. Zenon Rode (Piast Gliwice),
6. Andrzej Wiśniewski (Baildon),
7. Wojciech Wojciechowski (Nadwiślan Kraków),
8. Tadeusz Nowicki (Legia Warszawa),
9. Aleksander Harasym (Piast),
10. Włodzimierz Turkowski (Piast).

Polonia wiernym sojusznikiem

(A) „Mam jeszcze w pamięci gościnność i radość miejscowej Polonii" — powiedział po mistrzostwach świata w San Antonio — Janusz Peciak. Z podobnymi odczuciami wracali ze startów w Stanach Zjednoczonych nasi lekkoatleci, bokserzy, piłkarze...

Polscy sportowcy wyjeżdżający na kontynent amerykański liczyć mogą zawsze na serdeczny doping, pomoc i gościnność osiadłych tam Polaków. Sport stał się jednym z ważnych czynników integrujących Polonię, a sukcesy naszych reprezentantów na arenach sportowych świata wzmagają poczucie dumy narodowej i więź z ojczyzną.

Kontakty Polskiego Komitetu Olimpijskiego z ośrodkami polonijnymi w USA mają kilkudziesięcioletnią tradycję. Bogatą i długą historię ma też akcja funduszu olimpijskiego, którego cenną cząstkę stanowią wpływy amerykańskiej Polonii. Swą aktywność wykazała ona zwłaszcza podczas Igrzysk Olimpijskich — 1932 w Los Angeles. Serdeczne przyjęcie polskich olimpijczyków, zorganizowany doping i serdeczna atmosfera jaką stworzyli nasi rodacy przyczyniły się walnie do zwycięstw Janusza Kusocińskiego i Stanisławy Walasiewiczówny.

40 lat później, na olimpiadzie w innym mieście kontynentu amerykańskiego — Montrealu, Polonia z USA masowo zjechała do Kanady, by zagrzewać do walki naszych sportowców. Jej doping słyszeli: Szewińska, Peciak, Ślusarski i Rybicki...

Więź amerykańskiej Polonii z PKOl i funduszem olimpijskim zacieśniła się w ostatnich latach. W Stanach Zjednoczonych działa ok. 100 organizacji polonijnych, współpracujących z Polskim Komitetem Olimpijskim — tych dużych, masowych o wysokiej randze, jak również mniejszych kilkuosobowych. Do najaktywniejszych należą: Zjednoczenie Polsko-Narodowe w Brooklynie, posiadające kilkanaście tysięcy członków, ośrodek w Buffalo, kluby sportowe: „Polski Orzeł" w Filadelfii, „Polonia" w Milwaukee, „Orły" w Chicago, Polonia Athletic Club w Los Angeles, „Wisła" w Chicago, komitety funduszu olimpijskiego w Detroit, Cleveland, Milwaukee, Springfield...

S. Walasiewiczówna — świetna przed laty lekkoatletka, dziś jest czynna działaczką polonijną w Cleveland. Duże zasługi na polu podtrzymywania więzi Polonii z krajem i współpracy z PKOl położyli także: Mieczysław Wysocki, Zbigniew W. Ołtarzewski, i wielu innych...

Działacze polonijni coraz częściej odwiedzają ojczyznę i zazwyczaj pierwsze kroki kierują na ul. Frascati w Warszawie, gdzie mieści się siedziba Polskiego Komitetu Olimpijskiego. PKOl czyni bowiem wiele dla umocnienia kontaktów z naszymi rodakami z zagranicy. Niedawno odbył się piąty już światowy zjazd działaczy polonijnych PKOl, w którym wzięła udział także grupa Polaków z USA ze Stellą Walasiewiczówną.

Wielką popularnością cieszą się organizowane w naszym kraju Sportowe Igrzyska Polonijne, które dla młodzieży polonijnej są okazją bliższego poznania kraju, w którym urodzili się ojcowie i dziadkowie. Reprezentacja Polski ze Stanów Zjednoczonych stanowi zwykle jedną z najliczniejszych i najsilniejszych ekip.

Interesujące zamierzenia alpinistów

(A) Rok 1977 nie był — w odróżnieniu od dwóch poprzednich — sezonem wielkich wypraw polskich alpinistów w najwyższe góry świata. Odnotować jednak należy kilka interesujących wejść dokonanych przez polskie zespoły w Pamirze i na Kaukazie, w Hindukuszu (Afganistan) i w górach europejskich. Jedyna wyprawa na „ośmiotysięcznik" — szczyt Nanga Parbat w Karakorum wysokości 8.215 m (wyprawę tę zorganizowali śląscy alpiniści) — zakończyła się niepowodzeniem.

Niezwykle interesująco zapowiada się natomiast szturm polskich alpinistów na najwyższe góry świata w r. 1978. Ekspedycja nr 1 będzie z pewnością wyprawa Polskiego Klubu Górskiego na himalajski wierzchołek Kangchendzonga Południowa, wznoszący się na wysokość 8.490 m. Jest to jeden z nie zdobytych dotychczas, tzw. trabantów (bocznych szczytów) wierzchołka Kangchendzonga (8598 m) — trzeciego pod względem wysokości szczytu górskiego ziemi leżącego na pograniczu Nepalu i Sikkimu.

Wyprawa jest bardzo trudna a główne trudności techniczne na projektowanej drodze na Kangchendzongę płd. znajdują się na wysokości ponad 8 tys. m. Zespół szturmowy będzie musiał używać aparatów tlenowych. Kierownikiem ekspedycji PKG jest Piotr Młotecki.

Klub Wysokogórski Warszawa otrzymał od władz nepalskich zezwolenie na zorganizowanie jesienią 1978 r. wyprawy na piąty pod względem wysokości szczyt ziemi — Makalu (8481 m). I tu również Polacy zamierzają poprowadzić swoją własną, oryginalną drogę na szczyt. Kierownikiem warszawskiej ekspedycji jest Janusz Kurczab. Inny himalajski „ośmiotysięcznik" — Lhotse (8501 m) znany już Polakom z próby zimowego wejścia w 1974 r. — jest celem wyprawy śląskich alpinistów wiosną 1978 r.

Obok tych trzech wypraw Polski Związek Alpinizmu organizuje kilka sportowych ekspedycji w Hindukusz i Himalaje Garhwalu (Indie). Polskie grupy uczestniczyć też będą w corocznych międzynarodowych obozach alpinistycznych, organizowanych w radzieckim Pamirze i na Kaukazie. Zimą 1978 r. zorganizowane zostaną sportowe obozy polskich alpinistów w Dolomitach włoskich, Alpach francuskich i szwajcarskich. Celem tego ostatniego ma być słynna północna ściana szczytu Eiger.

Mecz szachowych pretendentów

(P) Finałowy mecz szachowych pretendentów do tytułu mistrza świata, rozgrywany w Belgradzie między Borysem Spasskim i Wiktorem Korcznojem, znów został przerwany. Korcznoj zaprotestował przeciwko rozgrywaniu spotkań w obecności widowni i zażądał dokończenia meczu w małej salce z udziałem jedynie sędziów.

W związku z tym 14 partia meczu, przewidziana na ub. piątek, ma zostać rozegrana w poniedziałek, 2 stycznia.

Szachowa Federacja ZSRR opublikowała w związku z tym na łamach „Sowietskiego Sportu" z dn. 31.XII.1977 oświadczenie, w którym wyraża przekonanie, że komitet organizacyjny meczu, sędziowie oraz przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Szachowej dołożą wszelkich starań, aby finałowe spotkanie pretendentów zostało dokończone zgodnie z przepisami FIDE i regulaminem meczu, które obowiązują obu uczestników spotkania.

Mówi R. Ackermann

(A) Skoki powyżej 2.00 metrów w roku 1978 zapowiada triumfatorka ankiety Polskiej Agencji Prasowej na — 1977 r. Rosemarie Ackermann.

Ustanowiony przeze mnie w 1977 r. rekord świata zobowiązuje mnie do potwierdzenia możliwości, do zadokumentowania, że skok na „granicę marzeń" nie był dziełem przypadku. W nowym roku chciałabym zrealizować jeszcze jeden cel — zakończyć pracę dyplomową z zakresu handlu wewnętrznego.

Wokół „Mundialu-78"

(P) „Finały mistrzostw świata w Argentynie przebiegać będą w sportowej atmosferze, dalekiej od fanatyzmu i niepokoju" — stwierdził na konferencji prasowej prezydent FIFA, Joao Havelange, odpowiadając na pytania brazylijskich dziennikarzy.

„Organizatorzy „Mundialu-78" wiele uwagi poświęcili sprawom bezpieczeństwa i porządku zarówno na stadionach, jak i poza nimi" — dodał J. Havelange.

*

Fachowcy, dziennikarze i działacze piłkarscy na całym świecie prześcigają się w spekulacjach na temat szans poszczególnych zespołów w mistrzostwach świata. Przeprowadzane są najprzeróżniejsze ankiety, plebiscyty, swe prognozy przedstawiają słynni piłkarze i trenerzy.

Podsumowując wyniki tych prognoz, można stwierdzić, że faworytem numer jeden „Mundialu — 78" jest Brazylia. Tuż za nią plasuje się RFN, a następnie — Holandia i Argentyna. Te cztery drużyny wymieniane są najczęściej jako półfinaliści „Mudialu — 78".

*

Za najsłabszy zespół szesnastki finalistów mistrzostw świata uważa się powszechnie reprezentację Tunezji. Trener Maijd Chetali ma podobne zdanie: „Nigdy nie byłem fantastą — powiedział — i ani przez moment nie łudzę się, że debiutująca w finałach Tunezja odegra w Argentynie większą rolę. Sądzę jednak, że nasz futbol wiele skorzysta podczas finałów. Gra z najlepszymi zespołami wiele nas nauczy, a udział w finale tej wielkiej imprezy będzie zapewne przełomem w historii rozwoju tunezyjskiej piłki".

Z różnych dziedzin

● W czasie międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Saskatoon Debbie Brill ustanowiła rekord Kanady w skoku wzwyż, pokonując poprzeczkę na wysokości 1,91 m.

● Zwycięzcą XXXIII międzynarodowych regat pełnomorskich na 630 milowej trasie Sydney — Hobart został Jim Kilroy (USA). Drugie miejsce zajął Syd Fischer (Australia), a trzecie Fritz Johnson (USA).

● Podczas zawodów pływackich w Raciborzu A. Rzeczkowski (Start Opole) ustanowił rekord Polski juniorów w wyścigu na 100 m mot. rezultatem 1:02,3.

● Zawodnik Dynamo Tbilisi Dawid Kipiani uznany został za najlepszego piłkarza ZSRR w 1977 roku w ankiecie pisma „Futbol — hokkej". Zdobył on 323 pkt. wyprzedzając Olega Błochina (Dynamo Kijów).

● Rozstrzygnięty został plebiscyt redakcji „Narodea Sport" na najlepszych sportowców Bułgarii 1977 r. Pierwsze miejsce zajęła Totka Petrowa, mistrzyni Uniwersjady w biegach na 800 i 1500 m oraz zwyciężczyni biegu na 800 m podczas zawodów o Puchar Świata. Petrowa uzyskała 1098 pkt. Kolejne miejsca zajęli: 2. Nikola Dinew (zapasy, st. klas) — 1009 pkt, 3. Petr Papangełow (narciarstwo alp.) — 884 pkt.

● W towarzyskim meczu piłkarskim II-ligowa drużyna RFN FC Nuernberg zremisowała z Bayernem Monachium 0:0. Słynny Bayern nadal więc przechodzi kryzys.

● Rozstrzygnięty został plebiscyt na najlepszego hokeistę Czechosłowacji. Pierwsze miejsce w ankiecie gazety „Mlada Fronta" zajął kapitan mistrzów świata, napastnik Ivan Hlinka, wyprzedzając bramkarza Jirziego Holeczka oraz obrońcę Jirziego Bublę.

Noworoczny trening piłkarzy Cracovii

(P) 1 stycznia, o godzinie 12, po wysłuchaniu hejnału z Wieży Mariackiej, na boisko Cracovii przybyły dwie drużyny piłkarskie tego klubu, które rozegrały między sobą mecz. Zwyciężył zespół pierwszy, prowadzony przez nowego trenera Mieczysława Kolasę 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: Fryderyk Surman (w 1 min.) oraz Janusz Surowiec (w 12 min.).

Przed noworocznym treningiem życzenia w imieniu działaczy klubu złożył piłkarzom prezes Cracovii, Julian Reyduch. Na trening przybyła grupa najwierniejszych kibiców klubu.

Najlepsi sportowcy Węgier

(A) Węgierscy dziennikarze dokonali wyboru najlepszych sportowców swojego kraju. Oto wyniki tej ankiety:

Kobiety — 1. Marianna Ambrus (wioślarstwo), 2. Ildiko Tordasi (szermierka), 3. Marta Egarvari (gimnastyka);

Mężczyźni — 1. Pal Gerevich (szermierka), 2. Laszlo Reczi (zapasy), 3. Zoltan Verraszto (pływanie).

W klasyfikacji zespołów pierwsze miejsce przyznano drużynie narodowej piłki wodnej przed reprezentacją piłki nożnej oraz reprezentacją siatkarek.

DUŻY LOTEK

LOSOWANIE SYLWESTROWE:
5 — 6 — 18 — 29 — 31 — 47
I LOSOWANIE:
4 — 11 — 15 — 22 — 35 — 37 dodatkowa 5.
II LOSOWANIE
2 — 12 — 20 — 34 — 36 — 44
Końcówka banderoli: 6150.

DUŻA SYRENKA

2 — 7 — 14 — 22 — 33
Końcówka banderoli: 938555.

MAŁA SYRENKA

I LOSOWANIE:
2 — 6 — 8 — 9 — 11 — 14
II LOSOWANIE:
4 — 7 — 21 — 22 — 27 — 28
Nagroda specjalna (1.000.000 zł) w zakładach EXPRESS LOTKA z dnia 28.XII.1977 r. przypadła na kupon o numerze banderoli 0034122 serii BC z kolektury 13/35 w oddziale PPTS w Opolu.

Z BOISK ANGLII

I liga:

1. Birmingham — Chelsea 4:5
2. Bristol City — Nottingham 1:3
3. Coventry — Manchester Utd 3:0
4. Everton — Arsenal 2:0
5. Ipswich — Derby 1:2
6. Manchester City — Aston Villa 2:0
7. Middlesbrough — Norwich 2:2
8. Newcastle — Liverpool 0:2
9. Queens Park — Wolverhampton 1:3
10. West Bromwich — Leeds 1:0
11. West Ham — Leicester 3:2

II liga:

12. Manafield — Crystal Palace 1:3
13. Millwall — Bolton 1:0

Nie objęte zakładami:

Blackpool — Orient 0:0
Burnley — Sunderland 0:0
Cardiff — Charlton 1:0
Fulham — Oldham przełożony
Hull — Sheffield Utd 2:3
Luton — Brighton 1:0
Notts County — Bristol Rovers 3:2
Southampton — Stoke 1:0
Tottenham — Blackburn 4:0

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Panie Wojtku, co Pan sądzi o... Fibaku?

Jak tam Fibak? Wygrał? — te i podobne pytania kierowano niemal co dnia do redakcji sportowych agencji i pism w sezonie tenisowym. Każdy występ Polaka budzi wśród coraz liczniejszych sympatyków „białego sportu" olbrzymie zainteresowanie. Nawet wtedy — gdy meldunki nie są pomyślne...

W tym roku wyniki Wojciecha Fibaka nieco zawiodły kibiców. „Takie mam odczucie w rozmowach z rodakami — zwierzył się nasz tenisowy mistrz. Ale dla mnie miniony sezon nie był najgorszy. Więcej — był nawet pomyślny, choć — być może — spodziewałem się więcej."

— Nie zakwalifikował się Pan do turnieju „masters", przegrywał regularnie z Borgiem, Connorsem, Vilasem, Orantesem.

— Istotnie, z najlepszymi tenisistami świata wiodło mi się nie najlepiej. Ale... zanotowałem mniejszą niż w ub. roku liczbę porażek „nie planowanych", z zawodnikami niżej ode mnie notowanymi. Jednym słowem — grałem może mniej błyskotliwie, ale również. Zresztą na liście najlepszych tenisistów świata zająłem 12 miejsce, wyższe niż kiedykolwiek.

— Nie oszczędzały Pana też kontuzje?

— Właśnie. Kiedy jesienią osiągnąłem wysoką formę i byłem bliski czołowej ósemki w „Grand Prix" — zachorowałem. Na turnieju w Kolonii grałem z wysoką gorączką, potem nadwerężyłem mięśnie brzucha.

— A Pana naj...? czyli największe rozczarowania i sukcesy, najtrudniejsze mecze itp.

— Mam nawet swój dzienniczek takich naj... Najdotkliwszą porażkę poniosłem z Gottfriedem (1:6, 1:6), najszybsze zwycięstwo z Barazzutim (6:0, 6:1), mecz trwał 38 minut. Najdłużej męczyłem się z Filiolem — ponad 3,5 godziny (6:3, 4:6, 4:6, 9:8, 6:4). Najbardziej wstydziłem się przegranej z Larry Gottfriedem, młodszym bratem Briana, który nie mieści się nawet w 150 czołowych nazwiskach światowej klasyfikacji. Największego pecha miałem chyba w meczu z Nastase, kiedy to w trzecim decydującym secie, przy stanie 6:6 tiebreaku o zwycięstwie decydowała jedna piłka. Rumun zagrał „asa"...

— Kto jest według Pana najlepszym tenisistą świata?

— Pytanie trudne, odpowiem więc na nie w ten sposób: biorąc pod uwagę rezultaty roku 1977 — najlepszy jest Argentyńczyk Guillermo Vilas. Patrząc od strony klasy demonstrowanej w najważniejszych imprezach sezonu — wyżej klasyfikuję zwycięzcę Wimbledonu, Szweda Bjoerna Borga, który zresztą ani razu nie przegrał w tym roku z Vilasem. Najbardziej chyba jednak imponuje mi swoimi umiejętnościami Amerykanin Jimmy Connors, którego uważam za najlepszego tenisistę świata ostatnich lat.

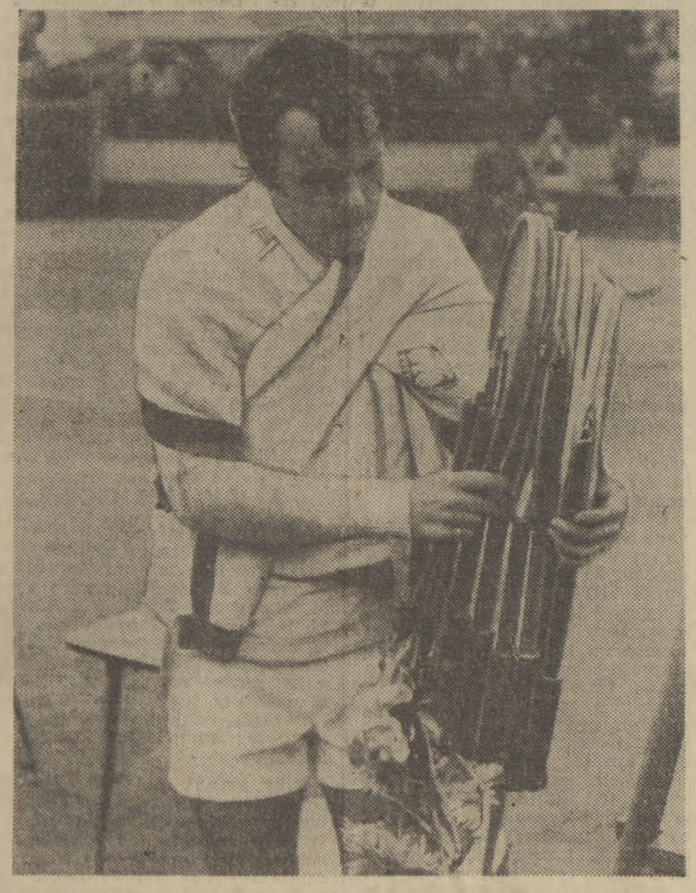

Wojciech Fibak Fot. Zbigniew Furman

Odnowa żeńskiej „siódemki"

(A) Najważniejsza impreza piłkarzy ręcznych odbędzie się dopiero na przełomie stycznia i lutego, a będą to mistrzostwa świata w Kopenhadze 26.I.—5.II. 1978 r.). Większość reprezentacji poświęciła 1977 rok na tworzenie drużyn, które po igrzyskach w Montrealu kadrowo się nieco rozsypały. Wielu też trenerów odmładzało kadrę już z myślą o turnieju olimpijskim Moskwa-1980.

I nasza reprezentacja bardzo rzadko występowała w najsilniejszym składzie (prawdę mówiąc, chyba ani razu). Miało to swoje dobre i złe strony. Trener Stanisław Majorek miał okazję wypróbować kilkunastu młodych, obiecujących piłkarzy, ale o formie podstawowego składu trudno wyrazić jednoznaczną opinię. Nie będziemy więc podsumowywać osiągnięć zespołu w 77 roku, bowiem oceną przygotowań naszej męskiej „siódemki" będą rezultaty na mistrzostwach świata w Danii

Ostatnie, niezbyt udane mecze na turnieju w Cottbus i dwa przegrane spotkania z RFN spowodowały, że końcowy okres przygotowań do tej imprezy nabiera szczególnego znaczenia. Plan jest szczegółowo opracowany, ale wszystko teraz zależeć będzie, jak czas ten zawodnicy wykorzystają. Spotkanie kadry wyznaczono na 2 stycznia w Warszawie, a od 7.I. ich partnerami w treningach będzie drugi skład Rumunów. Do 14 stycznia przewidziano trzy spotkania kontrolne. Potem nastąpi trzydniowa przerwa i od 17 stycznia ostatnie zgrupowanie przed wyjazdem do Kopenhagi, tym razem w Poznaniu, gdzie nasi reprezentanci będą ćwiczyć wspólnie z Jugosłowianami. Spotkania z nimi (19 i 21.I.) będą jednocześnie inauguracją obchodów 60-lecia piłki ręcznej w Polsce. W cztery dni później reprezentacja Polski wyjedzie na mistrzostwa świata.

*

Znacznie łatwiej wystawić cenzurkę żeńskiej reprezentacji. Najważniejszym sprawdzianem naszej kadry były mistrzostwa świata grupy „B" w RFN. Polki spisały się tam bardzo dobrze, dopiero w finale przegrywając (i to po dogrywce) z Jugosławiankami.

Sukces ten był jednak spodziewany. Po okresie zastoju w tej dyscyplinie, w minionym roku przełamano impas i to nie tylko w reprezentacji, ale przede wszystkim w rozwiązywaniu spraw między kadrą a klubami. Nowy trener (Mieczysław Kiegiel) potrafił wytłumaczyć zawodniczkom na czym polegają ich obowiązki i czego się mogą spodziewać. Było to o tyle łatwiejsze, że w pierwszym składzie znalazło się kilka młodziutkich piłkarek, które jeszcze we wrześniu startowały w mistrzostwach juniorek.

Dużą pomocą służyły młodemu szkoleniowcowi w odnalezieniu właściwej atmosfery w zespole zawodniczki starsze stażem, jak Anna Kostowska i Zofia Łowczyńska. Wspólnym ich sukcesem było więc wywalczenie awansu do mistrzostw świata grupy „A" (które rozegrane zostaną w 1978 roku w Pradze), co trzeba chyba uważać za pierwszy krok w odnowie naszej żeńskiej piłki ręcznej. **(L. Ś.)**

Tornado olimpijskie ze Szczecinka

(A) W ciągu dziesięciu lat istnienia, zakład szkutniczy w Szczecinku prowadzony przez Jana Czajkowskiego opuściło ponad 300 różnych jednostek żeglarskich, w tym łodzie wyczynowe wysokiej klasy. Duże osiągnięcia konstrukcyjne i produkcyjne jachtów pozwoliły Janowi Czajkowskiemu wejść najpierw na rynek ogólnopolski, a następnie krajów socjalistycznych i zachodnioeuropejskich.

Jednostki ze Szczecinka wystawiane były na wielu międzynarodowych targach. Rezultatem tego było m.in. zakupienie przez ZSRR 12 katamaranów typu Tornado. Jachty te są obecnie wykorzystywane przez kadrę żeglarzy Kraju Rad przygotowujących się do olimpiady w 1980 r. Również Polski Związek Żeglarski zamówił u Jana Czajkowskiego katamarany dla polskiej kadry żeglarskiej.

W 1977 r. zakład w Szczecinku wyprodukował 30 katamaranów typu Tornado, w 1978 — będzie około 60.

Legia – najsilniejszy klub stolicy

(A) Dla większości warszawskich kibiców Legia znaczy tyle co drużyna piłkarska. Warto więc chyba przypomnieć tym wszystkim, którzy przychodzą na stadion przy Łazienkowskiej, że w Centralnym Klubie Sportowym działa obecnie 18 sekcji. Kilka z nich (np. pięciobojowa) pochwalić się może światowymi sukcesami.

O piłkarzach Legii i ich trenerze kibice śpiewają pochwalne pieśni. Hubert Wagner, który od roku prowadzi drużynę siatkarzy i który na powrót wprowadził legionistów do ekstraklasy, hymnów na swoją cześć jeszcze się nie doczekał. Kto jednak miałby je śpiewać? Do sali, gdzie grają siatkarze, wejść może (jeśli dobrze upchnąć) najwyżej trzysta osób! Taką to widownię będzie miał zespół ubiegający się o mistrzostwo Polski, prowadzony przez jednego z najlepszych w kraju trenerów.

Innego rodzaju kłopoty trapią hokeistów Legii. Grają oni obecnie w II lidze, liczą jednak, że już wkrótce wrócą do grona najlepszych, mają bowiem trenera o słynnym nazwisku, znakomitego do niedawna napastnika radzieckiej reprezentacji — Anatola Firsowa. I wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby od czasu do czasu hokeiści Legii nie zostawali... poza lodem. Wystarczy bowiem, że na Torwarze zjawi się lodowa rewia i legioniści nie mają gdzie trenować. W pełni sezonu pozostaje tzw. sucha zaprawa. Działacze twierdzą, że klub stać na wysłanie pierwszej drużyny na treningi nawet do Katowic. Co jednak zrobić z juniorami i młodzikami?

Opisane wyżej bolączki w sportowo-urzędowym języku zwane są „kłopotami z bazą". W Legii z podobnymi problemami borykają się nie tylko siatkarze czy hokeiści. Na brak odpowiednich warunków do treningu mogliby narzekać przedstawiciele innych sekcji — nawet rozpieszczani, wydawałoby się, piłkarze.

Działacze Legii, gdy pytaliśmy ich, kiedy powstanie hala z prawdziwego zdarzenia, odpowiadali wymijająco, że „są nadzieje". Konkretnych terminów na razie brak. Szybko natomiast ma się poprawić sytuacja hokeistów. Na Mokotowie trwa bowiem budowa toru do jazdy szybkiej. Na ten nowy obiekt przeniosłoby się wielu obecnych klientów Torwaru i hokeiści mogliby wreszcie spokojnie trenować.

Zapowiadali też działacze Legii budowę w najbliższych latach dużego ośrodka sportowego na Bemowie, gdzie trenowaliby zawodnicy wielu sekcji, m.in. pięcioboiści. Ma tam również powstać kilka piłkarskich boisk, bowiem te, które znajdują się w pobliżu Stadionu Wojska Polskiego, nadają się bardziej do poligonowych ćwiczeń niż do treningów pierwszoligowej drużyny.

Znając opisane powyżej trudności wojskowego klubu można by się zastanawiać, jak w tej sytuacji udało się sportowcom Legii odnieść w 1977 roku tyle wielkich sukcesów. Te najcenniejsze były dziełem pięcioboistów — Janusza Peciaka, Zbigniewa Pacelta i Sławomira Rotkiewicza, którzy w San Antonio zostali mistrzami świata. Ponadto Czesław Lang zdobył podczas mistrzostw świata w San Cristobal brązowy medal w kolarskim wyścigu drużynowym, a Bogdan Gajda wywalczył w Halle mistrzostwo Europy w boksie. Zdobyli też reprezentanci Legii 26 medali w Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych, zaś z mistrzostw Armii Zaprzyjaźnionych przywieźli 24 medale. Sporo też mieli osiągnięć na krajowej arenie — aż 79 razy stawali legioniści na podium w mistrzostwach Polski.

Zamierzenia sportowców Legii w 1978 roku są nie mniej ambitne. Siatkarze chcą być w pierwszej trójce krajowych drużyn, celem hokeistów, którzy prowadzą w drugoligowych rozgrywkach, jest — jak wspominaliśmy — powrót do ekstraklasy, podobne plany mają koszykarze, którzy również znajdują się na czele tabeli w II lidze.

A piłkarze? W sezonie 1976/77 zajęli w ekstraklasie ósme miejsce. „Przy większym szczęściu ta pozycja mogła być jeszcze lepsza — mówił trener Andrzej Strejlau — ale czy odpowiadałaby ówczesnym możliwościom? Teraz gramy chyba lepiej, większe są zatem nasze nadzieje".

Składu Andrzej Strejlau zmieniać nie zamierza. „Nie byłoby to w porządku — wyjaśnił trener — gdybym teraz któregoś z zawodników pierwszej drużyny chciał posadzić na ławkę rezerwowych. A zresztą kto mógłby nas zasilić? Potrzebny byłby nam na przykład środkowy obrońca. W kraju jest jeden bardzo dobry stoper, wiadomo jednak, że on do nas nie przejdzie. Czy jest zatem sens w miejsce przeciętnego zawodnika wprowadzać innego średniaka, ponosząc przy tym duże koszty, jakie zawsze wiążą się z takimi zmianami?"

Dodał jeszcze Andrzej Strejlau, że jego zdaniem piłkarze Legii już za dwa lata będą w stanie odnosić międzynarodowe sukcesy. Kto wie — może takie jak przed siedmioma laty, kiedy to wojskowy klub grał w półfinale Pucharu Europy. Wierząc w rychłe spełnienie trenerskiej przepowiedni życzymy tymczasem sportowcom Legii (nie tylko piłkarzom) wielu sukcesów w 1978 roku.

ANDRZEJ FĄFARA

Chlubą warszawskiej Legii jest sekcja pięcioboju nowoczesnego. Stoją od lewej: Zbigniew Pacelt, Janusz Peciak, trener Bolesław Bogdan, Sławomir Rotkiewicz i Krzysztof Trybusiewicz. Fot. CAF — Kłoś

Olimpijskie monety znano już w starożytności

(A) W październiku br. prasa radziecka zamieściła komunikat Ministerstwa Finansów i Banku Państwowego ZSRR o rozpoczęciu emisji monet poświęconych Igrzyskom XXII Olimpiady w Moskwie. Zgodnie z komunikatem w obiegu znalazły się monety o następujących wartościach nominalnych:

1 rubel — ze stopu miedziowo-niklowego, średnica 31 mm
5 i 10 rubli — srebrne, średnica 33 i 39 mm
100 rubli — złote, średnica 30 mm
150 rubli — platynowe, średnica 28,6 mm.

Na awersie każdej z monet w górnym fragmencie znajduje się relief, przedstawiający godło państwowe ZSRR i napis „ZSRR", a poniżej napis i cyfra określająca wartość monety. Na drugiej stronie znajduje się emblemat moskiewskich Igrzysk Olimpijskich, na obwodzie napis „Igrzyska XXII Olimpiady. Moskwa 1980", rok wybicia monety i w zależności od wartości rysunek, tematycznie związany z igrzyskami olimpijskimi. Monety, wybite dla upamiętnienia moskiewskich igrzysk są oficjalnym środkiem płatniczym w Związku Radzieckim i już znajdują się w obiegu.

Tradycja bicia specjalnych monet upamiętniających zmagania olimpijskie datuje się jeszcze z czasów starożytnych. W 480 roku p.n.e. Anachilas, władca Messyny i Sycylii, wybił pierwsze srebrne drachmy z wizerunkiem bogini Nike i uwiecznił tym samym swe zwycięstwo w olimpijskim wyścigu rydwanów. Pomysł Anachilasa podchwycono i niejednokrotnie w starożytnej Grecji i Rzymie bito monety na cześć olimpijskich triumfatorów. Tak powstała tradycja, która odrodziła się 25 lat temu wydaniem monet z okazji Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

Monet z emblematem XVI igrzysk o wartości nominalnej 500 marek ukazało się w sumie ponad 600 tysięcy. Emisja ta przyniosła organizatorom igrzysk ponad milion dolarów dochodu. Wzorując się na przykładzie Finlandii kraje, które organizowały igrzyska (z wyjątkiem Australii) emitowały specjalne „olimpijskie" monety. Wraz ze wzrostem zainteresowania igrzyskami ich organizatorzy zaczęli przywiązywać do emisji monet coraz większe znaczenie.

Można tu przypomnieć, że w związku z XX Igrzyskami Olimpijskimi w Monachium ukazało się 100 milionów monet o wartości 10 marek każda. Wpływy z rozprowadzania tych monet stanowiły ponad 50 proc. ogólnego dochodu organizatorów. Przypuszcza się, że emisja olimpijskich monet przyniesie organizatorom montrealskich igrzysk około 110 mln dolarów dochodu. Dokładna suma nie jest jeszcze znana, jako że bicie i rozprowadzanie monet zaczynające się na długo przed rozpoczęciem zawodów kontynuowane jest jeszcze przez okres mniej więcej dwóch lat po zakończeniu igrzysk.

Komitet organizacyjny „Olimpiady-80" wraz z Ministerstwem Finansów ZSRR, Bankiem Państwowym ZSRR i Bankiem Handlowym ZSRR otrzymał pełnomocnictwo na rozprowadzanie monet od organizatorów przyszłych igrzysk. Emisja monet olimpijskich nie tylko przyczyni się do poprawienia bilansu finansowego igrzysk (dochód z tej emisji nie był brany pod uwagę w projekcie ekonomicznym), ale jest także doskonałym środkiem propagandowym.

Wyłączne prawo do realizacji „programu monetarnego" „Olimpiada-80" otrzymał Bank Handlowy ZSRR. Między nim, z jednej strony, a francuską spółką bankową „Lazar" i amerykańskim „Occidental Petroleum Corporation" z drugiej, zawarte zostało porozumienie, w myśl którego Bank Handlowy ZSRR przekaże tym firmom do dalszego rozprowadzenia monety olimpijskie na ogólną sumę 150 mln dolarów.

Firmy, które podpisały porozumienie z Bankiem Handlowym ZSRR zorganizują szeroko zakrojoną akcję reklamową, której celem będzie rozprowadzenie olimpijskich monet w jak największej liczbie krajów. Monety rozprowadzane będą przez sieć banków i firm zajmujących się zaopatrzeniem rynku numizmatycznego. Kontrolę nad sprzedażą monet i wszystkimi dotyczącymi ich materiałami reklamowymi sprawować będzie Bank Handlowy ZSRR.

Komitet organizacyjny moskiewskich igrzysk przyznał też francusko-amerykańskiej spółce prawo do wykorzystywania emblematu igrzysk olimpijskich 1980 r. w materiałach reklamowych, opakowaniach monet itp.

Zgodnie z międzynarodową praktyką firmy zajmujące się rozpowszechnianiem monet w poszczególnych krajach przekazywać będą pewien procent od swych obrotów narodowym komitetom olimpijskim. Uzyskane w ten sposób środki służyć będą dalszemu umacnianiu idei olimpijskiej, rozszerzaniu międzynarodowych kontaktów sportowych.

Tenisowa licytacja

(A) Organizatorzy turnieju tenisowego w Wimbledonie podali ostatnio do wiadomości, że ich impreza będzie najwyżej dotowanym turniejem w 1978 r. — łączna suma nagród zamknie się sumą 512.240 dolarów. Replika strony organizatorów otwartych tenisowych mistrzostw USA była natychmiastowa. Padła z ust prezydenta Amerykańskiej Federacji Tenisowej S. Hestera: „Otwarte mistrzostwa USA były zawsze najwyżej dotowanym turniejem na świecie i takim pozostanie. Nie mogę jeszcze powiedzieć jaka to będzie suma, ale jednego jestem pewien — nasze nagrody przewyższą te, które zaoferowali organizatorzy Wimbledonu".

W bieżącym roku organizatorzy otwartych mistrzostw USA przeznaczyli na nagrody rekordową sumę 462.420 dolarów wobec niespełna 400 tys., jakie oferowali organizatorzy Wimbledonu. W roku przyszłym po raz pierwszy w swej historii mistrzostwa USA nie odbędą się na słynnych kortach Forest Hills. Turniej rozegrany będzie na nowym obiekcie, nazwanym imieniem słynnego trębacza jazzowego Luisa Armstronga.

Na 100-lecie warszawskiego sportu

Wszystkiego najlepszego przed rokiem 2000

STEFAN SIENIARSKI

(P) Warszawski sport rozpoczyna w tym tygodniu obchody 100-lecia swego istnienia. Uroczysta inauguracja roku jubileuszowego powiązana została z dorocznym od kilkunastu lat międzynarodowym turniejem koszykówki o Puchar Wyzwolenia Stolicy, co sugerować może, iż to od koszykówki zaczął się warszawski sport. A to nie odpowiada prawdzie. Najstarszą w Warszawie organizacją sportową jest Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, statutowo działające od 1882 roku. Zanim jednak doszło do zatwierdzenia owego statutu przez władze carskie, grupa wioślarzy warszawskich już działała.

Były nawet dwie grupy wioślarskie. Jedna oficjalna: Yacht Club Warszawa, ale warszawian tam nie było na lekarstwo nawet, członkami Yacht Clubu byli przebywający w Warszawie obcokrajowcy, przeważnie niemieckiej narodowości. Oni nie mieli żadnych trudności z legalizacją swego towarzystwa.

Młodzież warszawska z zazdrością obserwowała poczynania wioślarzy Yacht Clubu na Wiśle, wreszcie dojrzała myśl powołania do życia polskiego stowarzyszenia wioślarskiego. Inicjatorem był pisarz Konrad Prószyński, znany bardziej jako Kazimierz Promyk. Jego pomysły okazały się jednak zbyt trudne do zrealizowania. Po latach na nowo podjęto próbę stowarzyszenia się.

Wiosną 1878 roku z inicjatywy Władysława Deniszczuka i Antoniego Chojnackiego zaczęła działać 11-osobowa grupa warszawskich rodaków. Przystąpił do niej wkrótce syn znanego lekarza Henryka Stankiewicza. Ten to młodzian zaznajomił ojca z kłopotami kolegów i odniosło to pożądany skutek.

Lekarz wziął sprawę w swoje ręce i w roku 1882 zatwierdziły władze carskie statut Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, którego prezesem został dr medycyny Henryk Stankiewicz. Przez lat kilkadziesiąt WTW-iacy obchodzili swe jubileusze, licząc żywot towarzystwa od 1882 roku, później uznano, iż za datę narodzin WTW uznać należy 1878 rok. 90-lecie WTW obchodzono w 1968 roku, co przyjęto za rzecz jak najnaturalniejszą. I w ten to sposób doszliśmy do 100-lecia warszawskiego sportu w roku bieżącym.

Działalnością WTW zajmował się niedawno na łamach „Życia Warszawy" dział kulturalny, czemu nie należy się dziwić. Nie będziemy też opisywali tu znanych powszechnie faktów z życia Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza, wspominamy wielkich pisarzy z całkiem innego powodu: pokażcie mi dziś stowarzyszenie sportowe, w którym członkami są wielcy twórcy obecnej doby. Ja takiego klubu sportowego nie znam, ale wierzę, że w drugim 100-leciu warszawskiego sportu dojdziemy i do tego, że kluby sportowe przestaną być bezdusznymi fabrykami kandydatów na rekordzistów świata, tak bezdusznymi, że piłkarz nie zna boksera, lekkoatleta pływaka, ciężarowiec mistrzów 5-boju, siatkarz koszykarza, gdzie wszyscy wzajem patrzą na się wilkiem, uważając, że zarządy gotowe są sprzedać gimnastykę czy tenis stołowy, albo i pół klubu za jednego piłkarza np.

Wróćmy jednak do historii. Po WTW powstało Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (1886 rok), w następnym zaś 10-leciu (rok 1894) Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie. „Warsztaty" tych stowarzyszeń — Dynasy i Dolina Szwajcarska to już b. odległe czasy, najczęściej wspomina je Ludwik Sempoliński. Dziś mamy „Nowe Dynasy", o których — miejmy nadzieję — może kiedyś też będą śpiewać piosenki. Oczywiście jest nieodzowny warunek — te „Nowe Dynasy" muszą się stać czymś w życiu Warszawy, dziś są one bowiem nikim i dla stołecznego kolarstwa.

Warszawscy wioślarze dawnych lat, cykliści, a także łyżwiarze odgrywali w polskim sporcie wielką rolę. W późniejszych czasach do zeszłowiecznych towarzystw dołączyły kluby sportowe — twory już XX-wieczne. Olimpijski dorobek medalowy polskiego sportu otworzyli kolarze. W roku 1924 członkowie WTC Józef Lange, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk (wraz z krakowianinem Janem Łazarskim) zdobyli pierwszy dla Polski medal olimpijski, wywalczywszy drugie miejsce w wyścigu torowym na 4 km. A cztery lata później był pierwszy w dziejach naszego sportu złoty medal olimpijski. Zdobyła go w rzucie dyskiem Halina Konopacka z warszawskiego AZS-u. Jeszcze 4 lata później zwycięstwa olimpijskie wywalczyli: warszawianka z Cleveland (w Polsce startowała w barwach Sokoła Grażyny — Warszawa), najszybsza wówczas kobieta świata Stanisława Walasiewiczówna i Janusz Kusociński z Warszawianki arcymistrz długiego dystansu.

W latach II wojny światowej sport warszawski poniósł takie same straty, jak „Miasto niepokonane" — Warszawa. A jednak już w pierwszym roku sięgnęli warszawscy sportowcy po tytuły mistrzów Polski. Szosowy wyścig wygrał w roku 1945 Zygmunt Wiśniewski, z lekkoatletek sięgnęła po tytuł Helena Balcerkówna (rzut oszczepem), z lekkoatletów m.in. Jan Staniszewski i Witold Gierutto.

Największy wyczyn był jednak dziełem piłkarzy warszawskiej Polonii. Jedenastka „Czarnych koszul" w składzie: Henryk Borucz, Władysław Szczepaniak, Zdzisław Gierwatowski, Antoni Wołosz, Edward Brzozowski, Andrzej Frączak, Henryk Przepiórka, Zygmunt Ochmański, Tadeusz Świcarz, Jerzy Szularz i Stanisław Woźniak — wywalczyła tytuł najlepszej w Polsce drużyny w pierwszych po II wojnie światowej mistrzostwach Polski. Ten piękny wyczyn warszawskiego zespołu (I tytuł mistrza Polski stołecznej drużyny w futbolu!) dr Stanisław Mielech na łamach „Życia Warszawy" skwitował następującymi słowy: „Polonia — klub bez boiska, trenera i lokalu — dała przykład jak należy odbudowywać stolicę!"

To był dobry przykład przede wszystkim dla sportowców. Potęga stołecznego sportu rosła błyskawicznie. W dumnym dorobku polskiego sportu w olimpijskich bataliach, mistrzostwach świata czy Europy osiągnięcia warszawian są przeogromne. Nie sięgajmy do dalekiej przeszłości — wystarczy wspomnieć, że w Montrealu triumfowali na Igrzyskach Olimpijskich Irena Szewińska, Jacek Wszoła, Jerzy Rybicki, Gerard Janusz Pyciak-Peciak.

Warszawski sport chlubi się innym jeszcze pięknym osiągnięciem: we wszystkich dotychczasowych Ogólnopolskich Spartakiadach Młodzieży triumfowali reprezentanci stolicy. Być też może, iż wkrótce przestaniemy narzekać na to, że w coraz większej ilości gałęzi sportu Warszawa odgrywa w rywalizacji krajowej seniorów coraz mniejszą rolę, że do przeszłości należą dobre czasy warszawskiej koszykówki i siatkówki, kolarstwa, pływania i paru jeszcze gałęzi sportu.

Wierząc w to, że będziemy znów mieli w Warszawie trzy drużyny w piłkarskiej ekstraklasie, zapaśników tej klasy, co Władysław Pytlasiński na przełomie XIX i XX wieku, bokserów jak Antoni Kolczyński, Jerzy Kulej, Józef Grudzień, ciężarowców jak Smalcerz i Baszanowski, długodystansowców jak Janusz Kusociński, zwycięzców Wyścigu Pokoju — jak Staszek Królak, hokeistów, siatkarzy i koszykarzy jakich miały już warszawskie kluby AZS, Polonia, Legia, że będzie Warszawa stolicą naszego sportu kobiecego (tradycja zobowiązuje!) — życzę Stołecznej Federacji Sportu aby zrobiła w tym kierunku wszystko co w jej mocy jak najszybciej na początku drugiego stulecia warszawskiego sportu, a nie w następnym stuleciu czyli po roku 2-tysięcznym.

(P) Najlepszą wśród polskich sportowców jest reprezentantka stołecznej Polonii, Irena Szewińska. Rekordzistka świata w biegach 200 i 400 m zamierza startować na Igrzyskach Olimpijskich „Moskwa-80". Byłby to piąty start p. Ireny, chlubiącej się aktualnie zdobyciem 7 medali olimpijskich (3 złote, po 2 srebrne i brązowe). Fot. Zbigniew Furman

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Codzienny dialog z Czytelnikami

250-205

* Dziś telefon * Dziś odpowiedź

„Dziś telefon — jutro odpowiedź". To sformułowanie, przyjęte 5 maja 1959 r. jako hasło wywoławcze nowej rubryki w „Życiu Warszawy", nie było pozbawione swoistej kokieterii skierowanej pod adresem Czytelników. Dziś telefon, jutro odpowiedź — to było jednak pół prawdy, gdyż wiele spraw załatwiano i załatwia się w bezpośrednim dialogu telefonicznym, udzielając wyjaśnień prawniczych, bądź też interweniując bezpośrednio z sąsiedniego aparatu. Były jednak i są sprawy, przy których trzeba potrudzić się, nieraz i kilkanaście dni. **„Dziś telefon — jutro odpowiedź"**, rubryka ta posługiwała się początkowo telefonem 805-25, a po zmianie centrali aż do dziś służy naszym Czytelnikom codziennie w godz. 10—13 pod numerem 250-205.

Rubryka nasza „Czytelnicy — redakcja" posługująca się telefonem 250-205 załatwiła w 1977 r. ponad 3300 interwencji. W samym dziale przyjęto ponad 10.500 spraw interwencyjnych. Dodajmy jeszcze, że w ciągu roku wysłaliśmy z redakcji w różnych sprawach i tych z telefonu 250-205, i tych przekazanych nam w czasie codziennych wizyt u naszych prawników (w godz. od 13 — 16, a w czwartki do 18.00), ponad 8000 listów.

Ale to tylko jedna strona medalu. Często praktykowaną formą łączności z Czytelnikami były i są sondy, konsultacje, itp. Np. w roku 1977 zorganizowaliśmy przy telefonie 250-205 spotkania z udziałem specjalistów w sprawach 8-klasistów, kombatanckich, urlopowych, rent i emerytur, ceł, nauki czy wojskowości.

Często wyjeżdżaliśmy w teren w sprawach wskazanych przez naszych Czytelników. Plonem tych wyjazdów były sondy, na aktualne tematy, jak np. książki skarg i wniosków, zaopatrzenie, organizacja turystyki przed sezonem itp.

Bardzo pożyteczną formą, rozszerzającą krąg Czytelników związanych swymi sprawami z naszą gazetą są comiesięczne spotkania jednego z radców prawnych naszego działu w mutacji „Życia" w Częstochowie.

I na tym jednak nie kończy się nasz codzienny dialog z Czytelnikami. W ubiegłym roku dziennikarze z poszczególnych działów redakcji „Życia Warszawy" pełnili w niedzielne popołudnia dyżury właśnie przy telefonie 250-205.

Rzecz prosta, że zdając sprawę naszym Czytelnikom z wykonywanego przez nas obowiązku dziennikarskiego w tym dziale gazety, pamiętamy o wkładzie całego zespołu „Życia", o krytycznych reportażach i artykułach, spowodowanych sygnałami Czytelników. Sygnały te napływają zresztą nie tylko do naszej redakcji. Wystarczy przypomnieć gigantyczną pocztę Polskiego Radia i Telewizji, albo to, że w redakcji każdej gazety jest dział łączności. Wprawdzie nie każdy dział stawia do dyspozycji swoich Czytelników dyżurny telefon, niemniej jednak w stopkach gazet figurują bezpośrednie numery tych działów. Można więc tam zadzwonić i przekazać swoje uwagi.

W błyskawicznej sondzie skierowaliśmy dalekopisem pytania do redakcji tych gazet, gdzie specjalny telefon z wyraźnie reklamowanym przez redakcję numerem, pomaga Czytelnikom w rozwiązywaniu ich problemów życiowych. Poniżej rezultat naszego zwiadu po niektórych bratnich działach.

Echo dnia

Kielce — 458-98

Podobna do naszej rubryka, pod nazwą **„Telefon interwencyjny 458-98"**, ukazuje się w kieleckim „Echu Dnia" od 5 kwietnia 1972 roku. „Początkowo telefon „przypisany" był do działu informacji i dyżurowali przy nim na zmianę wszyscy dziennikarze tego działu — informuje nas kierownik Działu Łączności z Czytelnikami, MARIA SOSNAL. W sierpniu 1972 r. powstał samodzielny dział łączności, w którym obecnie pracuje trzech dziennikarzy".

Koledzy z „Echa Dnia" otrzymują rocznie ok. 2,5 tys. listów, w których Czytelnicy najczęściej poruszają problemy: gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, usług i handlu, pracy administracji osiedlowych, zdrowia i opieki społecznej oraz dyscypliny pracy.

„Poza telefonem interwencyjnym utrzymujemy kontakt z Czytelnikami i w innych formach — kontynuuje Maria Sosnal. Jedną z nich jest tzw. „GŁOŚNY TELEFON", przy którym w określonym dniu przez dwie godziny dyżuruje dziennikarz wraz z przedstawicielami instytucji. Można więc „na gorąco" otrzymać odpowiedź od kompetentnych osób. Codziennie w godz. 9.00—15.00 przyjmuje Czytelników osobiście dyżurny dziennikarz. Natomiast po porady prawne kierujemy Czytelników do sąsiedniej redakcji — „Głosu Ludu". Pisemnych odpowiedzi udziela też radca prawny z Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych.

Organizujemy również wiele akcji, m.in. „Pluszowy Miś", której celem jest zbiórka upominków dla sierot. Z innych inicjatyw należy wymienić: „Mecz budowlanych" — współzawodnictwo między przedsiębiorstwami, „Święto Plonów" oraz plebiscyt „Dzikiej Róży", w którym Czytelnicy wybierają najlepszy spektakl teatralny roku i najpopularniejszego aktora".

Ilustrowany Kurier Polski

Bydgoszcz — 22-55-95

Na nieco innych zasadach pracuje Dział Łączności z Czytelnikami w bydgoskim „Ilustrowanym Kurierze Polskim". Jak informuje nas kierownik działu Tadeusz Vogel, listy i telefony (nr 22-55-95) od Czytelników przyjmuje jedna osoba. Jednak z problematyką interwencyjną zapoznani są również pracownicy działu miejskiego IKP. Każdy sygnał od Czytelników pociąga za sobą interwencję — telefoniczną, bezpośrednią lub też przez przekazanie listu zainteresowanej instytucji, urzędowi czy organizacji.

Głos

Poznań — 665-683

Przy teleksie w „Gazecie Zachodniej" w Poznaniu — kierownik bratniego działu łączności, KAZIMIERZ FELICZAK. W nadesłanej korespondencji czytamy: „Dział Łączności z Czytelnikami, wcześniej znany jako dział polemik i opinii, istnieje w „Gazecie Zachodniej" od 1948 roku. Miesięcznie otrzymujemy średnio 450 listów, w których nadawcy najczęściej poruszają sprawy handlu i usług, komunikacji, mieszkaniowe i remontowe.

Codziennie w godz. 9—16 przyjmujemy interesantów. Mogą oni też porozumieć się z nami telefonicznie, dzwoniąc bezpośrednio pod numer 665-683 lub pod nr 600-41, tzw. pilna prasowa. Pod taką właśnie nazwą ukazuje się codzienna rubryka, powstająca na podstawie listów. Od kilku lat, zawsze w środę, opracowujemy rubrykę pod nazwą „Z listów na łamy", w których poruszamy zjawiska i problemy o szerszym znaczeniu. Jest w niej również kącik dla prawnika, który ponadto w czwartki osobiście przyjmuje Czytelników. Ludzkie sprawy przewijają się także w „Poczcie magazynu" w sobotnio-niedzielnym wydaniu gazety.

Na bieżąco prowadzimy interwencje w urzędach i instytucjach.

Telefony i Czytelników przyjmują również nasze oddziały terenowe w Pile, Lesznie, Kaliszu i Koninie. Zgłaszane przez nich sprawy znajdują odbicie w stałych rubrykach „Sprawy Czytelników".

Gazeta Zachodnia

Poznań — 665-718

A oto kolejny głos, także z Poznania. Tym razem przy teleksie kierownik działu łączności „Głosu Wielkopolskiego" ZDZISŁAW KANDZIORA.

„Początkowo jako dział interwencji, a później listów, dział łączności z Czytelnikami naszej gazety powstał w latach 50. W br. otrzymaliśmy ok. 6000 listów, przede wszystkim w sprawach rent i emerytur, usuwania usterek w mieszkaniach i remontów, a także w sprawach ogólniejszych, jak np.: usługi, handel, komunikacja, oświetlenie ulic, itp.

Codzienie w godz. 8.30 — 16 czynny jest bezpośredni telefon 665-718, oprócz, oczywiście, połączenia przez centralę. Sygnały i pytania Czytelników częściowo wykorzystujemy na łamach gazety, łącznie z uzyskanymi telefonicznie wyjaśnieniami od zainteresowanych instytucji.

Raz w tygodniu dyżuruje prawnik, który osobiście udziela porad, udziela również na ok 50 listów miesięcznie odpowiedzi.

Przeciętnie co trzy tygodnie, w podanym uprzednio do wiadomości dniu, organizujemy akcję pod nazwą „Głosowa informacja telefoniczna". Zapraszamy wtedy przedstawicieli ZUS, NBP, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego itp., którzy w bezpośrednim dialogu odpowiadają na pytania. Powodzenie tych telefonicznych spotkań jest bardzo duże!"

Wieczór Wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Gdańsk — 31-55-42

A jak pracują nasi koledzy z gdańskiego „Wieczoru Wybrzeża"? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do red. WIESŁAWY REJNSON, kierującej Działem Łączności z Czytelnikami w tej gazecie. Oto jej wypowiedź w naszej krótkiej sondzie.

„Dział Łączności z Czytelnikami powstał jednocześnie z całą redakcją „Głosu Wybrzeża", tzn. 18 lutego 1957 r.

Miesięcznie do działu wpływa średnio 125 listów od Czytelników, nie licząc oczywiście odpowiedzi na krytykę prasową, nadsyłanych przez instytucje. Listy dotyczą przede wszystkim pracy handlu i placówek usługowych, spraw komunikacji i problemów wynikających ze stosunku pracy. Gros listów rozpatruje nasz radca prawny, który ponadto we wtorki w godz. 15—16 i w soboty w godz. 12—13 pełni dyżur i przyjmuje interesantów zgłaszających się osobiście lub telefonicznie. Natomiast cały dział pracuje codziennie... W środy i piątki, zawsze w godz. 15—17, dyżuruje jeden z publicystów z wykształceniem prawniczym i doświadczony dziennikarz.

Każdy sygnał od Czytelników załatwiamy bądź interweniując w urzędach czy instytucjach, bądź opisując go na łamach gazety, lub przekazujemy do wiadomości i rozpatrzenia innym działom redakcji.

Zgłaszających się po porady do redakcji jest bardzo wielu, ale jeszcze większą popularnością wśród Czytelników cieszą się podejmowane bardzo chętnie przez nasz dział długofalowe akcje, np.: „Bank miejsc wczasowych", której wyniki przekazujemy później do właściwych instytucji turystycznych, „Podróż cudzym samochodem" czy też „Giełda domowych porad".

Naszym Czytelnikom udostępniamy trzy numery telefonów, [illegible]

Dziennik Popularny

Łódź — 303-04

Ostatnią krajową gazetą, do której działu łączności z Czytelnikami skierowaliśmy nasze pytania, była redakcja „Dziennika Popularnego" w Łodzi.

Dział interwencji powstał tam w marcu 1950 r., niemal dokładnie w pięć lat po założeniu redakcji „Dziennika Łódzkiego", protoplasty dzisiejszego „Dziennika Popularnego".

„Przeciętnie miesięcznie otrzymujemy około 300 listów — informuje nas kierownik działu, HENRYK ZAWIRA. Wśród poruszanych w nich spraw na czoło wysuwają się: gospodarka komunalna, sprawy wynikające ze stosunku pracy, zła jakość usług.

Utrzymujemy łączność z Czytelnikami za pośrednictwem telefonu (bezp. nr 303-04). Teoretycznie telefon jest czynny w godz. 10—13, praktycznie zaś — przez cały dzień pracy redakcji. Ponadto pracownicy działu przyjmują osobiste zgłoszenia Czytelników, w ciągu miesiąca jest ich ok. 700.

Po otrzymaniu sygnałów interweniujemy: telefonicznie, korespondencyjnie, publicystycznie lub przez osobiste wizyty pracowników działu u przedstawicieli instytucji.

Wyspecjalizowani dziennikarze wspólnie z radcą prawnym, który przyjmuje Czytelników dwa razy w tygodniu, udzielają porad prawnych. Udzielamy odpowiedzi listownie lub na łamach gazety.

Dotychczas jedyną formą kontaktów z Czytelnikami, poza listami i odpowiedziami, są spotkania telefoniczne. Zapraszamy na nie specjalistów z różnych dziedzin np. gospodarki mieszkaniowej, turystyki i wyjazdów zagranicznych, oszczędzania, służby wojskowej, wyboru kierunku nauki, itp."

W tej naszej bilansującej relacji, obrazującej pracę różnych działów łączności z Czytelnikami, na zakończenie jeszcze jedna informacja: rubryka „Dziś telefon — jutro odpowiedź", a potem „Czytelnicy — redakcja" ukazuje się nieprzerwanie od 1959 roku.

Sondę przeprowadzili: JERZY STOLAREK I ANDRZEJ TEWIASZEW

Nie przesadzać starych drzew

JANINA MAJER

SPOTKAĆ ich można w każdej wsi. Mieszkają w walących się domach, w których żyli ich rodzice, dziadowie. Samotni starsi ludzie, ci których dzieci odeszły do miasta i ci, którzy nie mają nikogo bliskiego albo dopiero w sądach muszą dochodzić swoich praw od własnych dzieci.

Ankiety przeprowadzone wspólnie przez Polski Komitet Pomocy Społecznej i Centralny Zarząd Związku Kółek Rolniczych w 1700 gminach wykazały, że w 1975 r. mieszkało ich na wsiach 54 tys. Ta liczba nie zmniejszyła się zapewne, bo przez ostatnie lata postarzała się nasza wieś, a oblicza się, że w 1985 r. ludzie w wieku poprodukcyjnym stanowić będą 11 proc. ogółu jej mieszkańców. Sytuacja ludzi starszych na wsi poprawiła się w ostatnich latach, między innymi dzięki bezpłatnej opiece lekarskiej. Ci, którzy oddali państwu ziemię za rentę nie oglądają się już na „dziecińską łaskę". Ustawa o przekazaniu ziemi za rentę już zmieniła, a ustawa emerytalna dalej korzystnie zmieni status seniora na wsi.

Nie zmniejszy to jednak ciężaru samotności, choćby we własnym odziedziczonym „po ojcach" domu, samotności tym trudniejszej, że spędzanej w nie najlepszym już zdrowiu i w krytycznych często warunkach życiowych.

Klimat dla spraw ludzi starych na wsi po wprowadzeniu w życie ustawy emerytalnej dla rolników, jest teraz lepszy niż kiedykolwiek, warto zatem zastanowić się jak pomóc tym ludziom starym i samotnym, którzy skazani są na samych siebie i dorywczą pomoc dobrych sąsiadów. Czy koniecznie ceną systematycznej pomocy musi być wyrwanie ze środowiska, w którym spędzili całe życie? Starzy ludzie jak stare drzewa trudno przyjmują się w nowym miejscu, choćby był to nawet dobry dom pomocy społecznej, czy mieszkanie własnych dzieci w mieście.

A MOŻE DOM ZASŁUŻONEGO ROLNIKA

Nad tym pytaniem zaczęto zastanawiać się już w 1973 r., kiedy starzy rolnicy zaczęli przekazywać państwu ziemię za rentę. Początek dało dawne województwo opolskie, choć dziś i inni przyznają się do autorstwa pomysłu o tworzeniu niedużych, środowiskowych domów dla starszych wiekiem rolników. Domów działających na odmiennych zasadach niż domy pomocy społecznej, bo pozostających pod opieką gminy i przeznaczonych dla ludzi jeszcze zdrowych.

W województwie opolskim w dawnym powiecie nyskim i grodkowskim starzy rolnicy chętnie przekazywali państwu ziemię za rentę, bo nie byli w stanie prowadzić samodzielnie dużych gospodarstw. Okazywało się przy tym, że nagle duży dom stawał się o wiele za duży dla jednej osoby lub dwojga starszych ludzi. Tak zrodził się pomysł ulokowania w większych budynkach przekazywanych wraz z ziemią państwu, kilku rodzin i utworzenia w nich domu zasłużonego rolnika.

Pomysł poparła egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, która wydała z końcem 1973 r. uchwałę w sprawie organizowania domów dla rolników-rencistów na wsiach.

SAMODZIELNIE A POD OPIEKĄ

Powstało ich w 1973 r. dziewięć i wszystkie oprócz jednego przetrwały do dzisiaj, w czym niemała zasługa Wojewódzkiego Zarządu Związku Kółek Rolniczych, który zgodnie z uchwałą egzekutywy przejął patronat nad domami.

W ośmiu domach ulokowanych w dawnym powiecie nyskim i w grodkowskim mieszka obecnie 39 osób w wieku od 60 do 80 lat. Są wśród nich małżeństwa i ludzie samotni. Mimo podeszłego wieku wszyscy są jeszcze na tyle sprawni, że nie potrzebują czyjejś codziennej opieki. Czują się u siebie bo mieszkają we wsi, w której przeżyli sporo lat, albo w sąsiedniej wsi, w samodzielnych dwu lub jednopokojowych mieszkaniach, co jest z pewnością lepsze niż kilkuosobowy pokój w domu pomocy społecznej. A co najważniejsze nie czują się opuszczeni i samotni, bo każdy dom ma swego patrona, a jest nim najczęściej Spółdzielnia Kółek Rolniczych.

Zresztą i główny patron — Wojewódzki Zarząd Związku Kółek Rolniczych nie zapomina o swoich podopiecznych, corocznie przeprowadzając wizytację wszystkich domów i pilnie notując zgłaszane potrzeby. A jest ich niemało, bo budynki są stare i wymagają ciągłych remontów i modernizacji.

— Najważniejsze — mówi Janina Wojtal wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego — że ci ludzie wiedzą, że jest ktoś, na kogo mogą liczyć. W Opolskiem udało się stworzyć dobry klimat wokół spraw ludzi starych na wsi i to nie tylko mieszkańców domu zasłużonego rolnika. Dziś już przestały dziwić wizyty terenowych opiekunów społecznych, składane starszym ludziom, a obchodzenie Dni Seniora stało się tradycją. Działaczki Kół Gospodyń Wiejskich pomagają mieszkańcom domów w spełnianiu różnych gospodarskich czynności, gdy trzeba sprowadzą lekarza lub pielęgniarkę.

Natomiast opieka służby zdrowia we wszystkich prawie opolskich domach rolnika pozostawia sporo do życzenia. Po tegorocznej wizytacji Wojewódzki Zarząd Związku Kółek Rolniczych ponowił apel do Opolskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w tej sprawie i otrzymał obietnicę poprawy. Opolscy działacze cieszą się natomiast, że do tradycji weszła już inna forma pomocy dla mieszkańców domów — wczasy zimowe w warunkach półsanatoryjnych. — Wielu z tych ludzi dopiero teraz uczyło się jak wypoczywać — mówi prezes Wojtal, która spotyka się z każdym turnusem dla starych rolników w Głuchołazach.

A JAK JEST GDZIE INDZIEJ?

Odpowiedzi na to pytanie szukałam w Centralnym Zarządzie Związku Kółek Rolniczych i w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Okazuje się, że poza województwem opolskim domy dla rolników-rencistów najwcześniej zaczęły powstawać w dawnym województwie wrocławskim, gdzie na wsiach były również sprzyjające warunki lokalowe.

Nikt jednak nie ma pełnego rozeznania, ile takich domów jest w całym kraju, bo inicjatywę w sprawie ich zakładania powierzono urzędom gminnym działającym w porozumieniu z wojewódzkimi zarządami związku kółek rolniczych. Wiadomo że ruszyło się trochę w tej sprawie w województwie chełmskim, że lokalne inicjatywy były w kilku innych województwach, między innymi w siedleckim i kieleckim.

Czy potrzeby starszych samotnych rolników w pozostałych województwach są mniejsze niż w opolskim i wrocławskim. Z pewnością nie. Większe są jednak na pewno trudności lokalowe, a także przywiązanie rolników do rodzinnej chaty, które utrudnia odejście do nowych, nawet lepszych warunków. Jeśli jednak nie ma tradycji to trzeba ją tworzyć. W wielu wsiach po reformie oświatowej pustoszeją przecież budynki szkolne, czasem także i domy nauczyciela, które z pewnością dałyby się zaadaptować do potrzeb rolników. (Tak zrobiono na przykład w gminie Łaskarzew w województwie siedleckim). Koszty nie będą znów tak duże, a starzy ludzie mogą zyskać przyzwoity dach nad głową.

ŻEBY DOM BYŁ DOMEM

Rzecz w tym, że dach nad głową to jeszcze nie wszystko. Tym ludziom sprawnym jeszcze, ale przecież już wiekowym potrzebna jest systematyczna pomoc i opieka ze strony terenowych opiekunów społecznych, służby zdrowia i wreszcie tego kto tę pomoc będzie koordynował i troszczył się o ich warunki życiowe. Jak zdążyłam się zorientować nie wszędzie ta pomoc wygląda równie dobrze jak w województwie opolskim. Choćby we wspomnianej już gminie Łaskarzew, mieszkańcy domu w Helenowie pozostawieni są w zasadzie sami sobie i zdani na rzadkie odwiedziny referenta socjalnego z gminnego ośrodka zdrowia.

Jeśli władze gminy decydują się już na utworzenie domu rencisty rolnika czy jak chcą inni zasłużonego rolnika, muszą czuć się zobowiązani do sprawowania nad jego mieszkańcami systematycznej opieki. Najlepiej, żeby opiekun był na miejscu, we wsi gdzie dom założono. Myślę, że przykład opolski z przekazaniem domów pod patronat spółdzielniom kółek rolniczych wart jest naśladowania.

Jest także czas po temu, by ustalić wyraźnie w jakim zakresie gminne ośrodki zdrowia mają udzielać pomocy mieszkańcom domów. Systematyczne wizyty pielęgniarek środowiskowych lub terenowych opiekunów społecznych są tu nieodzowne. O całą resztę, o klimat życzliwości wokół mieszkańców domów, powinni zatroszczyć się miejscowi działacze PKPS, których jest coraz więcej na wsiach i aktywistki Kół Gospodyń Wiejskich.

Jak mnie poinformowano w Centralnym Zarządzie Związku Kółek Rolniczych i w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej obie te instytucje zamierzają w przyszłym roku przyjrzeć się istniejącym domom i zastanowić się nad ich przyszłym modelem. Myślę, że najwyższy czas po temu, bo na pytanie czy takie domy są potrzebne samo życie dało już twierdzącą odpowiedź.

Wieliczka. *Kopalnia soli w Wieliczce odwiedzana jest przez liczne wycieczki z całego kraju.* Fot. Zbigniew Furman

Harcerstwo w mieście

RYSZARDA MOSZCZEŃSKA

O HARCERSTWIE mówi się zwykle w samych superlatywach, ale też organizacja ta robi wiele dobrego i ciekawego. Umożliwiając uczniom atrakcyjne spędzenie czasu wolnego od nauki, proponuje im przeróżne formy zajęć i aktywnego wypoczynku, ma tym samym ogromne możliwości wychowawczego oddziaływania na młodzież, kształtowania jej postaw, poglądów, zainteresowań i nawyków.

Słynne są sztandarowe przedsięwzięcia ZHP. Do historii związku przeszła „Operacja — 1001 Frombork", wkrótce rozpocznie się już piąty rok operacji „Bieszczady—40", do tradycji harcerstwa należy też doskonały pod każdym względem Kielecki Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej oraz wzbogacające młodzież intelektualnie olimpiady wiedzy technicznej i wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Na uznanie społeczeństwa zasłużyły sobie liczne akcje chorągwiane podejmowane zawsze z myślą o upiększeniu swojego regionu, ogólnopolskie rajdy do miejsc wielkich budów i harcerskie alerty, które w określonym czasie mobilizują do wspólnych zadań zuchów, harcerzy i instruktorów z całego kraju.

Ma jednak uczniowska organizacja także swoje troski i niedociągnięcia. W zbyt wielu drużynach i szczepach, w przerwie między tymi wielkimi, a zatem przez chorągiew lub Główną Kwaterę dyktowanymi akcjami nie dzieje się nic, jeśli nie liczyć nieciekawych zbiórek i przedwakacyjnych przygotowań do wyjazdu na obóz. Jest tak zwłaszcza w dużych miastach, które zapewniają młodzieży o wiele łatwiejszy i szerszy, niż wieś czy małe miasteczko, dostęp do wszelkiego rodzaju placówek oświatowo-kulturalnych, artystycznych, sportowych itp.

Życie wielkiego miasta powoduje częstsze kontakty z najnowszymi osiągnięciami nauki i kultury, pozwala na bliższą obserwację wydarzeń politycznych, zjawisk społecznych i gospodarczych. Wielkie miasta, to również wielki przemysł, do którego rokrocznie przychodzą absolwenci szkół zawodowych, młodzi robotnicy i technicy. Wielkie miasta to wreszcie ośrodki akademickie, które kształcąc młodą inteligencję i współpracując z zakładami pracy, nadają swojemu miastu określoną rangę, rzutują na jego rozwój i na aspiracje jego mieszkańców. Wszystko to wpływa na szybszy niż w pozostałych środowiskach rozwój intelektualny młodzieży, która też ma inne potrzeby, inne kłopoty, inne wymagania wobec otoczenia, inne ambicje życiowe.

Wielkie miasto wraz ze wszystkimi swoimi plusami stwarza jednak i wiele problemów, a do najpoważniejszych należą tu problemy wychowawcze. Fakt, że jest ono skupiskiem wielu grup i kręgów społecznych, różniących się poziomem wykształcenia, strukturą zawodową i sposobem bycia, rzutuje na rodzaj stosunków międzyludzkich, na ograniczenie kontaktów społecznych. To, że często nie znamy swoich sąsiadów, swich kolegów w pracy, w szkole, a nawet w klasie, prowadzi do poczucia wyobcowania, anonimowości i samotności, powoduje takie negatywne zjawiska, jak zanik kontroli społecznej, brak odpowiedzialności za to co wspólne.

RZED harcerstwem stanęła więc konieczność dostosowania metod pracy z dziećmi i młodzieżą do warunków jakie dyktuje duże miasto. Tutaj zresztą nastąpił ostatnio największy, bo aż dwukrotny wzrost szeregów organizacji: z 300 tys. w 1972 r. do ponad 620 tys. obecnie, podczas gdy na wsi i w małych miasteczkach zwiększyły się one o jedną trzecią.

A zatem co piąty członek ZHP mieszka w mieście liczącym powyżej 90 tys. ludz. Z jednej strony wzrost liczby zuchów i harcerzy w środowisku wielkomiejskim dowodzi zwiększonego zainteresowania działalnością organizacji, co jest na pewno wynikiem jej dotychczasowych sukcesów. Z drugiej zaś strony jest oczywiste, że organizacja musi teraz zadośćuczynić oczekiwaniom uczniów, bo po coś oni przecież do niej przychodzą; musi stać się rzecznikiem ich interesów w szkole i środowisku, miejscem naprawdę ciekawych zajęć, odpowiadających ich zainteresowaniom i potrzebom.

Oczywiście, nie ma mowy o tym, by harcerstwo usiłowało zastąpić instytucje oświatowe, kulturalne, sportowe czy turystyczne. Postanowiło natomiast wykorzystać jeden ze swoich największych walorów, jakim jest działalność w zespole rówieśników. Od tego bowiem co się dzieje w szczepie, drużynie i zastępie, od inności każdej z tych grup, oryginalności i atmosfery wspólnej pracy zależy ranga harcerstwa w szkole i środowisku, a zatem i skuteczność jego oddziaływania na własnych członków i na uczniów nie zrzeszonych w organizacji. Tymczasem, zbyt liczne jeszcze w szkołach miejskich, karłowate, ledwie 15-osobowe drużyny (a tyle przecież osób liczy zastęp) dowodzą, że szwankuje w nich praca programowo-organizacyjna, że po prostu nic się w nich interesującego nie dzieje. Innym probelmem jest obecność, a ściślej — nieobecność harcerstwa w wielu szkołach zawodowych i internatach, wskutek czego kształcąca się tu młodzież pozostaje poza zasięgiem organizacji.

Nie bez winy w takich przypadkach są dyrekcje niektórych szkół, które zadowala formalne istnienie związku w szkole, i które ograniczają się do wygospodarowania pomieszczenia na harcówkę oraz do obarczenia zuchów i harcerzy reprezentacyjnymi funkcjami podczas szkolnych uroczystości. Bywa i tak, że współpraca dyrekcji i rady pedagogicznej z aktywem harcerskim jest doskonała, aż do... przedobrzenia, bo szczep zaczyna stosować szkolne metody pracy i wyręczać szkołę w organizowaniu zajęć pozalekcyjnych.

Chodzi więc o zachowanie złotego środka. Podstawowym terenem działalności harcerstwa jest szkoła, lecz formy i metody pracy organizacji muszą się zasadniczo różnić od scholarskich. Choćby dlatego, że powinna ona być widoczna również w najbliższym środowisku, czyli w osiedlu, które w wielkim mieście wydaje się być najwłaściwszym miejscem dla zorganizowanych poczynań wychowawczych, stanowiąc społecznie określoną całość. Harcerze mają tu duże pole do popisu, mogą zademonstrować swoje umiejętności i chęci niesienia pomocy innym, dbać o wygląd osiedla, o to by panował w nim ład i porządek, by zawsze działo się tu coś ciekawego. Ich starania na pewno zostaną docenione przez dorosłych mieszkańców, a niejeden z nich, tak jak i uczniowie niezrzeszeni będą pracowali razem z nimi.

EST zresztą wiele drużyn i szczepów istniejących co prawda przy szkołach, lecz zadomowionych w swoim osiedlu, korzystających z jego pomieszczeń i terenów rekreacyjnych. Szczepy harcerskie powstają przy zarządach i radach osiedlowych, grupując uczniów z różnych szkół. Co prawda, dyskusyjna jest dotąd kwestia przy czym szczep i drużyna mają działać, pewne jest jednak, że powinny być w swym środowisku i jemu służyć. Najwięcej kłopotów pod tym względem stwarzają szczepy działające przy szkołach ponadpodstawowych, do których uczęszcza młodzież z różnych dzielnic miasta i z jego okolic. Po lekcjach wracają do domu, trudno więc mówić o ich społecznej pracy na rzecz osiedla, w którym mieści się szkoła.

O sprawach dotyczących modelu organizacyjnego i pracy harcerstwa w wielkim mieście dyskutowano podczas niedawnego III Plenum Rady Naczelnej ZHP. I słusznie chyba postanowiono, że problemy, o których mowa wyżej, zależą od określonego środowiska, że nie sposób wprowadzać sztywnych struktur organizacji, że słowem szczep i wchodzące w jego skład drużyny powinny rozwijać swoją działalność stosownie do warunków, jakie dyktuje najbliższe otoczenie.

Jest przecież wiele doskonale pracujących szczepów i szkolnych, i osiedlowych, te zaś które dotąd nie wiedzą co robić?, powinny z nich brać przykład. Okaże się wówczas, że tamte utrzymują ścisłe kontakty z placówkami oświatowo-kulturalnymi, z klubami sportowymi i turystycznymi, ze spółdzielniami mieszkaniowymi, z zakładami przemysłowymi i instutucjami. I okaże się też, że wiele w tym względzie zależy od instruktorów, szczerze zainteresowanych pracą z młodzieżą, więcej, umiejących z nią pracować. Znają bowiem swoich harcerzy, wiedzą jak pomóc w rozwiązaniu ich problemów i wiedzą co ich może zaciekawić, co skłonić do przyjścia na zbiórkę, do pracy społecznej.

Inicjatywa leży zatem w rękach drużynowych i instruktorów, później zaś automatycznie tworzy się grupa najaktywniejszej młodzieży, nad której poczynaniami wystarczy już tylko dyskretnie czuwać, by we wspólnej codziennej pracy członków każdej drużyny i zastępu spełniane były generalne cele ideowo-wychowawcze i poznawcze organizacji, by korzystając z dobrodziejstw wielkiego miasta, eliminować jego negatywne wpływy na dzieci i młodzież.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Zapiski z RFN

Chadecja poza wszelkim podejrzeniem

Od naszego specjalnego wysłannika
JANUSZA REITERA

(A) „Szef jest zajęty, nie można mu przeszkadzać" — oświadcza napotkany na korytarzu mężczyzna w sile wieku. W eleganckiej siedzibie Junge Union, młodzieżowej organizacji CDU/CSU panuje skupiona cisza. Gdyby nie reklamowe plakaty, na których „młodzież" propaguje „wolność" („zamiast socjalizmu"), można by sądzić, że jest to raczej biuro Steiner Werke GmBH.

Oczekiwanie na szefa przedłuża się. Na szczęście pomyślano o lekturze dla czekających. Wśród ulotek głoszących posłannictwo młodych chadeków jest również egzemplarz ich czasopisma „Die Entscheidung", a w nim m. in. artykuł o przyszłości młodego pokolenia, wywiad zatytułowany „Pozwólmy Helmutowi Kohlowi pracować w spokoju" (to tylko pobożne życzenie, nad głową Kohla przeciągają coraz to nowe burze) i coś o „nowej Karcie Atlantyckiej", spod pióra Ivana Denesa. Nieznany ów, lecz ambitny autor daje wyraz swej trosce o los ludzi z krajów wschodnioeuropejskich i poddaje surowej krytyce kanclerza Schmidta i Willy Brandta, którzy zamiast przyjść z pomocą uciskanym, pertraktują np. z Polską Ludową. A już nic tak nie martwi Ivana Denesa jak krzywda mieszkańców „Niemiec środkowych". Chwila zastanowienia: z kontekstu wynika jasno, że „Niemcy środkowe" to NRD. Ale gdzie są Niemcy wschodnie, bo przecież muszą i takie istnieć. Wniosek prawie oczywisty: to przecież na wschód od Odry i Nysy!

Ale oto jest i szef: Peter Helmes, sekretarz generalny Junge Union a zarazem wydawca czasopisma, wcale nie satyrycznego, które zaanektowało część Polski („z miłości do Niemiec", jak mówią plakaty reklamowe chadecji). Od razu znać szefa — przestronny gabinet i maniery, świadczące o częstym obcowaniu z politykami. Jakże by bowiem inaczej: z tego miejsca już tylko jeden skok do wielkiej polityki. Gdzie, jeśli nie tu, wyrastają następcy Kohla, Geissiera czy Straussa (?). Nazwisko bawarskiego polityka nie robi dobrego wrażenia. Peter Helmes przypomina skwapliwie, że jego organizacja polemizuje z przywódcą CSU w wielu sprawach. W jakich?

Może na przykład w sprawie oświadczenia, jakie Strauss złożył po swej triumfalnej podróży do Chile, gdzie stwierdził wprawdzie pewne zaniedbania w systemie demokracji parlamentarnej, ale i dostrzegł niebagatelne osiągnięcia?

Peter Helmes zna oczywiście to oświadczenie, ale sam nie chce się na ten temat wypowiadać. „Nie zapoznaliśmy się jeszcze z wynikami wizyty Straussa w Chile, trudno nam na razie zająć stanowisko"

Kiedy jednak rozmowa schodzi na tematy polskie, poglądy zaczynają się wyjaśniać. Pan Bundesgeschaeftsfuehrer popiera oczywiście normalizację stosunków polsko-zachodnioniemieckich, ale ma do niej kilka zastrzeżeń. Przede wszystkim za mało, jak na jego gust, mówi się o „prawach człowieka" w Polsce oraz o tzw. „problemach humanitarnych". A zalecenia komisji do spraw rewizji podręczników szkolnych? Odpowiedź jest krótka: „nie bierzemy w tym udziału".

Szczerość za szczerość, twarda, prawdziwie męska rozmowa, chwilami prawie brutalna, zwłaszcza gdy toczy się wokół spraw polsko-zachodnioniemieckich. Ponieważ zaś gospodarz musi się wkrótce poświęcić pilnym zajęciom, niewiele starcza czasu na inne tematy. Jeszcze tylko kilka słów o tym, jak się układają stosunki pomiędzy Junge Union a partiami chadeckimi. Peter Helmes jest zadowolony, panuje pełne zrozumienie. Nie zawsze stanowiska są identyczne, ale obie strony ufają sobie.

Chadecy z Konrad Adenauer — Haus mają powody do zadowolenia. Junge Union jest jedyną organizacją młodzieżową w RFN, która nie przysparza swej partii kłopotów. A to już dużo, jeśli zważyć, że zarówno SPD jak i FDP muszą się uciekać do kar, niekiedy nawet drastycznych, i gróźb, aby pohamować swą buntowniczą młodzież. Mało tego — młodzi chadecy odnotowują ostatnio sporo sukcesów w walce o dusze młodego pokolenia. Gdzie szukać tajemnicy ich powodzenia?

Być może przede wszystkim w słabości konkurentów. Organizacja Młodych Socjalistów (Juso) jest zbyt pochłonięta swymi wewnętrznymi problemami, aby przeciwstawić się wzrostowi wpływów chadecji. Młodzi Demokraci (Judo) są zaś podobnie jak ich partia FDP, tylko małym partnerem dwóch wielkich organizacji. A przy tym wyraźnie zmalały wpływy, przynajmniej w środowiskach uniwersyteckich, grup lewackich, na których ciąży podejrzenie o sympatyzowanie z terroryzmem.

Jak jednak pogodzić wzrost popularności Junge Union ze zjawiskiem odwracania się młodzieży zachodnioniemieckiej od polityki? Nie ma tu sprzeczności, powiadają na to w zarządzie Młodych Demokratów. Chadecja pozyskuje sobie młodzież, aby ją odpolityzować. To dopiero pół wyjaśnienia: Rzecz w tym, że lewicowe organizacje młodzieżowe w RFN inaczej pojmują działalność polityczną niż chadecja. Stąd też tak często spotyka je zarzut „pięknoduchostwa", oderwania od rzeczywistości, w której żyje młodzież. A rzeczywistość jest taka, że zachodnioniemiecka młodzież nie może sobie dziś pozwolić na snucie marzeń o reformach politycznych czy przekształcaniu społeczeństwa. Bezrobocie, brak miejsc na wyższych uczelniach i inne „prozaiczne" troski brutalnie ściągają ją na ziemię.

Konsekwencji nie trzeba daleko szukać, mówią Młodzi Socjaliści z Hamburga. Kto chce się przebić, ten musi się pilnie uczyć — działa bowiem prawo konkurencji. To jednak nie wszystko — kto chce w przyszłości zdobyć pracę, ten nie może sobie pozwolić na „grzechy młodości", takie jak przynależność do lewicowych organizacji młodzieżowych. Nie tylko bowiem lewackie grupy lecz także Juso i Judo figurują na „liście podejrzanych", tych którzy kwalifikują się do zastosowania tzw. rozporządzenia o elementach radykalnych, znanego pod nazwą Berufsverbot.

Młodzi chadecy są poza wszelkim podejrzeniem. Nic dziwnego — głoszą oni pochwałę ustroju, a co nie mniej ważne są odporni na lewicowe wpływy. Przynależność do Junge Union jest gwarancją lojalności wobec systemu, a to się liczy dziś w Republice Federalnej Wprawdzie na zachodnioniemieckich uniwersytetach można jeszcze niekiedy odnieść wrażenie, że chadecy bronią się tylko przed naporem rozwichrzonych, aż do granic awanturnictwa, lewaków, lecz jest to tylko złudzenie. Lewaccy „konspiratorzy", oblepiający mury uczelni wojowniczymi plakatami, są chadecji potrzebni — po to, żeby swą obecnością zaświadczyć, że „bezpieczną przyszłość" może zaoferować tylko Junge Union.

Przemówienie Fidela Castro

HAWANA (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Rymaszewski, pisze: przewodniczący rady państwa Fidel Castro, w przemówieniu, wygłoszonym na wiecu w Santa Clara, w części poświęconej aspektom międzynarodowym podkreślił wielki sukces brygady techników kubańskich pracujących w Angoli.

Podał on, że w ciągu dziesięciu miesięcy, a więc w terminie o 6 miesięcy krótszym od zaplanowanego, zbudowali oni 16 mostów w tym kraju. Jednocześnie podkreślił ciężkie warunki w jakich pracują specjaliści kubańscy. F. Castro podał te, że spośród 450-osobowej brygady, niektórzy ponieśli śmierć. Jednakże Castro zaakcentował, że Kuba jest w stanie zapewnić pomoc w postaci tego typu brygad — lekarzy lub inżynierów — krajom ubogim. Dodał, że w przyszłości Kuba będzie także mogła zaoferować zasobniejszym państwom swych specjalistów na warunkach kontraktowych.

Szef państwa wystąpił na wiecu w Santa Clara z okazji rocznicy wyzwolenia tego miasta, co nastąpiło dwa dni przed ostatecznym zwycięstwem rewolucji na Kubie, 1 stycznia 1959 roku. Jednocześnie tego samego dnia, 30.XII. została oddana do użytku linia kolejowa — odcinek długości 280 km — umożliwiająca połączenie kolejowe stolicy z prowincjami wschodnimi.

F. Castro podał, że zakończenie budowy całego tego systemu kolejowego nastąpi w roku 1985, a zdolność przewozowa wyniesie rocznie 14—15 milionów pasażerów. Określił on, że będzie to najnowocześniejsza linia kolejowa w całej Ameryce Łacińskiej.

Mówiąc o aktualnej sytuacji gospodarczej, wyraził przekonanie, że znajdująca się obecnie w pełni „zafra" — zbiory trzciny cukrowej — powinna przynieść pomyślne rezultaty. Podkreślił, że ten rozwój ekonomiczny Kuby jest możliwy dzięki stosunkom gospodarczym ze wspólnotą socjalistyczną, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim.

Mówca, odwołując się do własnych wspomnień z okresu sprzed ostatecznego zwycięstwa, podkreślił — na przykładzie wielkich przeobrażeń w Santa Clara — ogromne sukcesy jakie przyniosła Kubie rewolucja. (A)

Problem separacji Quebecu
Premier Kanady gotów użyć wojska

OTTAWA (PAP) Premier Kanady Pierre Trudeau oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że gotów jest skierować do Quebecu wojska, jeśli partia Quebecu, opowiadająca się za odłączeniem tej francuskojęzycznej prowincji od Kanady, podejmie próbę urzeczywistnienia swych dążeń.

Miejscowa prasa ocenia to oświadczenie jako ostrą przestrogę pod adresem administracji premiera Quebecu, Rene Levesque'a, który objął to stanowisko w 1976 r., obiecując, że odłączy Quebec od angielskojęzycznej Kanady. Zapowiedział on też przeprowadzenie referendum w tej sprawie w 1979 lub 1980 r.

Badania ankietowe w Quebecu wykazują jednak, że za separacją tej prowincji opowiada się najwyżej 20 procent ludności. (P)

Wstrząsy sejsmiczne w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W niedzielę nad ranem w Bośni-Hercegowinie w Jugosławii wystąpiło trzęsienie ziemi o sile 5 st. w skali Mercallego. Jego epicentrum znajdowało się w odległości 20 km na zachód od miasta Mostar. Po pierwszym silnym wstrząsie nastąpiło pięć słabszych.

Oprócz niewielkich strat materialnych nie zanotowano ofiar w ludziach. (P)

Ludzie i wydarzenia

Generał Velasco Alvarado

(A) W Limie zmarł 24 grudnia 1977 r. gen. Juan Velasco Alvarado, prezydent Peru w latach 1968—1975, pierwszy przywódca głośnej peruwiańskiej „rewolucji w mundurach".

Żył lat 68. O jego życiu wiadomo niewiele; krótkie noty biograficzne mówią jedynie o miejscu urodzenia (Piura w północnym Peru), ukończeniu szkoły kadetów i kolejnych szczeblach kariery wojskowej, w czasie której pełnił m. in. funkcje dyrektora szkoły militarnej Chorrillos, attaché wojskowego Peru we Francji, generalnego inspektora i szefa sztabu armii peruwiańskiej.

Jego nazwisko stało się głośne na całym świecie w październiku 1968 r., kiedy w wyniku zamachu stanu obalony został reakcyjny rząd prezydenta Belaunde Terry. Na czele nowego rządu wojskowego stanął gen. Velasco. Wkrótce okazało się, że nie był to zwykły pucz wojskowy, jakich wiele znała Ameryka Łacińska. Już pierwsze posunięcie nowego prezydenta stanowiło sygnał, że armia peruwiańska po dojściu do władzy nie zamierza stać na straży interesów reakcji. Rząd gen. Velasco radykalnie rozwiązał nabrzmiały od lat problem: czyniąc zadość żądaniom większości społeczeństwa wydał dekret o nacjonalizacji bez odszkodowania złóż ropy naftowej eksploatowanych przez monopole amerykańskie.

Krok ten zapoczątkował kilkuletni proces uniezależniania Peru od obcego kapitału. W parze z tym procesem szły również reformy wewnętrzne, m.in. radykalna reforma rolna oraz rozciągnięcie kontroli państwa nad kluczowymi gałęziami gospodarki: bankami, przetwórstwem mączki rybnej, handlem zagranicznym.

W dziedzinie polityki międzynarodowej prezydent Velasco Alvarado zainicjował nowy, niezależny kurs, w wyniku którego Peru odgrywa dziś dużą rolę w Pakcie Andyjskim i w ruchu państw niezaangażowanych, a także rozwija przyjazne stosunki z wszystkimi państwami, w tym z krajami socjalistycznymi.

„Nigdzie w Ameryce Łacińskiej, poza Kubą, prezydent nie poświęca tyle uwagi tym, którzy reprezentują opinię większości narodu. Na kontynencie przechodzącym ponury okres, Peru stanowi jedyny drogowskaz optymizmu" — pisał w szóstą rocznicę rewolucji peruwiańskiej korespondent brytyjskiego dziennika „The Guardian" o prezydencie Velasco Alvarado.

W sierpniu 1975 r. gen. Velasco ustąpił ze stanowiska prezydenta, a jego miejsce zajął obecny prezydent Peru, gen. Francisco Morales Bermudez. Odejście gen. Velasco podyktowane zostało zarówno względami zdrowotnymi, jak i przekonaniem, że dalsze piastowanie przezeń urzędu może odbić się niekorzystnie na procesie rewolucyjnym. Odszedł ze stanowiska z wszystkimi honorami należnymi głowie państwa i jeszcze tego samego dnia wygłosił przemówienie do narodu, wzywając Peruwiańczyków do poparcia „ciągłości procesu rewolucyjnego".

Śmierć gen. Velasco okryła Peru żałobą. Obecny rząd wojskowy oddał należną cześć zmarłemu przywódcy. Na mszę żałobną w katedrze i na sam pogrzeb przybyły wielotysięczne tłumy mieszkańców stolicy, żegnając w osobie gen. Juana Velasco Alvarado człowieka, który nieodwracalnie zmienił oblicze Peru. (ap)

Dymisja premiera Demirela

ANKARA (PAP). Suleyman Demirel, szef koalicyjnego rządu tureckiego, który sprawował władzę w ciągu ostatnich 5 miesięcy, w sobotę wieczorem złożył dymisję na ręce prezydenta republiki, Fahri Koruturka. Dymisja została przyjęta, a szef państwa powierzył dotychczasowemu premierowi i jego gabinetowi kierowanie bieżącymi sprawami do momentu sformowania nowego rządu.

Rząd Demirela upadł w wyniku niepomyślnego dla niego rezultatu głosowania w parlamencie nad wotum nieufności. Wniosek w sprawie wyrażenia nieufności rządowi złożyła opozycyjna partia ludowo-republikańska. Jest ona równocześnie ugrupowaniem najliczniej reprezentowanym w parlamencie, nie posiada jednak większości absolutnej i to uniemożliwiło sprawowanie władzy przez jednopartyjny gabinet ludowych republikanów z przywódcą partii Bulentem Ecevitem jako premierem.

Latem ub. roku po nieudanych próbach pozyskania poparcia deputowanych niezależnych, gabinet ludowych republikanów upadł po kilku tygodniach istnienia.

Obecnie mają oni nadzieję, że w zmienionym nieco układzie sił, gdy z partii sprawiedliwości Demirela wystąpiło 12 deputowanych, uda im się powołać do życia rząd, który mógłby dysponować w parlamencie absolutną większością, dzięki poparciu deputowanych — dysydentów z partii sprawiedliwości. (P)

CO I GDZIE

KINA

„Bałtyk": „Superekspres w niebezpieczeństwie", prod. jap dozw. od 12 lat, godz. 9.30 i 11.30. „Godzilla kontra Gigan" prod. jap. od lat 12, godz. 13.30 i 15.30. „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

„Przyjaźń": „Utracona cześć Katarzyny Blum", prod. RFN, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Pokolenie": „Tomasz" — prod. franc. lat 15 godz. 9, 11 i 13. „Romantyczna Angielka" prod. ang. lat 18, godz. 15, 17 i 19.

„Odeon": „Diabli mnie biorą", prod. franc. lat 15 godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Hel": „Nocne widma", prod. ang. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „No i co doktorku", prod. USA, lat 12, godz. 9, 11 i 13.

„Walter": „Kochaj albo rzuć", prod. pol. b.o., godz. 16 i 18.30.

„Mewa": „Albatros", prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 wystawa pt. „Bursztyn — kopalna żywica" ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie. oraz wystawa plastyki oddziału radomskiego — w salach Muzeum Okręgowego.

Dom „Esterki": Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa „Współczesne malarstwo Białoruskiej SRR" w sali ekspozycyjnej BWA.

Klub „Empik": wystawa malarstwa i ceramiki artysty plastyka — Longina Pińkowskiego.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57 a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97, pomoc drogowa 981 — pogotowie energetyki cieplnej czynne całą dobę 983. postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy ul. Grodzkiej 229-52. przy Żwirki i Wigury 418-10, przy dworcu PKP 268-88. informacja PKP 299-50 — PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica": „Niewierna żona", prod. franc. lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: Posterunek MO 709, straż pożarna 708. ośrodek zdrowia 29, zajazd turystyczny 411. sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las": „Nieśmiertelni", prod. rum lat 15 godz 17 i 19

Telefony: Posterunek MO 06, straż pożarna 07.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka": „Smuga cienia", prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 08.

GRÓJEC

Kino „Odra": „Złotodajna rzeczka", prod. radz. lat 12. godz. 15.

Telefony: Pogotowie MO 30-71, Straż pożarna 20-23 Posterunek MO 999. Pogotowie ratunkowe — zachorowania i przewozy 23-09.

KOZIENICE

Kino „Zalew" „Brawurowe porwanie", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.15.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-90. posterunek MO 21-22, szpital rejonowy 24-50. dom kultury 26-23.

Muzeum Regionalne — Polski pieniądz papierowy z lat 1704—1965 — wystawa zorganizowana ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lublinie

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 46, apteka 48, restauracja „Leśna" 110

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 83, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta" 14, kierunkowy 101.

NOWE MIASTO

Kino „Zachęta": „Tędy wróg nie przejdzie", prod. rum. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 9, straż pożarna 8, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 88. kawiarnia 150.

MOGIELNICA

Telefony: Posterunek MO 7, gminna spółdzielnia 8, rej. przychodnia zdrowia 81.

LIPSKO

Kino „Szarotka": „Zdjęcia próbne", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 07, straż pożarna 08, izba porodowa 182, apteka 62, biblioteka 127, kino 160

PIONKI

Kino „Chemik": „Gang Olsena", prod. duńsk. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 309. straż pożarna 308 komenda MO 307. szpital rejonowy 542. postój taksówek 268. restauracja „Adria" 552.

SKARYSZEW

Telefony: Posterunek MO 77, gospoda 34. izba porodowa 11.

WARKA

Kino „Przyjaźń" „W krainie pieczonych gołąbków", prod. NRD, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 08. PKP 12 postój taksówek 182. rej. przychodnia zdrowia 21. stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — tel.: 267. czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17

Ekspozycja zmienna — Piotr Wysocki.

Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych. Skansen bojowy w Mniszewie.

PRZYTYK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88. izba porodowa 14, apteka 30, ośrodek zdrowia 63.

WIERZBICA

Kino „Venus" „Romans jakich wiele", prod. włoskiej, lat 18, godz. 18.

Telefony: Straż pożarna 08, posterunek MO 09.

PRZYSUCHA

Telefony: Straż pożarna 08, posterunek MO 09. pogotowie ratunkowe 09-202. postój taksówek 505. ośrodek zdrowia 21.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" „Strach nad miastem", prod franc. lat 18, godz. 18 i 20.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999. posterunek MO 77. straż pożarna 30. restauracja „Biesiada" 191.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 9—15.30 — w soboty 10—18.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" „Samotnik": prod. franc. lat 15, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: Pogotowie MO 997, straż pożarna 998. pogotowie ratunkowe 999, izba porodowa 23-32.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego — stała ekspozycja pamiątek. Punkt Muzeum Okręgowego — malarstwo polskie XIX i XX wieku czynne codziennie w godz. od 10—18, w piątki od 15—19. poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

ILŻA

Telefony: pogotowie MO 07 lub 39, straż pożarna 09 lub 39, pogotowie ratunkowe 09, pogotowie energetyczne 31 szpital — izba przyjęć 19, chirurgia 29, kino 77, urząd gminy — 136, restauracja „Zamkowa" 23.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

Ogłoszenia drobne

Garaż do wynajęcia. Wiejska 30, tel. 315-67. R-726046-1

Sprzedam kineskop regenerowany A 47 — 33 OW (21) na gwarancji. Wojciech Karczemny Radom, Młodzianowska 8/28. R-726052-1

Sprzedam Fiata 125p, rok 1971. Tel. 313-31. R-726049-1

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.10 i 16.40 — 17.00 natomiast w godz. 7.10 — 7.40 i 17—18 tylko na UKF 70,49 MHz.

Poniedziałek, 2 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia. 16.50 — „Przyszłość jak na dłoni" — aud. A. Kopcia. 17.00 — Magazyn nowości płytowych — aud. J. Wosia i L. Ślusarskiego, 17.30 — Audycja B. Henla. 17.40 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

W programie ogólnopolskim:

6.11 — „Noc z melodią i piosenką" — w oprac. J. Kołodzieja (pr. 1).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 5.06—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—8.55 Sygnały dnia 8.55 Huta Katowice ma głos 9.05—11.55 Cztery pory roku 11.30 Nad Niemnem" fragm. 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Dla kl. I—II 13.20 Na życzenie słuchaczy 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 15.05 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.33 Konc. życzeń 19.15 Ork. 19.40 Piosenki 20.05 Śladem naszych inwestycji 20.10 Karnawałowy koncert dnia 21.05 Kronika sportowa 21.15 Konc. dnia 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Muz. 23.00 Minął dzień 23.12 Wiad. sport. 23.15 Konc. wieczorny

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu 0.06 Kalendarz 0.11 1.06 2.05 3.05 Noc z melodią i piosenką 4.00 Sygnały dnia

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Melodie 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tylko na UKF 6.45—7.10 Pr. WORT 7.35 Konc. 8.00 Dialogi i zbliżenia 8.35 d. c. Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 — audycja Studia Młodych 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 „Domowe progi" — wspomina J. Putrament 10.30 Gra Art Tatum 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Gra Glen Gould 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muz. 12.05 Pieśni Carla Loewe'go 12.25 „Czas głuchej jesieni" — fragm. 12.45 Tańce z różnych epok 13.00 Dobre, ale mało 13.10 M. Mielczewski — 2 Canzony 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Chór PR 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muz. Vivaldiego 15.30 Studio Plus 16.10 Muz. 16.40—18.00 Helter Villa — Lobes Sonata Fantazja a-moll nr 2 na skrzypce i fortepian 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali 17.00 Blaski i cienie muzyki — Jazz rock 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 Portret pisarza — B. Czeszko 18.00 „Co piszą o muzyce? 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia 18.40 Radiowe spotkania 19.00 S. Rachmaninow — II Koncert fortepianowy c-moll op. 18. 19.40 Reklama 20.00 Publicystyka krajowa 20.20 Muz. 21.40 Psalmy Claudia Monteverdiego 22.00 Jarmark cudów 23.00 „Sławne romanse" 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

14.55 Program dnia
15.00 Melodie — Śnieżne szaleństwo — program rozrywkowy prod. TV CSRS (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw. Program województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, pilskiego
16.30 Dla dzieci: ZWIERZYNIEC (kolor)
17.20 Studio sport (kolor)
18.05 Stawka większa niż życie — odc XVII — Spotkanie — film seryjny prod. TP
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Słódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji. Mikłos Hubay — Antypigmalion
21.35 Camerata — magazyn muzyczny
22.05 Dziennik (kolor)
22.20 Dialog — program o badaniach nad przeciwdziałaniem zawałom serca

Programy oświatowe

12.45 RTSS. Język polski, sem. III, lekcja p. — Wartości ideowe i artystyczne literatury epoki pozytywizmu
13.25 RTSS. Fizyka, sem. III, lekcja p. — Utrwalanie wiadomości
15.30 NURT. Nauki polityczne. — Partia a świadomość klasy robotniczej i narodu socjalistycznego

Program II
STUDIO „BIS"

16.30 Omówienie programu studia BIS
16.35 Czy możemy żyć pod wodą? — film dok.
16.50 Spotkanie z Aleksandrem Bardinim
18.05 Przeboje Budapesztu
18.15 Czy mógłbym zostać kosmonautą — pr. red T. Zubowicza
18.35 Goście Karela Gotta
18.45 Bolero — rep. prod. amerykańskiej
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Język niemiecki...
21.00 Język angielski
21.30 24 godziny
21.40 Rebusy studia-bis — quiz
21.50 Marek i Wacek
22.10 Rebusy studia bis
22.20 Bajka nie tylko dla dzieci
22.30 Rebusy studia bis
22.40 Sportowe upadki roku
22.50 Rebusy studia bis
22.55 Pokaz mody Ninv Ricci
23.10 Rebusy studia bis
23.15 Les Humphries Singers

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-42, 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz 8.30—15.30 Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Polityka u stóp Akropolu

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

(A) Parlament grecki wysłuchał niedawno expose nowego rządu utworzonego przez premiera Konstantinosa Karamanlisa. Główne akcenty jego wystąpienia to sprawa przystąpienia Grecji do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, problem cypryjski a także działalność Aten w Pakcie Północnoatlantyckim. Premier przypomniał, że jego kraj wycofał się ze zintegrowanej struktury militarnej NATO, nie ze względu na zmianę orientacji politycznej, ale aby zaprotestować w ten sposób przeciwko bierności tego bloku wojskowego podczas inwazji tureckiej na Cypr latem 1974 roku. Karamanlis zapowiedział, że Grecja wróci do struktury militarnej paktu jeżeli kryzys cypryjski zostanie „sprawiedliwie rozwiązany".

Jest to apel do NATO, aby zwiększył wysiłki na rzecz przełamania impasu w sprawie Cypru. A może raczej próba nacisku ze strony Grecji.

Grecko-turecki konflikt na tle Cypru i podziału szelfu kontynentalnego Morza Egejskiego, spędza sen z powiek strategom z brukselskiej centrali Paktu Północnoatlantyckiego. Sytuacja groziła przez pewien czas powstaniem nowego ogniska wojny w rejonie basenu Morza Śródziemnego. Konfliktu, w którym jeden członek NATO wystąpiłby przeciwko drugiemu, używając do tego celu broni z atlantyckiego arsenału. Do wojny wprawdzie nie doszło, ale problem pozostał i mocno rzutuje na sytuację wewnętrzną w obu krajach — przede wszystkim jednak w Grecji, jako że jest ona stroną, która jak do tej pory przegrywa.

Nic więc dziwnego, że Karamanlis tak mocno akcentuje konieczność rozwiązania problemu cypryjskiego. Dla niego jest to sprawa najistotniejsza, od której zależy dalsza przyszłość jego rządu i partii, Nowej Demokracji (ND) — będącej jak na razie najsilniejszym ugrupowaniem na greckiej arenie politycznej.

Najsilniejszym, ale już nie tak silnym, jak przed trzema laty. Wówczas w wyborach jakie miały miejsce po obaleniu rządzącej krajem junty pułkowników, Nowa Demokracja otrzymała ponad 54 proc. głosów co dało jej 220 miejsc w parlamencie. W elekcji jaka odbyła się w listopadzie br. ND dostała już tylko ok. 42 proc. głosów, zmniejszając liczbę swoich posłów do 173.

W nowym 300-osobowym parlamencie greckim jest to nadal większość absolutna, pozwalająca Karamanlisowi na samodzielne rządy. Oświadczył on wielokrotnie, że zdecydował się na rozpisanie wcześniejszych wyborów (normalny termin to rok 1978), by odnowić zaufanie narodu dla parlamentu, co według niego jest konieczne przed tak ważnymi decyzjami jak przystąpienie do EWG, czy rozwiązanie problemu Cypru, które stawia sobie za pierwszoplanowe cele.

Ale z drugiej strony jest to strata 47 mandatów. Przyczyn tego stanu jest wiele, z których dwie wydają się najistotniejsze. Pierwsza to fakt, że w 1974 roku po latach rządów junty partia Nowa Demokracja była jedyną, która mogła się pokusić o utworzenie rządu, właśnie dlatego, że na jej czele stał Karamanlis polityk konserwatywny, ale znany. Był bowiem premierem kilku rządów greckich w latach 1955—63. Po okresie sprawowania władzy przez pułkowników, Karamanlis — mimo swojego konserwatyzmu, stał się pierwszym demokratą w ojczyźnie demokracji.

Drugim czynnikiem, który sprzyjał jego partii i w ogóle innym ugrupowaniom konserwatywnym, był fakt, że lewica miała bardzo niewielkie wpływy. Efektem obu tych czynników było uzyskanie przez dwie partie konserwatywne — Nową Demokrację i Unię Demokratyczną Centrum 75 proc. głosów i 280 miejsc w 300-osobowym parlamencie.

Potem były trzy lata rządów gabinetu Karamanlisa i kolejne wybory, które dały nareszcie prawdziwy obraz sytuacji politycznej w Grecji. Piszę prawdziwy, albowiem trzy lata to dostatecznie długo, aby okres rządów wojskowych stał się na tyle odległy, by nie rzutować w zasadniczy sposób na decyzje wyborów. To także wystarczająco dużo czasu na poznawanie co jest wart aktualnie rządzący gabinet i stwierdzenie, czy jest się zadowolonym z jego rządów czy też nie. To także sporo czasu, na działalność polityczną opozycji.

Efektem tych wszystkich czynników jest spadek popularności partii konserwatywnych i ogromny wzrost znaczenia partii lewicowych — socjalistycznej PASOK (Panhellenistyczny Ruch Socjalistyczny) kierowanej przez Andreasa Papandreu i Partii Komunistycznej Grecji tzw. zewnętrznej.

Pierwsza z nich dysponuje obecnie w parlamencie 92 miejscami wobec 12 przed trzema laty, a druga ma 11 posłów. W poprzednich wyborach wchodziła w skład tzw. Sojuszu Sił Lewicy, który uzyskał 8 mandatów, z czego 5 należało do KPG.

Obie partie wypowiadają się przeciwko związkom Grecji z NATO i za likwidacją baz amerykańskich w kraju. Są także przeciwne usilnym staraniom premiera Karamanlisa o przyłączenie Grecji do EWG, z tym że KPG jest całkowicie temu przeciwna, podczas gdy PASOK sprzeciwia się pełnemu członkostwu Grecji w tym ugrupowaniu gospodarczym, opowiadając się za zawarciem układu o stowarzyszeniu z EWG.

Wzrost znaczenia greckiej lewicy jest zapowiedzią zaostrzenia konfrontacji z partią rządzącą. Jest także dowodem na to, że społeczeństwo ulega gwałtownej polaryzacji.

Kluby Techniki i Racjonalizacji

Otwarty rok dla zaplecza badawczego

Owocny jest bilans roczny działalności Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Radomiu. Zorganizowanie 91 zakładowych klubów techniki i racjonalizacji oznacza, że wszystkie większe zakłady pracy naszego województwa posiadają już własne KTiR. WKTiR przeszkolił 66 doradców technicznych, którzy działają na rzecz rozwoju wynalazczości i racjonalizacji. Udzielono 140 kompleksowych porad technicznych dla racjonalizatorów, wydano biuletyny orientujące o działalności i wynikach pracy KTiR, problematyka racjonalizacji zdobyła sobie prawo obywatelstwa na wyższej uczelni i w wielu szkołach zawodowych. WKTiR okazał się organizacją prężną i bardzo potrzebną — każda złotówka wydana na poradnictwo, szkolenie, popularyzację idei wynalazczej i na wdrożenie pomysłu przyniosła gospodarce wojewódzkiej i kraju 9 złotych. Jest to wskaźnik powyżej średniej krajowej.

Kto się boi ryzyka

Słusznie mówi się o racjonalizatorach, że są to „niespokojni, ciągle niezadowoleni ludzie". To twórcze niezadowolenie i niepokój charakteryzowały treść narady i decyzji podjętych przez Zarząd WKTiR z myślą o kierunkach działania w 1978 roku.

Wynikają one z oceny najsłabszych ogniw działania WKTiR i pilnych potrzeb naszej gospodarki. Stwierdzono np., że zakłady produkcyjne na ogół niechętnie wprowadzają do produkcji nowe, opatentowane już projekty swoich pracowników. Kierownictwa zakładów nie chcą podejmować ryzyka związanego z tzw. czystością patentową. Może się bowiem wydarzyć, że nowe opatentowane opracowanie zgłoszone zostało wcześniej w innym zakładzie pracy i wówczas powstaje ryzyko konfliktu ze stanowieniami prawa patentowego. Jak wiadomo wysiłki badania „czystości patentowej" są długotrwałe i skomplikowane.

Dlatego też uznać należy za słuszną decyzję, iż rzecznicy patentowi przy WKTiR wykonywać będą te żmudne badania i dociekania. W interesie zwiększenia ilości nowych wyrobów.

Badania i pomoc kompleksowa

Zwrócono uwagę, że ostatnio napływają wnioski racjonalizatorskie wymagające przeprowadzenia skomplikowanych badań technicznych — testowania, opiniowania wielu specjalistów.

W Radomiu brak jest takich kompleksowych laboratoriów, OBR, biur konstrukcyjnych i projektowych. Stąd też, aby można było szybko i wszechstronnie zbadać wniosek racjonalizatorski, wdrożyć go do produkcji — należy prowadzić zespolone działanie wszystkich ośrodków badawczo-rozwojowych naszego województwa, pracowni przy wyższej uczelni, laboratoriów. Innymi słowy — rok 1978 ogłoszono „rokiem otwartych drzwi zaplecza badawczego całego wojewódzkiego przemysłu" dla badań i wdrożeń wniosków.

Preferencja dla usprawnień bhp

Dobrze się stało, że rozwiązano inny wciąż otwarty problem — wyceny, preferowania wynalazczości i racjonalizacji służącej poprawie warunków pracy i bezpieczeństwa. A jednocześnie podobne preferencje ustalono dla wynalazców i racjonalizatorów działających na rzecz ochrony naturalnego środowiska. Stworzono więc warunki, które powinny położyć kres zaniedbaniom w tych dziedzinach, dotąd lekceważonych i nie zachęcających racjonalizatorów do działania. Brak zachęty wynikał przede wszystkim z opinii, że wynalazki te jako nie przynoszące efektów w przeliczeniu na złotówki są mniej ważne. W praktyce za pomysły w dziedzinie bhp czy ochrony środowiska wynalazcy i racjonalizatorzy otrzymywali znacznie mniejsze wynagrodzenie niż za wynalazki produkcyjne.

Również w rolnictwie i handlu

Podjęto również ważną decyzję o organizacji klubów techniki i racjonalizacji w tych gałęziach gospodarki wojewódzkiej, w których KTiR nie ma jeszcze w ogóle, a pomoc racjonalizatorów jest szczególnie potrzebna. Dotyczy to w pierwszej mierze rolnictwa (POM, SKR) oraz handlu. Dość powiedzieć, że w tak dużych organizacjach handlowych, jak WSS czy WZSR nie ma dotąd ani jednego klubu racjonalizatorów. Mimo że praca tam jest bardzo ciężka, mimo dotkliwego braku niekiedy najprostszych nawet urządzeń mechanicznych. be-de

Przedstawienie „Zemsty" w Teatrze Powszechnym w Radomiu

(R) Teatr Powszechny w Radomiu rozpoczął własną działalność wystawieniem sztuki „Zemsta" Aleksandra Fredry. Wręcz entuzjastycznie przyjęła radomska publiczność pierwsze przedstawienie, na które zaproszono pedagogów, pracowników placówek kulturalnych i oświatowych oraz młodzież.

Widownia gorącą oklaskiwała wykonawców głównych ról, znanych aktorów zaproszonych do współpracy z przygotowaniu pierwszej sztuki: Józefa Nowaka jako Cześnika Raptusiewicza, Ryszarda Pietruskiego jako Rejenta Milczka, Jolantę Lothe jako Podstolinę, Jana Prochyrę jako Papkina, Jana Ciecierskiego jako Dyndalskiego i in. Przedstawienie reżyserował Aleksander Berlin.

Najbliższe spektakle zostały zarezerwowane dla młodzieży szkolnej i załóg zakładów pracy. Uroczysta premiera „Zemsty" na scenie Teatru Powszechnego odbędzie się w połowie stycznia 1978 r. (n)

Remont „niczyjego" domu

W budynku przy ul. 1 Maja 60 (po sąsiedzku ZEOW) mieściła się kiedyś zasadnicza szkoła zawodowa. Wiele miesięcy temu dawni lokatorzy wyprowadzili się jednak i budynek od tego czasu stał pustką. Dopiero niedawno w budynku pojawili się robotnicy, rozpoczęto pierwsze roboty.

Obecnie w budynku wykonuje się remont kapitalny, który pochłonie ponad 900 tys. zł. Całkowicie wymienia się starą instalację elektryczną i wodociągowo - kanalizacyjną, przybędą nowe, lekkie ścianki działowe z płyt paździerzowych.

Jeżeli wykonawcy z Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Radomiu pospieszą się, to jest szansa, aby w I kwartale przyszłego roku do wyremontowanego obiektu mogli wprowadzić się nowi lokatorzy: Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna mieszcząca się dotychczas w dwóch ciasnych pokoikach przy ul. Waryńskiego oraz słuchaczki podyplomowego Studium Wychowawczyń Przedszkoli, dla których urządzi się tu pokoje gościnne.

Wykonywane obecnie roboty remontowe umożliwią eksploatację budynku w ciągu najbliższych kilku lat. W przyszłości dom ten prawdopodobnie przeznaczony zostanie do rozbiórki. Teraz jednak będzie jeszcze służył nowym lokatorom. Oby jak najszybciej gdyż wybite i brudne szyby w oknach — „straszą" przechodniów. (mz)

Z żałobnej karty

28.XII.77 zmarł w Radomiu w wieku 51 lat zasłużony wieloletni działacz sportu wiejskiego, Henryk Nowocień. Z pracą w Ludowym Zrzeszeniu Sportowym związany był od 1950 roku pełniąc w pierwszym okresie funkcję sekretarza, a następnie z-cy przewodniczącego Rady Powiatowej LZS. Po powołaniu do życia nowego województwa pełnił funkcję starszego inspektora d/s organizacji i kadr w RW. LZS. Był znakomitym organizatorem i życzliwym kolegą. Te właśnie Jemu należy przypisać główne zasługi w utworzeniu silnego MLKS Radomka, a także postępy zawodników sekcji zapaśniczej i ciężarowej, z którymi związany był jako ofiarny działacz. Za swoją wzorową postawę w pracy i działalności społecznej otrzymał szereg odznaczeń, m. in. Złoty i Brązowy Krzyż Zasługi oraz odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej i Zasłużonego Działacza LZS.

Cześć Jego pamięci!

Sklep „Jedności Łowieckiej" w Radomiu w 1978 r.

Na początku bieżącego roku radomscy myśliwi nareszcie doczekają się swojego sklepu łowieckiego! Po wielu staraniach podjęto ostatecznie decyzję o lokalizacji takiej właśnie placówki w wieżowcu u zbiegu ul. Struga i ul. Miłej.

Sklep łowiecki prowadzić będzie specjalistyczna jednostka czyli Spółdzielnia „Jedność Łowiecka", która otrzymała do zagospodarowania lokal o powierzchni ponad 150 m kw. Podobnie jak w innych placówkach tego typu w kraju również w Radomiu sprzedawana będzie amunicja, broń myśliwska oraz akcesoria.

Termin uruchomienia sklepu „Jedności Łowieckiej" zależeć będzie od zakończenia wykonywanych obecnie robót budowlano-instalacyjnych i zagospodarowania wnętrza przez przyszłych gospodarzy. (mz)

Zobowiązania spółdzielców z „Radometu"

Kolejne załogi radomskich zakładów pracy podejmują cenne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia zbliżającej się II Krajowej Konferencji Partyjnej.

Spółdzielcy ze Spółdzielni Metalowców „Radomet" postanowili np., że dostarczą na rynek dodatkowe ilości wyrobów o wartości 2 mln zł oraz o 100 tys zł zwiększą wartość usług dla ludności. (mz)

Sportowe laury ziemi radomskiej 1977

Tradycyjnym zwyczajem w pierwszych dniach nowego roku ogłaszamy wyniki głosowania na najlepszych sportowców ziemi radomskiej w 1977 r. Wyboru najlepszych dokonali działacze Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Wojewódzkiej Federacji Sportu, Wojewódzkiej Komisji Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Okręgowych Związków Sportowych, ZW ZSMP oraz dziennikarze kieleckiego Oddziału KDS.

Niełatwa była tym razem rola wyborców, bo też i rok wydarzeń w radomskim sporcie niezwykły. Z dużą trudnością przychodziły decyzje o przyznaniu miejsca w „złotych dziesiątkach", typowaniu naprawdę najlepszych w sytuacji gdy kandydatur było tak wiele. Aż 6 drużyn awansowało do II ligi. Sukces bezsporny, nie mający sobie równego w dotychczasowej historii radomskiego sportu. Czy można się zatem dziwić, że każdy z tych zespołów miał co najmniej jednego „żelaznego" kandydata do grona najlepszych? A przecież laury zdobywali równolegle przedstawiciele dyscyplin indywidualnych. Oni również liczyli na miejsce wśród laureatów.

Mimo kłopotów (oby takie zdarzały się nam jak najczęściej) wszystkie listy wyborcze są już zapełnione. Oto zdobywcy sportowych laurów ziemi radomskiej w 1977 roku, z którymi osobiście spotkamy się na balu sportowym w dniu 21 stycznia.

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

BOHDAN SAS-JAWORSKI, 22 lata, złoty medalista jeździeckich mistrzostw Europy juniorów (1971 r. Sofia), zwycięzca ubiegłorocznej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych w Apaj (Węgry), triumfator międzynarodowych konkursów w Warszawie, Bratysławie (CSRS), Wilhelmshafen i Trinwillersagen (RFN), członek kadry olimpijskiej. Zawodnik, a jednocześnie trener sekcji juniorów LKJ Kozienice.

1. Bohdan **SAS-JAWORSKI** jeździectwo LKJ Kozienice
2. Ryszard **SZCZEPAŃSKI** karate TKKF Radom
3. Stanisław **KOSIEC** p. nożna RKS Radomiak
4. Andrzej **MICHALAK** kolarstwo RKS Broń Radom
5. Janusz **WALUŚ** Jan **AMBROZIK** samochody Automobilklub Świętokrzyski
6. Jadwiga **WOJCIECHOWSKA** p. siatkowa MLKS Radomka
7. Zygmunt **ZWIERZYK** tenis stołowy RKS Broń Radom
8. Roman **JÓZEFIAK** ciężary MLKS Radomka
9. Wojciech **PRASEK** jeździectwo LKJ Kozienice
10. Zbigniew **WICIK** p. koszykowa KS Budowlani Radom.

NASZE NADZIEJE

ANDRZEJ MICHALAK 18 lat mistrz Polski juniorów w tandemie, wicemistrz Polski w wyścigu drużynowym na torze, od dwóch lat w krajowej czołówce, członek kadry olimpijskiej. Elektryk w Zakładzie Maszyn do Pisania Zakładów Metalowych im. gen. Waltera.

1. Andrzej **MICHALAK** kolarstwo RKS Broń Radom
2. Jadwiga **WOJCIECHOWSKA** p. siatkowa MLKS Radomka
3. Bogusław **FAJDEK** kolarstwo RKS Broń Radom
4. Jarosław **PŁATOS** jeździectwo LKJ Kozienice
5. Jerzy **DOBRODZIEJ** zapasy Platan Borkowice
6. Bogdan **ŻEROMIŃSKI** boks RKS Broń Radom
7. Romuald **PALIMĄKA** kolarstwo RKS Broń Radom
8. Krzysztof **JAŚKIEWICZ** karate TKKF Radom
9. Leszek **MAZUREK** kolarstwo RKS Broń Radom
10. Dariusz **MAGIERA** łuki KS Start Radom

HONOROWA TRYBUNA TRENERÓW

RUDOLF KAPERA, 39 lat, trener piłkarski I klasy, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Karierę zawodniczą rozpoczął w Mazurze Karczew, a pracę szkoleniową w KSZO Ostrowiec. Późniejszy asystent trenerów Havranka i Vicana (Stal Mielec i Ruch Chorzów), obecnie trener piłkarzy II-ligowego Radomiaka. Drużyny, którą uznaje się powszechnie za rewelację pierwszej rundy rozgrywek mistrzowskich.

1. Rudolf **KAPERA** p. nożna RKS Radomiak
2. Stefan **BORUCZ** kolarstwo RKS Broń Radom
3. Ryszard **SZCZEPAŃSKI** karate TKKF Radom
4. Jan **POLESIAK** l. atletyka RKS Radomiak
5. Józef **WOJTYNIAK** ciężary MLKS Radomka

DRUŻYNA ROKU

II-ligowi piłkarze Radomiaka. Dostarczyli nam najwięcej radosnych niezapomnianych chwil. Sportowy Radom czekał na awans swoich piłkarzy i doczekał się. Nikt jednak w najśmielszych przewidywaniach nie uwzględniał aż tak dużego postępu. Zwycięstwo Radomiaka w tej klasyfikacji nie budziło więc żadnych wątpliwości. Wszyscy głosujący byli identycznego zdania: tylko Radomiak może zostać **drużyną roku.**

Drugie miejsce przypadło w udziale ciężarowcom Radomki. Jest to wyróżnienie nie tylko za II-ligowy awans, ale również znakomitą pracę szkoleniową i udane propagowanie dyscypliny wśród młodzieży szkolnej woj. radomskiego. Mamy również zespół uznany za największą rewelację roku. Są nim młodziutkie tenisistki stołowe SKS-LZS Wsola, które po uzyskaniu awansu do II ligi walczą jak równe z równymi ze znacznie starszymi rywalkami.

Delegaci na II Krajową Konferencję Partyjną

Krystyna Jabłońska — brygadzistka z „Tytoniówki" i Marian Kowalczyk — ślusarz z „Waltera"

Krystyna Jabłońska — brygadzista w oddziale produkcji papierosów, pracownica popularnej „tytoniówki" od 26 lat, matka dwóch synów.

— Będę jedyną reprezentantką załogi Zakładu Przemysłu Tytoniowego i zdaję sobie sprawę jakie to nakłada na mnie obowiązki. Tym bardziej, że nasze przedsiębiorstwo znajduje się obecnie w trudnej sytuacji, z której musi jak najszybciej wyjść. Myślę, że nie obejdzie się bez pomocy władz nadrzędnych, chociaż sami też możemy rozwiązać szereg problemów.

W wyniku przeprowadzonej modernizacji parku maszynowego obecnie papierosy wytwarzamy na dwóch typach maszyn: starych, zużytych „Standardach" i nowych, bardziej wydajnych „Mollinsach". Ze starymi maszynami dawaliśmy sobie radę przez szereg lat. Z nowymi, bardziej skomplikowanymi technicznie — nie możemy sobie poradzić. Sytuację pogorszyło odejście na emeryturę lub do innych zakładów wielu dobrych fachowców - mechaników. Ich miejsc nie zajęli jednak w porę młodzi, wysoko wykwalifikowani pracownicy, których odstraszyły trudne warunki pracy. Stąd kłopoty, ale zarazem i konieczność szerokiego działania i wychowania dobrych następców.

Podobnie z kobiecą załogą, której trzeba systematycznie poprawiać warunki pracy i życia. Dlatego m. in. musimy pomyśleć o zwiększeniu liczby miejsc w zakładowym żłobku i przedszkolu, budowie ośrodka wypoczynkowego z prawdziwego zdarzenia, zwiększeniu liczby miejsc na wczasach i koloniach letnich a nawet powrócić do praktyki sprzedaży obwoźnej drugich śniadań przy stanowiskach pracy.

Poza tym w zakładzie musi bezwzględnie wzrosnąć autorytet najniższej kadry technicznej: mistrzów i brygadzistów. Ale także grupowych partyjnych i działaczy związkowych. Aby do tego doszło ci ludzie muszą otrzymać większą samodzielność i więcej uprawnień. Oni przecież najlepiej znają ludzi i wiedzą co dobre a co złe dla załogi i przedsiębiorstwa.

★

Marian Kowalczyk — ślusarz z wydziału remontowego w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu. Od 26 lat pracownik przedsiębiorstwa. Był delegatem na VII Zjazd PZPR.

— Smutne doświadczenia z czerwca 1976 r. przekonały nas, że musimy dokonać umocnienia szeregów partyjnych w „Walterze". Z różnych możliwości m. in. zdecydowaliśmy się postawić na mocne grupy partyjne, te najważniejsze ogniwa zakładowej organizacji.

W naszej, „walterowskiej" organizacji mamy 240 takich grup, w skład których wchodzą najczęściej członkowie jednej brygady. W sumie najwyżej kilkanaście osób, które doskonale się znają nawzajem. Czy to nie podstawa, aby właśnie oni byli inicjatorami różnego rodzaju poczynań w pracy zawodowej, ale także działalności politycznej i społecznej.

Uważam, że grupowy partyjny, mistrz, mąż zaufania grupy związkowej, to najlepszy chociaż najmniejszy zarazem kolektyw, który może dokonywać najbardziej sprawiedliwych ocen ludzi a zarazem działać. A więc decydować o podziale nagród, miejsc na wczasy czy kolonie oraz w zarodku likwidować przyczyny konfliktów międzyludzkich.

Niestety, dotychczas ten mini-kolektyw ma stanowczo za mało uprawnień. I dlatego trzeba robić wszystko, aby było inaczej, lepiej. Moim zdaniem to jest szansa, którą trzeba wykorzystać nie tylko w „Walterze". Jeżeli tak się stanie, z pewnością mniej będzie ludzkich narzekań oraz wzrośnie autorytet organizacji partyjnej. Jest więc o co walczyć.

Not. TMZ

Dziesięciu „Pracowników Roku 1977"

Podczas balu sylwestrowego, tradycyjnie już po raz trzeci zorganizowanego przez WRZZ dla kilkuset przodowników pracy województwa radomskiego, ogłoszona została lista dziesięciu „Pracowników Roku 1977".

W wyniku trzystopniowego plebiscytu (na szczeblu zakładów pracy, branż związkowych i eliminacji dokonanej przez komisję powołaną przy Prezydium WRZZ) „Pracownikami Roku 1977" w woj. radomskim zostali:

Tadeusz Choluj — mistrz i racjonalizator Sp-ni Pracy „Sport" w Radomiu, **Bogusław Gajda** — doręczyciel Wojewódzkiego Urzędu Pocztowego, **Zofia Górnik** — robotnica przysuskiego „Hortexu", **Władysław Kwiatkowski** — kierowca z RPGKiM w Radomiu, **Apolonia Kędzior** — zgrzeblarka z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych, **Katarzyna Kwiecień** — gwinciarka z potkanowskiej Fabryki Łączników, **Piotr Lewandowski** — brygadzista budowlany z RPRI, **Władysław Wiśniewski** — kombajnista SKR w Garbatce, **Tadeusz Witkowski** — elektryk — racjonalizator z Radomskiej Wytwórni Telefonów i **Grzegorz Wróblewski** — mechanik samochodowy z Radomskich Zakładów Naprawy Samochodów.

Laureatom plebiscytu „Pracownik Roku 1977" serdeczne gratulacje z okazji tak wysokiego wyróżnienia złożyły kierownictwa wojewódzkich władz politycznych, administracyjnych, WRZZ oraz koledzy — przodownicy pracy reprezentujący wszystkie branże związkowe.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród „Pracowników Roku 1977" znaleźli się w większości reprezentanci średnich i małych zakładów produkcyjnych i usługowych mających poważny wpływ na zwiększenie i poprawę produkcji rynkowej, ludzie przodujący nie tylko w pracy zawodowej ale również w działalności społecznej, powszechnie uznani i szanowani aktywiści samorządu mieszkańców.

Decyzją kierownictwa WRZZ portrety „Pracowników Roku 1977" zostaną wyeksponowane na honorowym miejscu w centrum Radomia. be-de

Nowe obiekty socjalne dla pracowników komunalnych

W Warce oddany został nowy obiekt socjalny dla pracowników Oddziału Woj. Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji wybudowany w ciągu roku sposobem gospodarczym. W obiekcie tym znajdują się szatnie, natryski, stołówka, świetlice. Jest to już drugi w grudniu br. oddany dla pracowników wodociągów i kanalizacji w naszym województwie duży i nowoczesny obiekt socjalny. Pierwszy — podobny do wareckiego — otrzymali na początku grudnia pracownicy WPWiK w Szydłowcu.

Nowe obiekty socjalne dla pracowników wodociągów i kanalizacji budowane są w miejscowościach, w których zgodnie z planem realizuje się poważne przedsięwzięcia wodociągowe i kanalizacyjne. Dzięki nim pracownicy WPWiK na terenie województwa radomskiego, mający dotąd szczególnie trudne warunki pracy i wypoczynku, uzyskali nieodzowne warunki do działania.

W przypadku Warki do 1980 roku i w latach następnych planowane są poważne prace w zakresie wykonania instalacji wodociągowych, kanalizacji, stacji wodociągowej, nowych ujęć wodnych, sieci burzowej, oczyszczalni ścieków itp.

W szybkiej realizacji tej inicjatywy zainteresowani byli przede wszystkim pracownicy wodociągów i kanalizacji, którzy też wnieśli największy wkład w budowę tego obiektu.

Podczas uroczystości oddania w Warce obiektu socjalnego za prace wykonane przy nim wyróżnieni zostali murarze i instalatorzy: Czesław Dyga, Zygmunt Uler i Mieczysław Bogucki. (be-de)

Urządzanie terenów rolnych na wsi

Wzorem Opola, Legnicy i Krakowa powstanie przy Wojewódzkim Biurze Geodezji i Terenów Rolniczych w Radomiu nowa pracownia „Urządzania terenów rolnych". Generalnym zadaniem zatrudnionych tam specjalistów będzie koordynacja zagospodarowania przestrzennego gmin ze zwróceniem szczególnej uwagi na zabudowę wsi w woj. radomskim, właściwe kierowanie specjalizacją produkcji rolnej a nawet ochroną wód, lasów i gruntów.

W pierwszej kolejności nowa placówka zajmie się badaniami szczegółowymi terenów przeznaczonych do akcji scalania gruntów, uwzględniając specjalizację całych rejonów oraz wytyczne kierunki wynikające z programu rozwoju gospodarki żywnościowej w woj. radomskim i planu przestrzennego zagospodarowania województwa do 1990 roku.

Nowa pracownia znacznie pomoże w racjonalnym wykorzystaniu ziemi i prowadzeniu efektywnej gospodarki na wsi.

Będzie nowa ulica

Po Szkolnej — Południowa

Ulicą Szkolną jeżdżą już samochody, chociaż wcale to nie oznacza, że zakończone zostały wszystkie roboty porządkowe w otoczeniu tej potrzebnej, miejskiej arterii komunikacyjnej. Porządkowanie poboczy wraz z budową chodników dla pieszych a także sadzeniem drzew i krzewów oraz sianiem trawy zakończy się nie wcześniej jak wiosną 1978 r.

Ekipy Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych nie narzekają jednak na brak zajęcia. Po zakończeniu zasadniczych robót na ul. Szkolnej obecnie przystąpiły do pracy na sąsiadującej z nową arterią komunikacyjną — ul. Południowej. Trwają roboty ziemne i drogowe, polegające na tzw. włączeniu do ul. Południowej „wlotów" ul. Placowej i ul. Staroopatowskiej, w pobliżu skrzyżowania z ul. Młodzianowską wytycza się teren pod przyszłe rondo komunikacyjne.

Wykonawcy z RPRI szacują, że 1,6 km odcinek ulicy będzie gotowy w 1978 r., chociaż w normalnym cyklu powinien być nie wcześniej jak w połowie 1979 r. Te aspiracje brygad inżynieryjnych z RPRI cieszą, gdyż potwierdzają, że radomscy drogowcy nauczyli się w szybkim tempie budować miejskie ulice. Jest to tym bardziej cenne, że aby nowym odcinkiem ul. Południowej mogły pojechać pierwsze samochody trzeba będzie przemieścić około 30 tys. m sześciennych ziemi. W zamian powstanie wygodna trasa, gwarantująca dobry dojazd do domów osiedla „Ustronie-B" i nowo powstającego osiedla „Młodzianów".

Kierownictwo RPRI zakłada, że jeżeli tylko sprzyjać będzie zimowa aura (tak jak dotychczas) to do końca I kwartału istnieje nawet możliwość wykonania całości robót ziemnych. Zależeć to będzie także od tempa pracy partnerów z Kombinatu Budownictwa Komunalnego, którzy mają wykonać tzw. odwodnienie przyszłej ulicy o szerokości 9 m. Najwyższy czas, aby przystąpić do wyburzenia dwóch ruder stojących jeszcze w sąsiedztwie ul. Staroopatowskiej, których los już dawno został przesądzony. (mz)